



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota białska

biała.24wspolnota.pl

24 - 30 września 2019 r. ■ nr 39 (567)
■ Cena 2,90 zł (w tym VAT 5%)Biała szuka
się do powrotu
wojska

strona 22

Proboszcz nie wpuszcza mnie do kościoła... Duchowny: to ja czuję się prześladowany

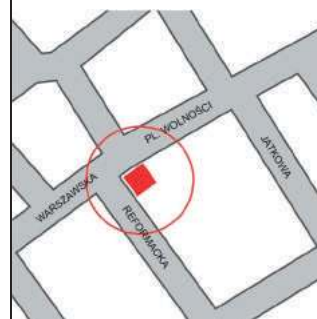
Konflikt pomiędzy mężczyzną a duchownym ciągnie się od lat

Janów Podlaski:
Krzysztof przychodzi
pod bramę małego
kościółka, aby wraz
z innymi o godz. 15
odmówić Koronkę do
Miłosierdzia Bożego.
Nie może wejść.Przeczytaj komentarze na:
biała.24wspolnota.pl

6

Nadaj ogłoszenie

SZCZEGÓŁY s. R5

**Santander**
Consumer BankZapraszamy do
Santander Consumer Banku!**Biała Podlaska**

ul. Plac Wolności 28

godziny otwarcia oddziału:
pon.pt. 8.30-16.30godziny otwarcia kasy:
pon.-pt. 9.00-16.00

Białczanie oskarżeni o morderstwo Polaka w Anglii

s. R3

LEWICA

numer

4

Lista nr. 3
do Sejmu RP

Sławomir

ROGALA

„Pomagać ludziom”

- to moje motto, które staram się realizować od wielu lat
uczestnicząc w akcjach charytatywnych. Chętnie wspieram
potrzebujących, szczególnie tych najmłodszych.Zdecydowałem się kandydować ponieważ chcę pracować dla
Polski, pomagać i służyć ludziom.

Sfinansowano z środków KW Sojusz Lewicy Demokratycznej

**Intermistrz Europy w lotach
dalekodystansowych gołębi pocztowych.**Od wielu lat pomagam potrzebującym wystawiając swoje
gołębie na aukcjach charytatywnych w całym kraju z czego
dochody przekazywane są dla osób potrzebujących.

W wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylvia Hukaluk
tel. 516 019 186
Beata Malczuk
tel. 515 895 469
malczuk@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel.: 517 070 803
mail: badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIEBIAŁA
PODLASKA• Balsa Mariusz
Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

24 września,
godz. 10.30 - 14.30,
Sławatyczne ul. Polna,
Kilińskiego
25 września,
godz. 8.00 - 14.30,
Połoski (1)
26 września,
godz. 8.00 - 14.30,
Sławatyczne ul. Kodeńska

ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Lepszy wróbel w garści,
ale on nie wystarczy...

Arogancja obywatelska

Dziennikarze z bialskich mediów, których nie dotuje prezydent, skarżą się na lekceważenie ich wystąpień o informację w magistracie. Rzeczniczka po kilka tygodni nie odpowiada na prośby wysłane mejlem.

Fatalnie wygląda informowanie białczan przez UM. Na portalu miejskim jako „aktualności” we wrześniu (do 21) pojawiły się tylko dwie wiadomości... Nieco więcej jest informacji na facebookowym fanpage'u miasta, gdzie jednak przeważa kilka wiadomości i wiele zdjęć z jednej imprezy.

Częstokroć funkcje rzecznika przejmują prywatne portale, które prezydent dotuje i poprzez swoich pracowników informuje je na bieżąco. W poprzedniej kadencji

też niekiedy trudno było uzyskać odpowiedź na kłopotliwe pytania i informacja miejska była scentralizowana, co krytykowaliśmy.

Dominuje partyjna propaganda jak w czasach PZPR...

Lepszy wróbel, ale jaskółka
też potrzebna

Trwa spór o ojcostwo sukcesu, jakim może być powrót wojska do Białej Podlaskiej. Dwaj prezydenci, poprzedni i obecny, chcą udowodnić, że to jeden z nich ma palmę pierwszeństwa. Pewnie obaj zabiegali, pierwszy, zanim odszedł, prowadził rozmowy, a drugi je kontynuował i podpisywał pisma.

Porażka przy tym jest sierotą. Nikt nie chce się do niej przyznać. Tymczasem to słynny minister obrony, Bronisław Komorowski



Jest coś „magicznego” w cięciu wstęgi. Ludzie przy tym się uśmiechają... Na zdjęciu, podczas piątkowych uroczystości w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej

(PO), zdecydował kilkanaście lat temu o likwidacji dawniej jednostki lotniczej w Białej Podlaskiej. To były prezydent i jego zastępca (obecny wódz) nie zdołali doprowadzić w minionych latach do prawdziwego startu podstrefy gospodarczej poprzez pozyskanie

dużych inwestorów. Klęską lokalnych polityków jest teraz odebranie miastu całego lotniska. Dobrze, że chociaż będzie tam wojsko. Lepszy wróbel w garści.

Czy jednak nie warto, aby resort obrony zadbał przy tym o jakieś „rekompensaty” i jego szefowie nie

pomyśleli o wsparciu budowy jakiegoś zakładu potrzebnego wojsku? Lepszy wróbel w garści, ale to nie wystarczy...

Zmiana skali oczekiwań

A może na odległej prowincji nie trzeba wymagać zbyt dużo? Może warto cieszyć się z tego, że już w środę w bialskim os. Młodych popłynęło ciepło do kaloryferów? Może trzeba docenić, że w niedzielę z okazji Dnia bez Samochodu bialski prezydent pozwolił wszystkim jeździć za darmo komunikacją miejską (poprzednik dawał taką szansę tylko zmotoryzowanym)? A może warto docenić, że niedawno na przystanku przy ul. Orzechowej zamontowano ławeczkę? Wystarczy?

Marian Empi

Nadzieja na dogrywkę autobusową

Powiat bialski otrzymał zaledwie 20 164 zł dopłaty do lokalnej komunikacji. Na trzy linie uzyskały ją gminy Tucznia i Zalesie. W pierwszym podejściu wykorzystano zaledwie ok. 968 tys. zł z puli 24,2 mln zł przyznanej na województwo w 2019 r.

Sprawa przywrócenia lokalnego transportu powinna być szczególnie ważna w pow. bial-

skim, gdzie wiele wsi zostało odciętych od połączeń komunikacyjnych, kiedy w 2011 upadł PKS Biała Podlaska.

Małgorzata Torbic z Biura Wojewody poinformowała nas, że powiat bialski otrzymał dopłatę zaledwie 20 164 zł na trzy linie. Uzyskały ją gminy Tucznia i Zalesie.

W innych powiatach jednak działania samorządów było znacznie bardziej skuteczne. W powiecie garwolińskim rządowe wsparcie w wysokości 400 tys. zł trafiło do 43 połączeń autobusowych. Od września

starosta łosicki jako organizator zlecił dla spółki PKS Łosice wykonywanie 23 linii komunikacyjnych, w tym pięć kursów do Białej Podlaskiej! Dzięki dofinansowaniu z rządowego Funduszu Rozwoju Przewóz Autobusowych w wysokości 156 tys. zł postanowiono uruchomić 23 nowe linie na terenie całego powiatu łosickiego. Tam przygotowania do skorzystania z tej szansy trwały kilka miesięcy.

Czy w powiecie bialskim, w którym władzę pełni PSL (podobnie jest w wielu gminach), nie doszło zatem do bojkotu

sztandarowego pomysłu PiS i niewykorzystania pomocy biedniejszej ludności wiejskiej?

Robert Gmitruczuk, wicewojewoda lubelski, powiedział nam, że wkrótce zacznie się procedura zmierzająca do przeprowadzenia drugiego naboru wniosków o dofinansowanie reaktywacji przewozów autobusowych w naszym województwie. Już wcześniej ogłoszenia o takim dodatkowym naborze umieszczyły na swoich stronach internetowych urzędy wojewódzkie na Warmii i Mazurach, Pomorzu, Małopolsce, Dolnym

Śląsku i Pomorzu Zachodnim. Tym razem nabory trwać będą prawie miesiąc, a nie 11 dni, jak było to krytykowane w sierpniu.

Jacek Przybysz, właściciel firmy przewozowej Garden Service, powiedział nam, że bardzo chętnie włączy się ze swoją ofertą, jeśli samorządy wystąpią do niego z propozycją uruchomienia dotowanych nowych kursów.

Marek Pietrzela

Klimakterium 2 Czyli Menopauzy Szał w Białej Podlaskiej

Rozdajemy bilety na spektakl!

Wydawało nam się, że o klimakterium powiedzieliśmy już wszystko... Myliliśmy się! Elżbieta Jodłowska powraca z nowym hitem! „Klimakterium 2 czyli Menopauzy Szał” powstało na wyraźną prośbę publiczności, która chciała poznać dalsze losy bohaterek – już nie młodych, ale jakże młodych.

Wciąż walcząca z nadwagą, ale już nie bezrobotna Pamela i Zosia, zaradna pani domu, starym zwyczajem przybywają świętować kolejne urodziny Maliny. Tym razem spotykają się w jej dopiero co otwartym pubie. Brakuje tylko Krychy, która też miała przybyć, ale... tego nie zdradzimy! Za to pojawia się, obdarzona liryczną duszą, Angela, która wraz z Maliną prowadzi interes. Gdzie zaś zbierają się tak różne kobiety, które tyle czasu się nie widziały i mają sobie wiele do powiedzenia, tam jest głośno, śmiesznie i zaczyna się zabawa!

Ponad 1800 przedstawień „Klimakterium...i już” w ciągu sze-



W spektaklu występują zamiennie następujące aktorki:
Pamela: Elżbieta Jodłowska/Małgorzata Duda/Maria Winiarska/Dorota Nowakowska
Malina: Anna Korcz/Ewa Cichocka/Joanna Jeżewska/Elżbieta Jarosik/Elżbieta Panas
Zosia: Elżbieta Okupska/Grażyna Zielińska/Ludmiła Warzecha/Katarzyna Kozak
Angela: Małgorzata Gadecka/Renata Zarębska/Anna Wojton/Ewa Złotowska

ciu lat od premiery wyraźnie pokazuje, że kobieta wraz z jej problemami, to temat niewyczerpany. Nasze bohaterki „wykłęte wstały z poniżenia” i realizują to, o co tak walczyły w pierwszej części: udowadniając, że klimakterium to nie koniec świata, a dopiero początek nowego życia.

Zupełnie nowe piosenki we wspólnych aranżacjach i z zabawnymi tekstami, których nie można prze-
stać nucić, złożone choreograficzne

układy i ta niepowtarzalna energia, którą występujące na scenie aktorki dzielą się z publicznością. Częścią z nich spotkaliśmy się w „Klimakterium... i już!”, ale do tego znowu grona dołączyły też nowe artystki, jedna lepsza od drugiej i wszystkie zupełnie znakomite.

I każda z nich wnosi do spektaklu coś zupełnie niepowtarzalnego.

red.

Gdzie i kiedy

19 października 2019
r., godz. 17 do Auli PSW
w Białej Podlaskiej, ul.
Sidorska 95/97
Bilety: Salony EMPIK Biała
Podlaska ul. Brzeska 27 (C.
H. RYWAŁ)
online: www.kupbilecik.
pl, www.biletyna.pl, www.
empikbilety.pl
Zamówienia zbiorowe –
Informacje tel.737 567 014,
slawek@polskiekabarety.pl

WYGRAJ PODWÓJNE
ZAPROSZENIE NA
SPEKTAKL

Trzy pierwsze osoby, które
dodzwonią się do nas
pod numer 791 161 007
w czwartek, 26 września
między godziną 11 a 12,
nagrodzimy podwójnymi
wejściówkami.
Zapraszamy do zabawy!

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARECH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
- KWIACIARNIA
poppyflowers.pl

HADES
Makrymilk i Wspólnicy83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

Trucie drzew przed blokami. Ratusz zawiadamia policję

Biała Podlaska: Nie tylko na bialskim cmentarzu ktoś truje drzewa, o czym pisaliśmy niedawno, ale także na terenach zielonych miasta. Metoda jest ta sama: odwiert i wlew chemii. Ratusz zawiadomił policję o zniszczeniu w ten sposób kilkunastu drzew.



Suche kikuty przed blokiem na Żwirki i Wigury



Metoda ta sama, co na cmentarzu

Informowaliśmy niedawno o truci drzew w zabytkowej części cmentarza przy ul. Ja-

nowskiej. Odkrył to pracownik Urzędu Ochrony Zabytków Delegatura w Białej Podlaskiej.

Sprawę bada bialska Prokuratura Rejonowa. Okazuje się, że w ten sam sposób - odwiert

i trująca substancja - niszczone są drzewa w mieście poza cmentarzem. Urzędnicy

z bialskiego ratusza stwierdzili, że doszło do tego w trzech miejscach na terenie miasta - przed komunalnym blokiem nr 8 przy ul. Żwirki i Wigury oraz między blokami przy ulicy Okopowej i Terebelskiej. W pierwszym przypadku zniszczono cztery sosny i cztery brzozy rosnące przed oknami bloku nr 8. Straty oszacowano na 900 zł. Przy blokach na Okopowej i Terebelskiej uschły zatrute dwie brzozy, jarząb, klon, robinia akacjowa.

- O niszczeniu drzew poinformował nas Zakład Gospodarki Lokalowej i my sami

też to odkryliśmy. Zawiadomiliśmy policję, aby znalazła sprawców. Nie mamy jeszcze odpowiedzi - mówi Łucja Szarniak z UM.

Zawiadomienie ratusz przesłał w lipcu. Komenda Miejska Policji zakwalifikowała czyn jako wykroczenie zniszczenie mienia i w tym kierunku prowadzi postępowanie. - Do tej pory nie udało się ustalić sprawcy lub sprawców obydwu zdarzeń - informuje Wojciech Lesiuk z KMP.

Beata Malczuk

Poprawią kilometr Warszawskiej

Na inwestycję miasto otrzyma 5,2 mln zł z Funduszu Dróg Samorządowych. Prace będą prowadzone na odcinku ponad jednego km od skrzyżowania z ul. Kopernika do posesji nr 65A. Przebudowana droga będzie posiadała dwa pasy ruchu po 3,5 m szerokości z wydzielonymi lewoskrętami. Po obu stronach ulicy zostaną wykonane chodniki, a po stronie południowej dodatkowo dwukierunkowa ścieżka rowerowa. Po każdej stronie drogi powstanie jedna zatoka autobusowa wyposażona w perony. Do tego dojdzie budowa kanalizacji desz-

czowej, oświetlenia, zostaną też wykonane zjazdy na posesje oraz przebudowane cztery skrzyżowania. Przejścia dla pieszych zostaną wyposażone w wyspy dzielące.

Miasto stara się też o dofinansowanie ostatniego etapu przebudowy ul. Warszawskiej obejmującego 1,3 km. odcinek do skrzyżowania z obwodnicą miasta. Przypomnijmy, że pod koniec ubiegłego roku ul. Warszawska przebudowana została na odcinku 900 metrów od parku Radziwiłłowskiego do skrzyżowania z ulicą Kopernika.

Maciej Maciejuk

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

KOALICJA OBYWATELSKA

RIAD

HAIDAR!

Lider listy DO SEJMU

f RiadHaidar.lekarz

Stwierdzenie przez Koalicyjny Komitet Wyborczy Koalicja Obywatelska PO i PL, Złotoni

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

SENAT 2019

Sławomir Sosnowski

TWÓJ SENATOR Z PODLASIA

PSL | **KOALICJA POLSKA**

Szanowni Państwo,

Podlasie to mój dom. Tu się urodziłem. Mój dziadek i ojciec utrzymywali się z pracy na roli. Byli dla mnie najważniejszymi ludźmi w życiu. Wpoili mi szacunek do ziemi i miejsca, z którego się pochodzi. Uczyli, że ziemia jest naszą matką i żywiciellką. Podlasie to moje rodzinne strony. Tu mam wielu przyjaciół. Tu spotkałem ludzi, którzy mieli ogromny wpływ na to, kim dzisiaj

jestem. Zawsze o tym pamiętałem. Wiem, że prawdziwą miarą sukcesu jest szczęście ludzi. Będąc marszałkiem województwa lubelskiego każdego dnia starałem się być rzecznikiem interesów Ziemi Bialskiej. Aktywnie wspierałem, rolników, przedsiębiorców i szpitale. Mam nadzieję, że efekty tej pracy odczuwają Państwo na co dzień. Jestem świadomy

wyzwań, które stoją jeszcze przed nami. Dlatego zdecydowałem się kandydować do Senatu. Dzięki Państwa zaufaniu dalej możemy rozwijać Podlasie. Głos oddany na mnie w wyborach, to głos na rzetelne i skuteczne działanie. Dlatego 13 października proszę o Państwa głosy.

Sławomir Sosnowski

Radni apelują o pomoc dla powiatowych szpitali

MIĘDZYZRZEC PODLASKI: Powiatowi radni z klubu Porozumienie Samorządowe chcą, aby na najbliższej sesji Rady Powiatu przyjąć stanowisko w sprawie kiepskiej kondycji finansowej szpitala w Międzyrzeczu Podlaskim. Apelują o pomoc u premiera Mateusza Morawieckiego.

Radni wyrażają zaniepokojenie sytuacją finansową, jaka powstaje w międzyrzeckim szpitalu w związku z nowelizacją przepisów, dotyczących chociażby wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w placówkach. Chodzi o wzrost kosztów utrzymania oraz niedostateczne finansowanie ze strony Narodowego Funduszu Zdrowia. Według nich znacznie obciąża to finansowo szpitale powiatowe, w tym

międzyrzeczką placówkę. Chodzi też m.in. o niską wycenę procedur medycznych, za które zakład realizując procedurę zakontraktowaną z NFZ otrzymuje mniej środków niż wynosiły rzeczywiste koszty jej wykonania. Poza tym sprawa dotyczy braku odpowiedniej waloryzacji przez NFZ ceny za świadczenia medyczne. Częściowa waloryzacja według radnych klubu nastąpiła dopiero w 2019 roku i dotyczyła tylko niektórych procedur w szczególności chirurgicznych i internistycznych. Apel ma przede wszystkim zwrócić uwagę rządzących na konieczność dokonywania zmian w szeroko pojętym systemie zdrowia. Bo zmiany te wpłynęły m.in. na międzyrzeczki szpital.

„Wyrażamy nadzieję, że nasz głos nie tylko zostanie dostrzeżony i wysłuchany, ale również wpłynie na zmiany, które korzystanie odbiją się

na funkcjonowaniu międzyrzecznego szpitala, ale i innych powiatowych szpitali w Polsce” - tłumaczy w piśmie radny Andrzej Mironiuk z klubu Porozumienie Samorządowe.

Przypomnijmy, że Oddział Położniczo-Ginekologiczny w ubiegłym roku miał ok. 1,4 mln zł straty. Jak informuje dyrektor Wiesław Zaniewicz, pierwsze półrocze tego roku szpital zamknął ze stratami 1 mln zł. Najbliższa sesja Rady Powiatu odbędzie się 25 września.

Będą pieniądze?

Tymczasem szpitalom powiatowym pierwszego i drugiego stopnia w województwie lubelskim NFZ ma przekazać dodatkowe 20 mln zł na leczenie. Ale o tym na co przeznaczyć pieniądze, mają według funduszu decydować dyrektorzy placówek.

- Przekazane w ciągu roku kwoty mogą być przeznaczone m.in. na pokrycie kosztów podwyżek dla wszystkich grup zawodowych, z którymi zawarte zostały porozumienia płacowe, a także na wzrost kosztów wynikający ze zmiany ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników wykonujących zawody medyczne - mówi Małgorzata Bartoszek, rzecznik Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia

Pieniądze mają też trafić m.in. do szpitala w Międzyrzeczu Podlaskim. Ma być to kwota 540 tys. zł. Od stycznia do lipca br. do szpitali powiatowych trafiły dodatkowe pieniądze w wysokości 27,2 mln zł, z czego do Międzyrzecza Podlaskiego - 1,1 mln zł.

Maciej Maciejuk

„TERRA FELIX” do kupienia w bialskich księgarniach
Od prawosławnej cerkwi w Nosowie po cerkiew w Sosnowicy



„TERRA FELIX. Podlasie dla średniozaawansowanych”
KSIĄŻKĘ KUPISZ TUTAJ:
Muzeum Południowego Podlasia, ul. Warszawska 12, Biała Podlaska

„Ziemia szczęśliwa” to - jak głosi podtytuł - swoisty przewodnik po „Podlasiu dla średniozaawansowanych”, który warto mieć w swoim księgozbiore.

Autor - znany czytelnikom „Wspólnoty” ze swoich cotygodniowych artykułów historycznych - w iście sowizdrzański sposób wie- dzie nas po podlasko-poleskim tygłu kultur, wyznań i narodowości.

Od prawosławnej cerkwi w Nosowie po cerkiew w Sosnowicy, do wielokulturowego Kocka po tatarski mizar w Lebedzie czy protestanckiej wspólnoty w Mościcach. Wołyn (miasteczko jedenastu ję-

zyków), Czemierniki, Kolembrody, Szóstka, jedna z radzyńskich ulic - te punkty na mapie zainteresują nie tylko rodzimych mieszkańców.

Autorką zdjęć do popularyzatorskiej pracy jest Aneta Sarna-Blachani, „kronikarka wokółlubelskiej rzeczywistości wizualnej”, która oddaje piękno wschodnich drózek, bezdroży, lasów, cmentarzy. Dużą wartością są archiwalne zdjęcia ludzi i miejsc, już nieistniejących.

Zbigniew Smółko książkę dedykuje swoim Babciom i Dziadkom, „których trzeba było słuchać uważnie”.

„Terra felix” wyszła nakładem wydawnictwa Wspólnota.

red.

W Gminie Sławatycze realizowany jest projekt pod nazwą: „Termomodernizacja budynków Zespołu Szkół w Sławatyczach” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Osi 5 Efektywność Energetyczna i Gospodarka Niskoemisyjna, Działania 5.2 Efektywność energetyczna sektora publicznego. Całkowita wartość projektu 1 715 523,97 zł. W tym dofinansowanie ze środków unijnych w kwocie: 1 199 882,01 zł.

Po podpisaniu umowy w dniu 12. 03. 2019 r. Wykonawca: Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Usługowe Granit Spółka z o.o. Przystąpił do wykonywania prac termomodernizacyjnych.

Wykonawca wykona wszystkie prace w terminie do dnia 30. 09. 2019 r. Na chwilę obecną termomodernizacja weszła w fazę końcową. Obecnie kończona jest frontowa elewacja budynku.

Zrealizowanie wszystkich prac dotyczących ocieplenia budynków, ogrzewania, wentylacji, montażu energooszczędnego oświetlenia jak również montażu instalacji fotowoltaicznej o mocy 30 KW przyczyni się do podniesienia efektywności energetycznej budynków Zespołu Szkół.

Budynki dzięki nowej elewacji stały się estetyczne i mogą być wizytówką Gminy.



Jedna osoba, u której wykryto bakterię, zmarła, ale szpital zapewnia, że do zgonu doszło z powodu innej choroby

Bakteria w bialskim szpitalu. Wstrzymano przyjęcia na oddział

Bakteria Klebsiella pneumoniae w ubiegłym tygodniu pojawiła się na oddziale geriatrycznym bialskiego szpitala. - Ta bakteria normalnie bytuje wśród nas. Problem zaczyna się pojawiać, jeśli ktoś ma obniżoną odporność - tłumaczy zastępca dyrektora sanepidu.

Pierwsze informacje na temat bakterii w bialskim szpitalu wpłynęły do sanepidu w poniedziałek, 16 września. Dotyczyły Oddziału Chorób Wewnętrznych i Geriatrii. W szpitalu następnego dnia wprowadzono reżim sanitarny. Zostały pobrane materiały do badania mikrobiologicznego.

Stała obserwacja

Szpital zastosował działania prewencyjne w postaci ograniczenia czasu odwiedzin i liczby odwiedzających. Dodatkowo personel medyczny stosuje jednorazowe fartuchy i maseczki. Sytuacja jest według szpitala monitorowana, a pacjenci są bezpieczni i pod stałą obserwacją medyczną.

- Wdrożono też konieczność rygorystycznego przestrzegania higieny rąk, dezynfekcji powierzchni, czy sprzętu medycznego. Wstrzymano też praktyki studenckie, które się na oddziale odbywały, by te osoby nie miały kontaktu z bakterią - tłumaczy Jarosław Sawicki, zastępca dyrektora Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białej Podlaskiej.

Bez zagrożenia

Jak wyjaśnia, bakteria sama w sobie nie stanowi większego zagrożenia, jeżeli człowiek jest w pełni odporny.

- Problem zaczyna się pojawiać, jeśli ktoś ma obniżoną odporność, czyli osoby przewlekle chore lub starsze, u których współistnieją inne choroby. Wtedy może dojść do zakażenia innych układów, np. moczowego lub oddechowego, a później może też dojść do zapalenia płuc - tłumaczy zastępca.

Nie straszyć ludzi

Potwierdzono też niestety informacje, że jedna osoba, u której stwierdzono bakterię, nie żyje.

- Przyczyna zgonu nie była związana z zakażeniem tą bakterią - po-

Zwracamy się z prośbą do odwiedzających o zachowanie szczególnych zasad higieny podczas odwiedzin w oddziale - mówi rzecznik bialskiego szpitala

wiedział w Radiu Lublin dr Paweł Chwałuk, zastępca dyrektora do spraw medycznych: - To zakażenie wykryliśmy niejako przypadkowo. Była to pacjentka w bardzo zaawansowanym stadium uogólnionej choroby nowotworowej, przy innych chorobach współistniejących. Druga zarażona bakterią jest leczona. To właśnie osoby starsze z innymi chorobami współtowarzyszącymi.

- Tutaj nie chodzi o to, by straszyć ludzi. Ta bakteria normalnie bytuje wśród nas, jak większość drobnoustrojów, które mogą w każdej

chwili zaatakować. Jest tylko odporna na duże spektrum antybiotyków. Wtedy trzeba szukać tego odpowiedniego, którym należy zwalczyć. Absolutnie nie może być mowy o podniesionym ryzyku - uspokaja Sawicki.

Reżim będzie trwał?

W tym samym tonie wypowiada się również rzecznik bialskiego szpitala. Tłumaczy nam, że nie należy obecnie wprowadzać zwiększonego alarmu.

- Jednocześnie zwracamy się z prośbą do odwiedzających o zachowanie szczególnych zasad higieny podczas odwiedzin w oddziale - mówi Magdalena Us.

Reżim na oddziale będzie obowiązywał do czasu, gdy wszystkie wyniki u pacjentów będą ujemne - nie wykażą bakterii. Szpital cały czas prowadzi badania. Do momentu złożenia gazety nie pojawił się żaden komunikat o zniesieniu reżimu.

Maciej Maciejuk

Ujęto podpalacza

Za serię podpałów odpowie 19-latek z Białej Podlaskiej. Policjanci zatrzymali go w związku z pożarem domu letniskowego dwa tygodnie temu.

W ciągu ostatnich kilku tygodni na terenie powiatu bialskiego doszło do czterech pożarów. W trzech przypadkach spłonęły bele ze słomą o łącznej wartości prawie 20 tys. zł. Czwarty pożar strawił domek letniskowy. Jego właścicielka straty oszacowała na 20 tys. zł.

W ubiegłym tygodniu policjanci zatrzymali 19-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej, który może mieć związek z pożarem domku. Przypuszczenia potwierdziły się, a dodatkowo okazało się, że mężczyzna jest sprawcą trzech pożarów słomy.

- Mężczyzna został także rozpoznany jako sprawca wrześniowej kradzieży artykułów alkoholowych o łącznej wartości prawie 1.800 złotych z supermarketu. Odpowie także za posiadanie niewielkiej ilości substancji psychotropowej, gdyż w chwili zatrzymania miał przy sobie amfetaminę - informuje nadkom. Wojciech Lesiuk z KMP w Białej Podlaskiej

19-latek słyszał w sumie sześć zarzutów.

(McM)

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE

WYPRZEDAŻ

21-500 Białka Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES

Spółka z o.o.

21-500 Białka Podlaska,

Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,

tel. kom. 0 601 369 849

Bezpieczny internet w szkołach

O Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej i wyzwaniach nowoczesnego kształcenia na regionalnych konferencjach OSEregio

27 września br. w Białej Podlaskiej odbędzie się kolejne wydarzenie z cyklu OSEregio. Przygotowane z myślą o przedstawicielach szkół konferencje przybliżą wykorzystanie technologii cyfrowych w procesie edukacji. Udział jest bezpłatny. Dodatkowo każdy przedstawiciel szkoły, biorący udział w wydarzeniu może wziąć udział w konkursie, w którym nagrodą jest wyposażenie mobilnej pracowni komputerowej.

W ramach przygotowanego przez Ministerstwo Cyfryzacji programu OSE wszystkie polskie szkoły mają zostać wyposażone w infrastrukturę umożliwiającą korzystanie z szybkiego internetu wraz z usługami bezpieczeństwa.

- Obecnie umowy na korzystanie z usług w ramach OSE podpisało niemal 10 tys. szkół. Spośród nich 3 tys. już korzysta z sieci, a 2 tys. kolejnych jest wyposażonych w niezbędny sprzęt i czeka na udostępnienie sygnału przez operatorów. Do końca roku z OSE będzie korzystało 10 tys. szkół. Warto, aby zgłaszać się kolejno. Naszym celem jest podnoszenie kompetencji cyfrowych uczniów i nauczycieli - deklaruje Minister Cyfryzacji Marek Zagórski.

Wyzwaniem współczesnej edukacji jest nie tylko wykorzystanie nowoczesnych technologii w celu podniesienia poziomu nauczania i poszerzenia oferty dydaktycznej o nowe, atrakcyjne dla uczniów formy. Szczególnie istotne jest to, aby dzieci i młodzież oprócz biegłości w obsłudze urządzeń i programów rozwijały wiedzę o pozytywnych i negatywnych zjawiskach w sieci i aby rozumiały konsekwencje podejmowanych przez siebie działań.

- Wraz z dostarczeniem łączy Operator sieci zapewni szkołom niezbędne usługi bezpieczeństwa, chroniące użytkowników przed zagrożeniami związanymi z poruszaniem się po internecie - mówi Jacek Leśkow Dyrektor NASK.

Dzięki temu internet w szkołach będzie bezpiecznym środowiskiem, w którym uczniowie pod opieką nauczycieli będą mogli stopniowo zdobywać kompetencje, niezbędne do tego aby funkcjonować w cyfrowym świecie twórczo, wartościowo i przede wszystkim bezpiecznie.

W forum OSEregio w Białej Podlaskiej weźmie udział Wiceprezes Rady Ministrów Jacek Sasin i Minister Cyfryzacji Marek Zagórski,



a także Zastępca Dyrektora NASK ds. Projektów Administracyjno-Edukacyjnych Bartłomiej Klinger. W ramach OSEregio przewidziano warsztaty, przybliżające takie kwestie, jak programowanie, wyzwanie w kontekście bezpieczeństwa dzieci online czy zastosowanie smartfona w procesie edukacji.

- W obliczu tempa rozwoju technologii internetowych i usług dostępnych w sieci, kształcenie szerokokorumianych kompetencji cyfrowych jest nieodłącznym elementem edukacji. We współczesnych społeczeństwach mamy do czynienia z groźnym zjawiskiem cyfrowego wykluczenia, a nawet cyfrowego analfabetyzmu. Dlatego też w działaniu programu OSE włączamy aktywności obejmujące zagadnienia takie jak cyberbezpieczeństwo, sztuczna inteligencja, robotyka, Internet Rzeczy, programowanie/kodowanie, ale przede wszystkim szeroko pojmowane kompetencje cyfrowe - rozumiane jako „transversal skills” (kompetencje poprzeczne, interdyscyplinarne). Ich brak może oznaczać utrudnienia w dostępie do pracy, do źródeł rzetelnych informacji, do e-usług publicznych,

nowoczesnej bankowości i wielu innych istotnych narzędzi - mówi ekspert NASK dr Agnieszka Wrońska Zastępca Dyrektora ds. Ekosystemu OSE; Kierownik Zespołu Współpracy z Instytucjami i Partnerami.

Jak dodaje ekspertka NASK, niedostateczny poziom kompetencji cyfrowych wiąże się ponadto ze zwiększonym ryzykiem. Brak wiedzy o tym, jak dbać o swoje bezpieczeństwo w internecie oraz o tym jak radzić sobie i gdzie szukać pomocy w sytuacjach trudnych, może sprawić, że użytkownik padnie ofiarą przestępstwa lub wykona działania, narażające na szwank jego dobre imię.

- Budowanie wiedzy przez ucznia to proces. Warto zatem poprzez różnego rodzaju metody rozwijać zdolności, te nowe i te, które uczniowie już mają, ale nadal powinni je rozwijać, aby pomóc im dobrze funkcjonować w przyszłości i stać się osobami pewnymi siebie, zaangażowanymi, twórczymi uczącymi się przez całe życie. Takimi zagadnieniami i zasobami edukacyjnymi chcielibyśmy dzielić się ze środowiskiem nauczycielskim, m.in. podczas planowanych przez nas spotkań regionalnych oraz w ramach budowanego ekosystemu OSE - deklaruje Agnieszka Wrońska.

Podczas każdej z konferencji zostanie przyznana nagroda w postaci wyposażenia mobilnej pracowni komputerowej, składającego się z 16 laptopów, punktu dostępu do internetu oraz szafy mobilnej na sprzęt.

Kolejne wydarzenie z cyklu OSEregio zaplanowano 7 października w Białymstoku.

Udział w konferencji jest bezpłatny. Więcej na temat cyklu OSEregio można przeczytać na stronie oseregio.pl. Wszelkie informacje na temat podłączenia szkoły do OSE można znaleźć na stronie www.ose.gov.pl.

Forum **OSEregio**

**Już dziś zarejestruj się i wygraj
mobilną pracownię komputerową
dla swojej szkoły**

Z ŻYCIA PSW

REKRUTACJA
NA STUDIA TRWA!

PSW w Białej Podlaskiej
to nowoczesna uczelnia
z przyszłością!

Proponujemy 18 kierunków
studiów licencjackich,
inżynierskich, jednolitych
i uzupełniających studiach
magisterskich.

Wspieramy studentów
atrakcyjnymi stypendiami.

Uczelnia jest liderem
wśród uczelni zawodowych
w Polsce według Rankingu
Uczelni Wyższych
Perspektyw.

Studiuj bezpłatnie
w atrakcyjnych warunkach
i nowoczesnej bazie.

Zdobądź zawód przyszłości!
**II tura rekrutacji trwa do
26 września**

Więcej informacji na naszej
stronie internetowej

www.pswbp.pl

Sekcja Promocji
i Rekrutacji

www.rekrutacja.pswbp.pl
ul. Sidorska 95/97, 21-500

Biała Podlaska, p. 175
tel. + 48 83 344 99 30

e-mail:

rekrutacja@pswbp.pl

DNI UCZENIA SIĘ
DOROSELYCH

1 października 2019

PSW w Białej Podlaskiej
włączając się w kampanię
społeczną "DNI UCZENIA
SIĘ DOROSELYCH 2019",
koordynowaną przez Polską
Izbę Firm Szkoleniowych
zaprasza w dniu 01.10.2019 r.
na bezpłatny wykład otwarty
pt. „Jak budować poczucie
własnej wartości?” oraz
warsztat „Optymizmu można
się nauczyć w każdym wieku”.

Będziemy rozmawiać
o tym z czego składa się
poczucie własnej wartości,
co je blokuje, w jaki sposób
je budować oraz co pomaga
czuć się bardziej pewnym
siebie? Porozmawiamy także
o tym dlaczego lepiej być
optymistą niż pesymistą?,
przeprowadzimy diagnozę
oraz podamy zalecenia i kroki
jak uczyć się optymizmu.

Godzina 11:05 - 12:35
**Wykład pt. „Jak budować
poczucie własnej wartości”,**
który poprowadzi mgr
Sylvia Lewczuk - psycholog,
terapeuta, trener, od 4 lat
prowadzi własną praktykę
psychologiczną

Godzina 12:45 - 14:15
**Warsztaty „Optymizmu
można się nauczyć
w każdym wieku”**
prowadzący dr Ewelina
Dresler - psycholog
i ekonomista, coach,
wykładowca PSW

**Szczegółowe informacje
dostępne są na stronie:**
[https://edurosl.pl/
wydarzenia/wydarzenie/292](https://edurosl.pl/wydarzenia/wydarzenie/292)

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY
WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
WSTĘP WOLNY**

Wierni schodzą się Koronkę. Ma się wrażenie, że wszystko odbywa się w konspiracji

Proboszcz nie wpuszcza mnie do kościoła... Ksiądz Grabowiecki: to ja czuję się prześladowany



Pukajcie, a będzie otworzone. I ja się w końcu doczekam - mówi Krzysztof

Janów Podlaski: Krzysztof przychodzi pod bramę nieczynnego małego kościółka, aby wraz z innymi o godz. 15 odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Proboszcz go nie wpuszcza. Tak jest codziennie od kilku miesięcy. To kolejna odsłona wieloletniego konfliktu.

Od kilku miesięcy, dzień w dzień, pan Krzysztof przychodzi pod bramę małego kościółka, aby wraz z innymi o godz. 15 odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Proboszcz go nie wpuszcza. Wywiesił tabliczkę z zakazem wstępu. Wejść można tylko za zgodą władz kościelnych.

Konspiracja

Wygląda to tak: przed godziną 15 podjeżdża samochód, z którego wysiada Krzysztof i staje pod bramą kościoła. Po chwili

przychodzi kobieta, zdejmując z drzwi kłódkę i sztabę, wchodzi na plac przed świątynią, zamykając za sobą wrota. Schodzą się wierni na Koronkę - około 10 osób. Drzwi świątyni po wejściu kolejnej osoby zamykane są od środka - ma się wrażenie, że wszystko odbywa się w wielkiej konspiracji. Krzysztof, czekając, zagaduje do przychodzących, wita się, otwiera przed nimi bramę, a kiedy zjawia się proboszcz w towarzystwie gospodyni lub wikarego, pyta, czy może wejść i się pomodlić. Proboszcz odmawia, więc zostaje przed bramą. Czasem następuje wymiana złośliwych uwag, czasem wzywana jest policja. Dochodziło też do przepychanek. Gospodyni księdza wystawiała przed bramę kwiaty przynoszone przez Krzysztofa i przepędzała go. Raz proboszcz w nerwach zaczął okładać mężczyznę zostawionymi przez niego mieczkami. Bronił ciałem wstępu na plac. Przytrzymywał drzwi i wpuszczał innych przychodzących. Krzysztof zarejestrował to telefonem...

Chce poruszyć sumienie
proboszcza

Konflikt trwa od kilku lat i miał już dwie odsłony w sądzie. Za pierwszym razem mężczyzna i proboszcz oskarżali się wzajemnie o sprowokowanie awantury na środku drogi. Proboszcz miał zatarasować swoim samochodem przejazd. Sąd obu ukarał mandatem. Za drugim razem Krzysztof oskarżył proboszcza o internetowy hejt, ale sąd nie zdołał tego udowodnić. Krzysztof nie może się z tym pogodzić, uważa, że wina jest ewidentna i domaga się przeprosin od proboszcza. Swoją obecnością w kościele chce mu o „krzywdzie” przypominać. Przychodzi codziennie na Koronkę, ale również co niedziela siada w pierwszym rzędzie na sumie i wpatruje się w księdza Grabowieckiego. Wysłał też esemesy do gospodyni księdza, w których informuje, że tego i tego dnia nie może uczestniczyć w Koronce, bo wyjeżdża... albo pyta, czy miał dzisiaj pod bramą „przyjemny outfit”. - Nigdy nie groziłem i nie ubliżałem, a mam prawo, jak każ-



Wywrzucone kwiaty, które przyniósł mężczyzna

Zakaz wstępu pojawił się, kiedy Krzysztof zaczął przychodzić do małego kościółka



Ks. Stanisław Grabowiecki,
proboszcz parafii pw. Trójcy Św. w Janowie
Podlaskim

**On należy do tych, którzy chcą
szydzić z wiary i tyle. Nie tylko
ja czuję się prześladowany, ale
cała grupa modlitwowa**

dy, wejść i się pomodlić, bo w Boga wierzę, choć złożyłem akt apostazji po tym, co się działo w sądzie. Mam nadzieję, że proboszcz się końcu opamięta. Pukajcie, a będzie otworzone i ja się w końcu doczekam - wierzy Krzysztof.

Kto kogo prześladowuje?

Proboszcz nie może zaakceptować postawy Krzysztofa. Uważa, że wcale nie chce się modlić, tylko szydzić z wiary.

- Mnie w Polsce, póki co, wolno jeszcze wyznawać wiarę, jakkolwiek, a on mi to utrudnia. Na początku wchodził, ale przez naszą wspólnotę został wyeliminowany. Nie mówił, jak nas tu prześladowuje, jak się wypisał z kościoła? - mówi proboszcz w rozmowie ze Wspólnotą. To, co się dzieje, proboszcz ocenia jednoznacznie. - On nam przeszkadza w modlitwie, sprawa jest zgłoszona na policję, prawdopodobnie jest już w prokuraturze. Trzeba poczekać, a dziennikarze chcą wydawać wyroki. On należy do tych, którzy chcą szydzić z wiary i tyle. Nie tylko ja czuję się prześladowany, ale cała grupa modli-

tewna. Do kościoła przychodzi na 11.30 nie po to, żeby się modlić, tylko żeby przyjmować różne pozy, parodiować księdza przed ołtarzem i tak dalej - podkreśla proboszcz.

Policja: nie było zakłócania
modlitwy

Prokuratura w Białej Podlaskiej nie potwierdza, aby wpłynęło zawiadomienie dotyczące prześladowania modlących się i aby nadzorowała działania policji w tej sprawie. KMP w Białej Podlaskiej twierdzi, że wezwania były bezpodstawne. - W okresie od czerwca do września odnotowaliśmy trzy zgłoszenia dotyczące zakłócania modlitwy w budynku byłego kościoła na terenie Janowa Podlaskiego. W żadnym z tych przypadków funkcjonariusze nie potwierdzili, by zachowanie mężczyzn, który miał się dopuścić tego czynu, wyczerpało znamiona czynu zabronionego - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Beata Malczuk

24-latka ukryła narkotyki w zamrażarce



Zatrzymanie 24-latki, u której policjanci znaleźli narkotyki

Policjanci znaleźli tam ponad kilogram środków odurzających.

Łukowscy kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że 24-latka z gminy Łuków może mieć w mieszkaniu narkotyki. -Przeszukując dom zajmowany przez młodą

kobietę funkcjonariusze odnaleźli ukryte w szufladzie zamrażarki worki foliowe, w których była zapakowana sproszkowana substancja. Po sprawdzeniu okazało się, że było to prawie kilogram amfetaminy i blisko 30 gramów mefedronu. 24-latka już usłyszała zarzuty.

Za posiadanie znacznej ilo-

ści substancji psychotropowej grozi jej kara do 10 lat pozbawienia wolności. Sąd przychylił się do wniosku policji oraz prokuratury i zastosował wobec podejrzanej trzymiesięczny areszt tymczasowy.

Łukasz Prusak

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

IMPULS DO ZMIAN

Ciekawi Cię, co łączy Chełm, Rypin czy Tomaszów Mazowiecki z Francją, Rosją, a nawet Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi? Firmy ze średnich miast podbijają zagraniczne rynki, oferując innowacyjne produkty i usługi.

„To nie jest zwykłe miasto, to Twoje miasto” – to hasło kampanii promującej możliwości, jakie mają obecnie średnie miasta. Wkrótce będą mogły jeszcze szerzej rozwinąć swoje skrzydła – żeby zapewnić w nich odpowiednie warunki dla rozwoju biznesu, Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju przygotowało Pakiet dla średnich miast.

– Polska to nie tylko Warszawa, Kraków czy Poznań. Poza największymi metropoliami są też mniejsze miasta, które mają swoje specyficzne potrzeby. Zależy nam na tym, żeby nasz kraj rozwijał się równomiernie, dlatego do małych i średnich miast kierujemy specjalne wsparcie. Dzięki niemu nasze małe ojczyzny na powrót mogą stać się tętniącymi życiem ośrodkami. Pakiet dla średnich miast, realizowany przez Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju, przynosi już konkretne rezultaty, a będzie ich coraz więcej – mówi minister Jerzy Kwieciński.

Tutaj pracuję, rozwijam firmę

W jakim celu stworzony został Pakiet dla średnich miast? Przede wszystkim, żeby ożywić gospodarczo mniejsze

miejsowości, zaoferować szanse, które pozwolą im stać się lepszymi miejscami do życia i prowadzenia biznesu. Zahałować i odwrócić trend, zgodnie z którym najzdolniejsi wyjeżdżają do metropolii w poszukiwaniu pracy. Wiele lokalnych firm – dzięki m.in. pakietowi i preferencjom w dostępie do Funduszy Europejskich dla małych przedsiębiorstw – podbija krajowe i zagraniczne rynki. Inne, na nieco wcześniejszym etapie, szykują się już do ekspansji bądź rozwijają własne prace badawczo-rozwojowe. Spójrzmy na kilka przykładów: Szef firmy Juna Electronics z Tomaszowa Mazowieckiego, Andrzej Jaborski, postawił na produkcję innowacyjnych multimedialnych dla firm budujących łodzie motorowe, żaglowe i jachty. Firma pozyskała 682 tys. zł z Funduszy Europejskich. Teraz będzie łatwiej oferować w kraju i za granicą system multimedialny oparty o najnowsze trendy technologiczne. Urządzenie łączy w jedno system kamer dozorujących i rozbudowany panel rozrywki. Inna firma z Tomaszowa Mazowieckiego podbija rynki Kazachstanu

i Azerbejdżanu. To tam swoje filtry do wody kieruje firma UST-M Sp. z o.o. Firma otrzymała z Funduszy Europejskich pomoc w kwocie 146 tys. zł.

Słodki smak dalekich rynków

Rypin to jedno z najstarszych polskich miast – dziś liczy 20 tys. mieszkańców. Emix oferuje tu produkty wzbogacające przygotowywane w domu wypieki i słodczyce. Dzięki nim łatwiej i jeszcze przyjemniej jest szykować tiramisu, tartę z owocami czy sernik na zimno. Od niedawna firma Emix może promować się we Francji, Niemczech i Holandii. Jej następny cel to Zjednoczone Emiraty Arabskie. Rodzinna firma z niemal trzydziestoletnią tradycją skorzystała z pomocy ekspertów przed targami w Dubaju i Paryżu i 135 tys. złotych dofinansowania z unijnych pieniędzy. Na ekologiczne rozwiązania postawiło przedsiębiorstwo RECYKL Organizacja Odzysku S.A. z liczącego 60 tys. mieszkańców Chełma w woj. lubelskim. Opracowano tam metodę produkcji mieszanek do nawierzchni asfaltowych z wykorzystaniem

zużytych opon samochodowych. Blisko 20 mln zł dofinansowania z Funduszy Europejskich pozwoli przedsiębiorstwu między innymi na zbudowanie dobrze wyposażonego zakładu produkcyjnego.

Średnie, czyli jakie?

Te przykłady przemawiają do wyobraźni. Jednak, żeby zyskać pełen obraz nadchodzących zmian, dobrze jest wiedzieć, o jakich dokładnie miastach mówimy. Średnie miasta – to miejscowości, które nie są miastami wojewódzkimi i mają

powyżej 20 tysięcy lub – w przypadku stolic powiatów – 15 tysięcy mieszkańców. Gospodarcze znaczenie małych i średnich miast to dowód na to, że są one atrakcyjne biznesowo. Przy wsparciu Funduszy Europejskich i wykorzystaniu nowych możliwości, jakie oferuje Pakiet dla średnich miast, możliwość wydobycia pełnego potencjału firm, a przede wszystkim tworzących je ludzi, jest dziś bliżej, niż kiedykolwiek. Chcesz dowiedzieć się więcej? Wejdź na stronę www.sredniemiasta.gov.pl

Na przedsiębiorców inwestujących w mniejszych ośrodkach czekają między innymi:

1. Zwolnienia z podatków.
2. Wsparcie doradcze i szkoleniowe.
3. Preferencje w Funduszach Europejskich.
4. Zapewnienie dostępu do nowoczesnej powierzchni biurowej.

Kampania współfinansowana z Funduszu Spójności Unii Europejskiej



Młody strażak OSP podjął reanimację bez wahania

21-letni Dawid Kulenty z Olszewnicy podjął akcję reanimacyjną wobec 40-latka. Okazało się, że leżący na ziemi mężczyzna był pijany.

- Nie wahałem się ani sekundy. Kiedy przybiegł do mnie mój brat i powiedział: - Dawid, chodź tutaj, musisz pomóc człowiekowi - pobiegłem w to miejsce. Na ziemi, pomiędzy stołem a ławą leżał mężczyzna i nie oddychał. Natychmiast przystąpiłem do akcji reanimacyjnej. Jeden ze starszych ludzi mówił, żebym się nie czepiał, ale ja trzy lata temu przeszedłem kurs ratowniczy i wiedziałem jak pomóc - opowiada Dawid.

40-latek leżał nieprzytomny

W niedzielę 15 września w Płudach trwały dożynki gminne. 21-letni Dawid Kulenty z Olszewnicy (pow. radzyński) ratował życie 40-letniemu mężczyźnie, który o godzinie 21:40 nagle stracił przytomność i osunął się na ziemię. Mimo tłumu i pojawienia się na miejscu ochroniarzy nikt nie podjął akcji reanimacyjnej. A jeden z bezczynnie stojących obserwatorów strofował chłopaka, żeby „się nie czepiał, bo na pewno nie umie pomóc, tylko jeszcze coś popsuje”. Chłopak, wśród tłumu gapiów przystąpił do masażu serca. Okazało się, że mężczyzna, któremu udzielał pomocy był pijany.

Dożynki jakich mało

- Wydaje mi się, że przy nas stała córka tego mężczyzny. Bardzo się denerwowała. Ale trudno nie być w szoku, jak się widzi reanimowanego ojca - opowiada



Dawid Kulenty (po lewej) wraz z Dominikiem, bratem bliźniakiem
- Trzeba sobie nawzajem pomagać. Jak się umie, to trzeba pomóc - mówi 21-letni Dawid

da Dawid. Mężczyzna po kilku chwilach odzyskał przytomność. Ale nie rozmawiali ze sobą. - Kazałem mu nic nie mówić, spokojnie leżeć i czekać na przyjazd karetki - wspomina chłopak. Według jego relacji, karateka przyjechała za 20 minut.

Nie jestem bohaterem

- Ja nie czuję się żadnym bohaterem. Pomogłem. Może ktoś mi kiedyś to wynagrodzi i mi pomoże. Bo nie daj Boże, odwróci się sytuacja i ja będę potrzebował pomocy drugiego człowieka - mówi Dawid. W rozmowie przyznaje, że zawsze lubił pomagać. Razem z bratem bliźniakiem co roku są wolontariuszami Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w gminie Borki, kwestują do puszek i zbierają pieniądze dla potrzebujących. Kiedyś działał w Caritasie. Pięć lat temu, a więc kiedy miał zaledwie lat 16 zapisał się do miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Mimo tego, że do tej pory nie był strażakiem ani ojciec, czy dziadek, on chciał. - Podobają mi się ten zawód - przyznaje.

Uratował komuś życie

Jednostka OSP Olszewnica delegowała ochotnika na obowiązkowy kurs strażacki do Komendy Powiatowej PSP w Radzynie Podl. trzy lata temu. - Nasza jednostka OSP nie należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. To mała jednostka, ale mamy wóz strażacki i tak - raz do roku, czasem więcej wyjeżdżamy do akcji - mówi. Zaliczony kurs i zdobyta wiedza przydały mu się tak naprawdę po raz pierwszy w życiu.

Monika Mackiewicz

Znalazł niewybuch i przyniósł go do domu



Mężczyzna znalazł niewybuch pocisku artyleryjskiego z II wojny światowej

Gm. Kąkolewnica: 61-letnia kobieta w piwnicy swojego domu znalazła niewybuch. Policjanci ewakuowali mieszkańców budynku.

W ubiegły piątek dyżurny radzyńskiej komendy dostał zgłoszenie od 61-letniej mieszkanki gminy Kąkolewnica, że w piwnicy swojego domu znalazła przedmiot przypominający niewybuch. Na miejsce pojechał

policjant z grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego, który potwierdził zgłoszenie. Znalezione przedmiot to niewybuch pocisku artyleryjskiego pochodzący z okresu II wojny światowej. Mundurowi ewakuowali mieszkańców domu i zabezpieczyli niewybuch do czasu przybycia na miejsce patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie. Jak się później okazało, niewybuch znalazł i przyniósł do piwnicy domu 33-letni syn zgłaszającej.

Policjanci przypominają, że takiego znaleziska nie wolno pod żadnym pozorem przenosić, dotykać ani rozbrajać. Miejsce dobrze jest zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych, a w szczególności dzieci. O znalezisku należy jak najszybciej powiadomić najbliższą jednostkę policji. Policjanci zabezpieczą teren i powiadomią saperów. Bardzo duże pociski mogą mieć pole rażenia dochodzące nawet do kilkuset metrów.

jd

Ukradł poroża z leśniczówki

POW. RADZYŃ PODL.: Radzyńscy policjanci zatrzymali 21-latkę, który ukradł trzy sztuki poroża. Mężczyzna odpowie również za paserstwo.

W lutym br. z leśniczówki w Branicy Suchowolskiej skradziono trzy sztuki poroży: łosia, jelenia i daniela o wartości 1000 zł. Radzyńscy kryminalni ustalili, że sprawcą był 21-letni mieszkaniec gminy Borki. Nie było to jego jedyne przestępstwo. Mężczyzna kupił też od swojego kolegi kradzioną fotopułapkę. 21-latek usłyszał zarzut kradzieży i paserstwa.

W trakcie czynności policjanci zatrzymali również dwóch braci w wieku 22 i 26 lat, mieszkańców gminy Radzyń Podlaski. Starszy z braci w październiku 2018 roku ukradł wartą niemal 1400 zł fotopułapkę na terenie gminy Borki, natomiast



Złodziej poroży odpowie również za kupno kradzionej fotopułapki

jego młodszy brat sprzedał ją 21-latkowi. Teraz o ich dalszym losie zadecyduje sąd. 26-latek usłyszał zarzut kradzieży, a jego 22-letni brat zarzut paserstwa. Kodeks karny za obydwa przestępstwa przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

jd

Podróbki na radzyńskim targowisku

RADZYŃ PODL.: Za sprzedawanie trefnych towarów 36-latce grozi do dwóch lat więzienia.

W ubiegłą środę radzyńscy kryminalni zabezpieczyli na targowisku miejskim w Radzynie Podlaskim 850 sztuk odzieży z podrobionymi znakami towarowymi znanych marek. Policjanci zatrzymali 36-letnią mieszkankę Ostrowca Świętokrzyskiego, która oferowała do sprzedaży podrobione m.in. koszulki, bluzy, spodnie czy skarpetki.

Kobieta usłyszała zarzuty nielegalnego używania znaku towarowego, co zagrożone jest karą do dwóch lat pozbawienia wolności. Ponadto zabezpieczony towar ulega przepadkowemu. Podjęte postępowanie wyjaśni w jaki sposób kobieta weszła w posiadanie towaru oraz skalę w jakiej go rozprowadzała.

jd

W Michałówce dom zmieścił się między ogrodzeniami dosłownie na milimetry

Z Jabłonia do Makoszki, największy transport drogowy w Polsce

POW. PARCZEW: Transport domu wysokiego na 6,5 metra i szerokiego na 8 metrów trwał 14 godzin. Konwój pokonał w tym czasie 23 kilometry.

Transport obiektów o tak dużych rozmiarach jest dosyć rzadki, a dom przewożony drogami publicznymi z Jabłonia do Makoszki w powiecie parczewskim był rekordowy. Był to drewniany dom o wymiarach 12 metrów długości, 8 metrów szerokości i 6,5 metra wysokości.

Dwa miesiące przygotowań

- Przygotowania do transportu trwały dwa miesiące - opowiada Tomasz Romaniuk, właściciel Dworku Makoszka i stadniny koni, który kupił drewniany dom i postanowił przetransportować go w całości drogą wojewódzką i powiatową na odległość 23 kilometrów. - Potrzebowaliśmy uzgodnień i pozwoleń od zarządców i właścicieli dróg i linii elektrycznych, bo dom jest wysoki i na przykład w Jabłoni, Michałówce i Stępkowie trzeba było kilka razy podnieść linię elektryczną, żeby budynek mógł pod nią przejechać - dodaje Tomasz Romaniuk.

Wyruszyli o północy

Zanim konwój mógł wyruszyć w drogę, dom trzeba

było załadować na ciężarówkę. Wcześniej rozebrano piec i komin. Dom był stopniowo podnoszony poprzez podkładanie pod niego coraz większej ilości podpory, tak żeby mogła wejść pod spód specjalna laweta. Transport ruszył o północy z czwartku na piątek (19-20 września). Przez Jabłoń konwój jechał trzy godziny, po czym wyjechał na drogę wojewódzką 815 w kierunku Parczewa. Budynek swoją szerokością zajmował całą drogę dlatego nie można było go ani wyprzedzić, ani wyminąć.

- Ruch od Parczewa w kierunku Jabłonia został wstrzymany, a za konwojem jechało przez jakiś czas kilka samochodów. Udało im się wyprzedzić transport, kiedy dojechalibyśmy do zajazdu w Gęsi, bo jest tam duży parking z wjazdem z obu stron - opowiada właściciel domu.

Obcinali gałęzie drzew

Za Przewłoką konwój zjechał z drogi wojewódzkiej i drogą gruntową, przez wieś Michałówka dojechał do drogi powiatowej w miejscowości Stępków, a dalej przez Plebanią Wołę dotarł do Makoszki i o godzinie 14:00 stanął na terenie należącym do właściciela dworku Makoszka.

- Największy problem mieliśmy w Michałówce. Tam między ogrodzeniami posesji było tak mało miejsca, że zmieściliśmy się dosłownie na milimetry - opowiada Tomasz Romaniuk. - Dom ma osiem metrów szerokości, ale dach ma rozpiętość



Cała ekipa po 14 godzinach pracy i szczęśliwym dowiezieniu ładunku na miejsce

dziwięciu metrów i w niektórych miejscach musieliśmy przycinać gałęzie wysokich drzew - dodaje.

Wieźli w całości, żeby go nie zniszczyć

Drewniany budynek stał przez lata w miejscowości Jabłoń. Kiedy właściciel zmarł, dom pozostał niezamieszkały. - Kiedy go zobaczyliśmy, zapragnęliśmy go mieć na naszym terenie w Makoszcze - wyznaje Tomasz Romaniuk. - Po zakupie okazało się, że rozbiórka, a potem złożenie domu, może być ryzykowna, bo w trakcie tych prac wiele elementów mogłoby ulec uszkodzeniu. Szczególnie chodziło nam o pokryty blachą stary dach, bo dziś prawie nikt już nie potrafi wykonać takich obróbek blacharskich - dodaje. Z tego powodu zapadła decyzja o przewiezieniu budynku w całości.



W Stępkowie dom ledwie mieścił się między ogrodzeniami posesji

Największy transport w Polsce

Zadania przewiezienia tak dużego budynku podjęła się jedna z firm specjalizujących się w transportowaniu nietypowych i ponadnormatywnych

ładunków. Podczas przygotowywania formalnej części przedsięwzięcia w lubelskim oddziale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad okazało się, że jest to największy ładunek jeśli chodzi o szerokość i wysokość, jaki przewożono

po drogach publicznych w Polsce. Całą akcję przeprowadziła firma P.H.U. TOMAX Tomasz Krawczyk z Tomaszowa Lubelskiego, zaś za transport odpowiedziala firma Ziółkowski Transport.

Andrzej Dejneka

Spalił się dach domu w Niewęgłoszu

Straty po pożarze oszacowano na 100 tys. zł

W czwartek 19 września tuż po godz. 7 rano dyżurny komendy straży pożarnej w Radzynie odebrał telefon od mieszkańca Niewęgłosza, z którego wynikało, że nad budynkiem, w którym mieszkały dwie starsze osoby unosił się dym.

Na miejsce ruszyły zastępy strażaków. Akcja gaśnicza trwała prawie 4 godziny. Prawdopodobnie przyczyną pożaru była nieszczelność przewodów kominowych. Spłonął dach budynku, więźba dachowa, materiały zgromadzone na strychu, w tym dużo łatwopalnych. Straty oszacowano na 100 tys. zł.

W akcji gaśniczej wzięło udział 8 zastępów straży. Cztery z JRG Radzyń oraz trzy jednostki OSP z Krajowego Systemu Ratowniczego-Gaśniczego z Branicy Radzyńskiej - Kolonii, Czemiernik i Paski oraz jednostka OSP z Niewęgłosza.



Prawdopodobnie przyczyną pożaru była nieszczelność przewodów kominowych. Strych, więźba dachowa, materiały zgromadzone na strychu, w tym dużo łatwopalnych - wszystko uległo spaleni. Straty oszacowano na 100 tys. zł

mm

Bank wyjaśnia rolę oszustki z Parczewa

Po publikacji we „Wspólnocie Parczewskiej” informacji uzyskanych z Prokuratury Rejonowej w Parczewie, bank Credit Agricole przesłał do naszej redakcji wyjaśnienie, które publikujemy poniżej:

W związku z opublikowaniem we „Wspólnocie Parczewskiej”, w wydaniu z dn. 10 września, artykułu pt. „Oszustka z Credit Agricole przyznała się do winy” uprzejmie wyjaśniam, że agentem banku Credit Agricole i pośrednikiem kre-

dytowym prowadzącym działalność pod marką CA Express jest pani Anna Linde-Walczyk, która nie ma nic wspólnego z fikcyjnym udzielaniem pożyczek klientom banku. Osobą oskarżoną o oszustwo jest była pracownica placówki CA Express, zwolniona dyscyplinarnie z pracy natychmiast po ujawnieniu sprawy. Osoba ta nie ma uprawnień do posługiwania się tytułem „Agent banku Credit Agricole” ani „pośrednik finansowy”.

Andrzej Dejneka

SPROSTOWANIE

W artykule pt.: „Dostał 10 miesięcy więzienia za sprzedawanie narkotyków dzieciom” opublikowanym w numerze 37 „Wspólnoty Parczewskiej” z dnia 10 września br. zawarliśmy nieprawdziwą informację mówiącą o tym, że 21-letni Michał K. z gminy Milanów sprzedał w okresie od grudnia 2018 do marca br. dzieciom

marihuanę za łączną kwotę 1100 zł w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Z ustaleń sądu wynika, że 21-letni Michał K. z gminy Milanów sprzedał dzieciom narkotyki za kwotę 550 zł.

Handlarza narkotyków serdecznie za pomyłkę przepraszamy.

Andrzej Dejneka

Za jednym zamachem odtrąbiono sukces i pożegnano jego autora



Kolejny raz bialska kardiologia uzyskała nowoczesną aparaturę w kilku pomieszczeniach

W rozbudowanym oddziale kardiologii bialskiego szpitala została uroczystie otwarta specjalistyczna sala ECMO do pozaustrojowego wspomagania krążenia. Zarazem podczas konferencji kardiologicznej pożegnano Dariusza Oleńskiego, odchodzącego ze stanowiska dyrektora.

Do takiego zderzenia doszło w piątek w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej. Uroczystość została otwarta i poświęcona nowa specjalistyczna sala ECMO wyposażona w nowoczesną aparaturę wartości ok. 350 tys. zł. Będzie służyła pacjentom wymagającym opieki z zakresu krążenia pozaustrojowego. Aparatura zastąpi pracę serca i płuc, umożliwi przeprowadzenie zabiegów chirurgicznych lub długotrwałe wspomaganie oddychania (od kilku dni do kilku tygodni).

Jedna z trzech w województwie

Lek. med. Marek Kurianowicz, ordynator oddziału kardiologii WSzS, powiedział nam, że dotychczas, trzeba było wysyłać pacjentów do Instytutu Kardiologii w Aninie.

- Teraz ECMO pozwoli nam ratować nawet najcięższych chorych pacjentów, łącznie z tymi, u których nastąpiło zatrzymanie krążenia. Będziemy wykorzystywać je przy ciężkich zabiegach wykonywanych na tętnicach wieńcowych, w skrajnej niewydolności serca lub gdy pacjent

kwalifikuje się do przeszczepu – wyjaśnia ordynator.

Podobna aparatura jest na razie tylko w lubelskim Szpitalu Klinicznym przy ul. Staszica i w Zamościu.

- W ramach tej inwestycji u nas został rozbudowany oddział kardiologii, zwiększono liczbę sal dla pacjentów, aby poprawić komfort leczenia i pobytu w WSzS oraz pracy personelu – zaznacza dr n. med. Joanna Kozłowiec, zastępca dyrektora ds. rozwoju szpitala.

Światowy poziom

- Mamy kardiologię na światowym poziomie. Na naszym oddziale pacjent otrzyma dokładnie to samo, co w Berlinie, Paryżu, Mediolanie albo Nowym Jorku. Mamy taki poziom możliwości i umiejętności lekarzy – z satysfakcją powiedział nam dyrektor Dariusz Oleński.

Szczególną oprawę miało podziękowanie Dariuszowi Oleńskiemu za kierowanie bialskim szpitalem w latach 2004-2019. Okazało się bowiem, że pogłoski o odejściu dyrektora były prawdziwe.

- Rzeczywiście, z końcem września odchodzę ze stanowiska dyrektora. Nie czuję żalu, lecz dużo satysfakcji z powodu dobrze wykonanej przez siebie pracy. Dziękuję pracownikom, bo oni przeobrażili szpital w najlepszy w Polsce – wyjaśnił nam dyrektor. Dodał, że zamierza skorzystać z propozycji marszałka województwa, aby pracował jako zastępca dyrektora.

- Składając rezygnację sygnalizowałem panu marszałkowi, że nie mam innych planów zawodowych.



Lek. med. Marek Kurianowicz

ordynator oddziału kardiologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej

Przodujemy z tej strony Wisły

- Najwięcej na wschodzie wykonujemy angioplastyk wieńcowych. W poprzednim roku było 1,4 tys., a w obecnym roku będzie 1,5 tys. takich zabiegów. Pracownicy naszego oddziału są przeszkoleni w obsłudze aparatury ECMO, która produkuje tylko dwie firmy na świecie. W naszym oddziale pracuje 18 lekarzy, w tym 10 ze specjalizacją, 61 pielęgniarek, 4 techników i 6 sekretarek medycznych

Jestem wdzięczny, że będę zastępcą dyrektora, a w obszarze mego zainteresowania będą sprawy związane z inwestycjami, logistyką i prawem – zaznaczył.

Trochę spóźnione zachwyty

Senator Konstanty Radziwiłł, były minister zdrowia, nie ukrywał zachwytów bialskim szpitalem, któ-



Dariusz Stefaniuk

wicemarszałek woj. lubelskiego

Chciałem zatrzymać Oleńskiego

- Niestety, nie można było zatrzymać Dariusza Oleńskiego na stanowisku dyrektora. Chciałem, aby pozostał. Powiedział jednak, że chce odpocząć. Myślę, że jest to spowodowane zmęczeniem. Rekomendowałem go zatem na stanowisko zastępcy dyrektora. Ktokolwiek teraz zostanie nowym dyrektorem, będzie trudno mu zmierzyć się z dyrektorską legendą Dariusza Oleńskiego. Wierzę jednak, że znajdą się ludzie, którzy będą dalej rozwijać szpital

ry potrafił skorzystać z proponowanych przez resort przepisów i innowacji. Chwalił dyrektora Oleńskiego jako wybitnego profesjonalistę i wizjonera, człowieka z pasją.

- Jestem szczęśliwy, że spotkałem takiego człowieka na swojej drodze. Oprócz tego, że świetnie zarządza szpitalem w Białej Podlaskiej, jest wybitnym znawcą systemu ochrony zdrowia. Miałem możliwość skorzystać z pana cennych rad, eks-



Dyrektor szpitala Dariusz Oleński i dr Wanda Kurianowicz przecinają wstęgę na tablicy upamiętniającej dokonania jej męża, wieloletniego ordynatora i twórcę oddziału kardiologicznego bialskiego szpitala



Szczególnie wzruszone były współpracownicy, które dziękowały dyrektorowi Dariuszowi Oleńskiemu za dbałość o szpital



Magdalena Us

rzecznik prasowy bialskiego szpitala

- Inwestycja zrealizowana została wyłącznie z własnych środków szpitala metodą zaprojektuj i wybuduj. Budżet wyniósł ok. 1,53 mln zł. Głównym celem prac remontowych było powiększenie oddziału kardiologii inwazyjnej poprzez przeniesienie obecnie funkcjonującej sali wszczepienia stymulatorów do pracowni zlokalizowanej w dawnym budynku kuchni. W miejscu obecnej sali wszczepienia stymulatorów zostały utworzone dwie sale: 2-osobowa z łazienką oraz 4-osobowa z łazienką, dyżurka pielęgniarek, w której będą mogły być wykonywane badania EKG oraz zakładane holtry, a także specjalistyczna sala ECMO z bezpośrednim dostępem do funkcjonującej obecnie 6-stanowiskowej sali intensywnego nadzoru kardiologicznego

pertyz, gdy powstawała sieć szpitali. W świecie medialnym wszyscy wiążą na sieci psy, a w Białej Podlaskiej ona się sprawdza! - mówił oczarowany były minister.

- Gdybym mógł cofnąć czas trochę, to pewnie wykorzystałbym pana bardziej! - szczerze też wyjął. Słuchacze wybuchnęli śmiechem



Sławomir Sosnowski

były marszałek woj. lubelskiego

Wstyd i hańba

- Zarząd województwa na czele z wicemarszałkiem Dariuszem Stefaniukiem sprytnie pozbył się kolejnego najlepszego dyrektora szpitala w Polsce. To wstyd i hańba, farsa, jakiej nie mogę przetrawić. Nie rozumiem tego działania. To wyraźne podcięcie gałęzi, na której się siedzi. Dyr. Oleński to wzorec. Jak można pozbywać się dyrektora w fazie, w której rozpoczęło się kluczową inwestycję – budowę bialskiej onkologii? To robienie jakichś cyrków!!! W głowie mi się to nie mieści. Nie rozumiem jak można doprowadzić człowieka do tego, aby w ten sposób odchodził... Przypuszczam, że przy tak wielkim zaangażowaniu i tytanicznej pracy, jaką wykonywał dyrektor zabrakło już mu siły na władzę

i bili brawo.

Kiedy zapytaliśmy Dariusza Stefaniuka o to, kto będzie kierować szpitalem po 30 września, odpowiedział – Obecny wicedyrektor Adam Chodziński będzie pełnić obowiązki dyrektora. Ogłoszony już został konkurs – zaznaczył.

Marek Pietrzela

Zniszczony, zarośnięty krzakami budynek to „dom” 30-latka z Zarzecza Łukowskiego

Łukasz mieszka w zrujnowanej zlewni. Gdzie się podzieje w zimie?

POWIAT ŁUKOWSKI

30-letni mężczyzna śpi w komorze po chłodni. Je to, co mu dadzą ludzie. Nie chce pomocy. Zdeprawowany budynek ma być niedługo rozebrany.

- W Zarzeczu w starej zlewni mieszka młody człowiek. Idzie zima, co z nim będzie? Zajmijcie się tematem - zaalarmował nas kilka dni temu Czytelnik.

Dom - zakrzaczona ruina

Zadzwoniliśmy do sołtysa Zarzecza, Jana Zarzyckiego. Potwierdził, że jeden z mieszkańców wsi zamieszkał w zrujnowanej zlewni, która przez lata była wynajmowana na masarnię. Pojechaliliśmy na miejsce. Przy drodze wjazdowej do wsi stoi zniszczony budynek, zarośnięty krzakami. To „dom” 30-letniego Łukasza.

- Jest problem. Ten budynek grozi zawaleniem, szpeci wieś. Razem z Radą Sołecką staramy się o zezwolenie na jego rozbiorę. Gdzie się wtedy podzieje Łukasz, nie wiem - martwi się sołtys.

Jan Zarzycki wyjaśnia, że „masarnia” ma około 50 lat. Mieszkańcy zbudowali ją na kupionym przez wieś placu, w czynnie społecznym, z przeznaczeniem na zlewnię mleka. Zlewni jednak tu nie zorganizowano. Przez lata budynek wynajmował masarz. Kiedy się wyniósł, wszystko popadło w ruinę.

- Wandale powybijali okna, wyłamali drzwi, zbili płytki, wyrwali instalacje - mówi sołtys.

- Dach przecieka. Budynek stał się miejscem schadzek młodzieży z różnych wiosek i osób nadużywających alkoholu. Wywieszałem kartkę, że wstęp wzbroniony, ale nikt tego nie respektował - wyjaśnia.

Plany rozbioru

Zarzycki kilka lat temu podejmował starania, żeby budynek sprzedać. Były zainteresowane osoby. Jednak masarnia stoi w pasie drogowym drogi powiatowej i okazało się to niemożliwe. Dlatego na ostatnim zebraniu wiejskim, 13 września, sołtys i Rada Sołecka zawniioskowali do gminy, aby pomogła im uzyskać zezwolenie na rozbiorę rudery. Wójt, Mariusz Osiak, obiecał pomóc.

Bezdomny ma bliskich

Rozbiora budynku to strata dachu nad głową dla Łukasza, który od około półtora roku zamieszkuje w starej masarni. Jak do tego doszło?

Łukasz nie jest samotny. Jego rodzice są rozwiedzeni. W Zarzeczu mieszka jego matka z drugim mężem i rodzeństwem chłopaka.



Matka: Ludzie nie wiedzą, co ja przeszedłam. Robiłam, co mogłam, aby go leczyć.

Łukasz nie jest samotny. Jego rodzice są rozwiedzeni. W Zarzeczu mieszka jego matka z drugim mężem i rodzeństwem chłopaka

rzecz Podlaskim, a w Zarzeczu we własnym domu mieszka 87-letnia babcia Łukasza. Najwięcej pomocy Łukasz otrzymuje od ojca chrzestnego, także mieszkańca Zarzecza. Jednak nikt z nich nie chce przyjąć Łukasza pod swój dach.

Młody mężczyzna żyje jak bezdomny. Włóczy się po Zarzeczu i okolicznych wsiach, prosi o jedzenie, zbiera pety przy kościele, przy tym nie garnie się do pracy, ani pomocy. Raz się ukłonił sąsiadom, raz jest pogrążony w swoich myślach, ponury, nie zwraca na nikogo uwagi.

Nieskładne opowieści

Rozmawialiśmy z Łukaszem, pytaliśmy, dlaczego mieszka w takich warunkach, jak można mu pomóc? Dlaczego nie jest z rodziną? Obiecaliśmy interwencję w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej.

Szczupły, wysoki chłopak niechętnie odpowiadał na pytania. Jego nieskładne, nieprawdopodobne wypowiedzi wskazują, że jest ciężko chory.

- Ja tu mieszkam, bo to wszystko jest moje, ja to kupiłem. Miałem remontować, ale mi ukradli taczki. Ja mam maturę i skończyłem studia, dwa uniwersytety, zarobiłem wiele milionów w Anglii, ale mi ukradli. Żadnej pomocy nie potrzebuję, nie jest mi zimno, jestem zdrowy, nikt mi nie wmówi, że jestem chory. Nie potrzebuję jedzenia, na śniadaniu byłem u sąsiadki. Rodziny się wyrzekłem - powtarza w rozmowie z dziennikarką Wspólnoty.

Łóżko w chłodni

Razem z sołtysiem weszliśmy do jego „mieszkania”.

- Nie wolno tu wchodzić, to moja własność, na wszystko mam papiery - protestował mężczyzna.

W ostatnim pomieszczeniu masarni mieściła się kiedyś chłodnia. Dziś pozostała jej me-

talowa obudowa o wielkości około dwa na trzy metry, bez okien, z dziurawymi drzwiami, całkiem ciemna. Tam Łukasz ma wstawione prowizoryczne łóżko, które dał mu sołtys, pościel i koce, krzesło turystyczne. W innym pomieszczeniu w otworze po oknie leżą resztki jedzenia.

Matka: Serce mnie boli

Kontaktujemy się z matką mężczyzny. Pytamy o Łukasza.

- Jako matka bardzo cierpię, serce mnie boli, że z nim tak się porobiło, ale ja już nie wiem, jak mu pomóc, on nie chce się leczyć - mówi.

- Ja wiem, że ludzi różnie tę sytuację oceniają. Nie wiedzą, co ja przeszedłam. Robiłam, co mogłam. Wszędzie z nim jeździłam, do wszystkich lekarzy, neurologów, psychiatrów. Mam dwoje innych dzieci: głuchoniemego syna i córkę, która wymaga ciągłego leczenia oraz dobrych warunków higienicznych. Muszę dbać o nich, Łukasz nie może z nami mieszkać - mówi z płaczem kobieta.

Problemy od małego

Opowiada, że z Łukaszem były problemy od dziecka. Lekarze orzekli, że ma padaczkę skroniową, matka jeździła z nim do wielu lekarzy. Skończył naukę na gimnazjum w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Baczkuwie dla dzieci z trudnościami i upośledzeniami. Nie chciał się dalej uczyć w Szkole Specjalnej w Lublinie.

Zaczął brać narkotyki, dopalacze, okradał rodzinę, wynosił z domu rzeczy do sprzedania, był agresywny, groził domownikom kamieniami, nożem.

Ludzie widywali go, jak w zamroczeniu tarzał się po rowach, toczył pianę z ust. Matka próbowała leczyć go z nałogu - umieściła w Ośrodku Socjoterapeutycznym w Wildzie, jednak stamtąd po trzech dniach za-

Brał narkotyki, dopalacze, okradał rodzinę, groził domownikom

dzwonili, żeby go zabrać, bo nie można z nim wytrzymać.

Był w więzieniu

Za znęcanie nad bliskimi, kradzieże Łukasz trafił do więzienia. Matka wysyłała mu paczki, a kiedy prosił ją, aby przyjechała go do domu na zwolnienie warunkowe, zgodziła się. Wyszedł z zakładu karnego pół roku wcześniej. Jednak po powrocie nadal ćpał, urządził awantury, więc ponownie trafił do więzienia. Wyszedł w grudniu 2018 r.

Matka mężczyzny tłumaczy, że agresja syna zmusiła ją, aby założyć mu sprawę o usunięcie z domu rodzinnego. Sąd nakazał mu wyprowadzkę i orzekł zakaz zbliżania się do matki i bliskich na odległość 300 m.

- Teraz nie utrzymujemy kontaktów, mija nas na ulicy, nie poznaje, nie zaczepia. Ja go nie przyjmę, bo jak był w domu, to myśmy nie spali nocami. Nie możemy się tak narażać. Chora córka wymaga dobrych warunków, spokoju - mówi matka.

Nie chce się leczyć

Według jej słów jakiś czas temu syn miał rentę socjalną.

- Mógłby za to żyć. Jednak nie chciał jeździć do lekarzy, podpisywać dokumentów, renty już nie ma. Nic nie mogę zrobić. On nie da sobie pomóc. Babcia ma 87 lat i też się go boi, nie weźmie go do domu. Dopóki brał leki, jak był młodszy, jak miałam na niego jakiś wpływ, to był spokojniejszy. Potem narkotyki, dopalacze, klej go dobiły. Ale on uważa, że jest zdrowy. Miał skierowanie do Ośrodka dla bezdomnych w Wilczyskach - nie chciał tam pojechać - dodaje.



To „mieszkanie” Łukasza. W starym budynku zlewni przed laty działała masarnia. W jednym z pomieszczeń pozostała zdemolowana metalowa chłodnia z dziurawymi drzwiami. To tutaj Łukasz ma prowizoryczne łóżko, krzesło, to jest najcieplej. Sufit i ściany to metal, wielkość „pomieszczenia” to dwa na trzy metry



Sołtys Zarzecza, Jan Zarzycki, razem z Radą Sołecką wystąpił o rozbiorę budynku, w którym mieszka Łukasz. Stara zlewnia z przeciekającym dachem w każdej chwili może się zawalić

Szpital w Łukowie

Pod koniec ubiegłego roku mężczyzna trafił do szpitala w Łukowie. Mieszkał już wtedy w masarni. Pracownicy pomocy społecznej i ekipa karetki pogotowia musieli wezwać na pomoc policję, aby zawieźć go na oddział. Był tam w największe mrozy, jednak kiedy wyszedł, ponownie zamieszkał w ruderze.

Matka twierdzi, że lekarz nie udzielił jej informacji na temat choroby syna, tłumacząc, że jest on osobą dorosłą. Do dziś matka nie wie, jaką chorobę zdiagnozowano u Łukasza podczas leczenia w łukowskim szpitalu.

GOPS stara się pomóc

W Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Łukowie dobrze znają sytuację Łukasza.

- Wiele razy próbowaliśmy mu pomóc. Odmawia przyjęcia pomocy. Proponowaliśmy mu zamieszkanie w Schronisku dla Osób Bezdomnych MARKOT w Wilczyskach, w gminie Wola Mysłowska. Nie chciał tam pojechać. Ubiegłej zimy przez jakiś czas przebywał w szpitalu. Później, kiedy wrócił do „masarni”, miał zawożone ciepłe posiłki. Teraz martwimy się, co z nim będzie tej zimy. Podejmujemy kolejną próbę, aby umieścić go w Wilczyskach - mówi Agnieszka Mucha, kierownik GOPS w gminie Łuków.

WRÓBLEWSKA Kornelia

pierwsza KOBIETA na liście!

Wywiad z Kornelią Wróblewską, kandydatką do sejmiku z okręgu nr 7, z listy KKW KO, z pozycji nr 3.

Przeprowadziłam 340 interwencji, z czego ponad 100 dotyczyło spraw szczególnie ważnych dla Lubelszczyzny. Na szczęście część z nich było skutecznych. Proszę podać jakiś przykład.

Bardzo proszę - interwencje w sprawach: wycięcia drzew w centrum Parczewa, targowiska w Łęcznej, zasad użytkowania samochodu dla osób z niepełnosprawnościami w powiecie bialskim, funkcjonowania szpitala w województwie lubelskim, czy stanu oświaty po reformie edukacji. Wiele spraw indywidualnych, np. dotyczących emerytów mundurowych, pokrzywdzonych ustawą represyjną. Osobiście uczestniczyłam w dziesiątkach spotkań. To dotyczy mieszkańców całej Polski, a więc też całego okręgu - od Biłgoraja, Zamościa i Chełma, przez Białą Podlaską. Ale największym sukcesem jest dla mnie pozostawienie oddziału ginekologiczno-położniczego w moim rodzinnym Międzyrzecu Podlaskim.

To Pani sukces?

Również mój. Przypomnę, że na początku tego roku pojawiły się wyraźne plany zamknięcia wspomnianego oddziału z powodów nierentowności i przeniesienia go do Białej Podlaskiej. Wysłałam wiele pism w tej sprawie, od władz samorządowych począwszy, przez radnych powiatowych, na dyrektorze szpitala skończywszy. Uczestniczyłam w spotkaniach, m.in. Rady Społecznej Szpitala, ale też interweniowałam u władz regionalnych i krajowych PSL (szpitalem zarządza powiat prowadzony przez starostę z PSL-u). Udało się. Przeniesienie zostało wstrzymane.

Dlaczego w takim razie poklaski zebrał poseł PiS? A o Pani zaangażowaniu nikt nie słyszał?

Bo skupiałam się na załatwieniu sprawy i nie chciałam tego wykorzystywać w kampanii do Europarlamentu. Nie było konferencji i przechwalania w mediach - to się udało dzięki licznym rozmowom i dyplomacji, z tym związany był pewien kompromis i poszanowanie stron. Nie wszystko załatwia się w mediach. Jako była dziennikarka wiem o tym doskonale. Mam też świadomość, że problem nie został rozwiązany, tylko zawieszony. Niestety PSL nie przejawia obecnie woli współpracy, o czym świadczy wyjście z Koalicji. Nie wiem, czy przeprowadza badania społeczne dotyczące zamknięcia szpitala, o których rozmawialiśmy, i czy ma w planach zmianę sposobu zarządzania szpitalem, bez czego nie będzie możliwe utrzymanie go w formie dotychczas funkcjonującej. Wszystko jest przed nami.

A poseł PiS?

On wykorzystał fakt, że szpitalem nie zarządza PiS tylko PSL. To wystarczyło do krzyczenia w mediach o opozycji, która niszczy wszystko, co lokalne i ważne dla mieszkańców. Sam jednak - będąc posłem partii rządzącej - nie zrobił absolutnie nic, by dofinansować szpital, czy pomóc spłacić jego długi, albo załatwić lepsze rozliczanie usług. W głowie pozostanie mi jego wypowiedź na spotkaniu Rady Społecznej. Stwierdził wówczas, że



KORNELIA WRÓBLEWSKA: 37 lat, od 2015 roku posłanka na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, członek prezydium Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska- Koalicja Obywatelska, członek Rady Programowej TVP 3 Warszawa
Miejsce zameldowania: Misie, powiat bialski
Rodzina: mąż Jarosław Kaczyński, adwokat, dwoje dzieci: Stanisław 12 lat i Antonina 2 lata oraz pies i 2 koty
Wykształcenie: studiowała dziennikarstwo i teologię na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, uzyskała stopień naukowy doktora
Praca i działalność publiczna: dziennikarka i wydawca programów telewizyjnych o zasięgu ogólnopolskim, głównie popularnonaukowych oraz z obszaru polityki społecznej. Doświadczenie zdobywała m.in. w Polsacie, TVP, TVN, TTV oraz współpracując z licznymi organizacjami pozarządowymi. Wykładała produkcję telewizyjną na Uniwersytecie Warszawskim.

gdyby chciał, to ot tak załatwiłby kasę dla szpitala, ale tego nie zrobi, bo starosta jest z PSL-u, więc niech sam sobie radzi. Gdzie tu troska o mieszkańców? Takich spraw było wiele na terenie naszego okręgu.

Niestety mieszkańcy, nie wiedząc o tzw. politycznych kuluarach, widzą to inaczej. Nie obawia się Pani, że ocenią po pozorach i zgłoszą na kogoś innego?

Ja pewnych rzeczy nie przeskoczę. Nie jestem w najlepszej sytuacji, bo mierzę się z posłami, którzy swoją pozycję od lat budują w regionie. Ja dotychczas przypisana byłam do innych ziem. Na zaufanie muszę sobie zapracować. Mam tego świadomość. Od kiedy mam pewność, że wystartuję z okręgu chełmskiego, bardzo ciężko pracuję tutaj, w rodzinnych stronach. Wierzę, że mieszkańcy Lubelszczyzny dadzą mi szansę. Po pierwsze muszę zweryfikować rzeczywiste zaangażowanie na rzecz regionu wszystkich dotychczasowych posłów z tego okręgu. Nie każdy potrafi odpowiedzieć na pytanie, dlaczego głosuje właśnie na tę osobę. Znają nazwiska, ale tak naprawdę nie wiedzą, czym dany poseł zasłużył się dla regionu. Po drugie, gdzie się nie pojawia, słyszę, że pora na młodych, wykształconych, że brakuje kobiet w polityce i że jestem właściwą osobą na odpowiednim miejscu. To są słowa wyborców. I to mnie napędza.

A jaką rolę widzi Pani dla siebie?

Chciałabym odmłodzić politykę i wprowadzić do niej więcej kobiet. Kobiety wschodniej Polski są silne, mądre, zdeterminowane w działaniu. Jestem jedną z nich i wiem, jak wiele mają do zaoferowania. Jak nikt potrafią godzić ciężką pracę z równie ciężkimi obowiązkami domowymi i macierzyństwem. Są pracowite, konsekwentne i empatyczne. Widzą zdecydowanie więcej i dostrzegają problemy, o których mężczyźni nie mają pojęcia. Tego niestety nie zmienia się jedną decyzją. Potrzebna jest liderka, która da dobry przykład. I ja nią jestem. Najpierw posprzątam, a później weźmiemy się za najpilniejsze rzeczy. I wcale nie mam tu na myśli pieczenia ciasta. Trzeba rozbudować sieć dróg i stworzyć warunki dla biznesu. Bo przestrzeń jest. Pomysły też. Tylko inwestorzy nie mają jak dojechać. Trzeba odbudować pierwotne znaczenie rolnictwa. Boli mnie potwornie, jak przemierzam kilometry pól odłożonych ugiem... Nasi rolnicy zmuszani są do przekwalifikowywania, bo dziś nie opłaca się nic uprawiać i hodować. A moglibyśmy być marką eksportującą na Zachód. Oświata umiera nie tylko dlatego, że jest źle zarządzana, ale również z powodu braku dzieci. 500+ nie przyniosło zamierzonego efektu. Trzeba poszukać innych metod zachęcenia Polek do macierzyństwa. I myślę, że jako młoda kobieta i matka, lepiej wiem, jak to zrobić niż dojrzały mężczyzna. To tak na początek.

Brzmi interesująco. Jak się pani słucha to aż widać, jak podciąga Pani rękawy i bierze się do roboty. Chciałbym móc to obserwować w kolejnych latach. Życzę powodzenia!

Dziękuję

Materiał wyborczy, sfinansowano ze środków KKW Koalicja Obywatelska

Podlaska bitwa o Senat RP się zaostrza

Walka o podlaski mandat senatorski weszła w ostrą fazę. Kontrkandydaci, czyli obecny senator Grzegorz Bierecki (bezpartyjny z listy PiS) oraz były marszałek województwa lubelskiego Sławomir Sosnowski (PSL), stawiają sobie nawzajem wiele zarzutów.

W piątki dochodzi do zderzenia obu stron. W sprzyjającym senatorowi tygodniku pojawiają się obszerne artykuły, krytykujące wcześniejszą działalność Sławomira Sosnowskiego, gdy był marszałkiem.



Podczas konferencji radny Sławomir Sosnowski przedstawił odbitki publikacji z wizualizacją pałacu Radziwiłłów, o którym przed laty wiele mówił senator Grzegorz Bierecki. Radny Riad Haidar wspierał swego kolegę z sejmiku

Sławomira Sosnowskiego oburzyła informacja tygodni-

ka o tym, że za czasów rządów poprzedniego marszałka „dra-

matycznie wzrosło też zadłużenie, co bardzo dobrze widać na przykładzie szpitali. Był też wzburzony krytykowaniem go za odrzucenie przez poprzedni zarząd województwa lubelskiego wniosku Radyria Podlaskiego o środki na rewitalizację pałacu Potockich.

- Mnie pan senator ma czełność w gazecie opisywać, że zostawiłem zubożałe województwo! Miało ono najwyższy wzrost gospodarczy ze wszystkich województw. Wtedy dokonał się w naszym województwie skok cywilizacyjny, bo ponad 320 mln zł trafiło na szerokopasmową sieć szkieletową. Na jej bazie będzie dokonywało się

ucyfrowanie. Autostrada telekomunikacyjna będzie służyła wszystkim - podkreślił b. marszałek. Dodał, że też aż 230 mln zł trafiło na modernizację drogi 815 z Parczewa do Lubartowa.

Nawiązał do obietnic senatora Grzegorza Biereckiego sprzed kilku lat dotyczących odbudowania pałacu Radziwiłłów w Białej Podlaskiej. Nawet podczas konferencji prowadzonej wraz z kandydatem na posła z listy Koalicji Obywatelskiej Riadem Haidarem obaj stanęli blisko miejsca, w którym miał być odtworzony ten obiekt.

- Za naszymi plecami miał powstać obiekt za 40 mln zł, czyli centrum konferencyjno-bizne-

sowe. Mamy nawet wizualizację frontu pałacu. Pan senator Grzegorz Bierecki nie dotrzymał słowa i pan Dariusz Stefaniuk jako prezydent również nie dotrzymał słowa. To było ich wspólne przedsięwzięcie - zaznaczył Sławomir Sosnowski. Przypomniał przy tym udział swój jako marszałka województwa wspierającego projekty unijne z Białej Podlaskiej. Podsumował, że w trzech projektach rewitalizacyjnych dotyczących m.in. bialskiej biblioteki, Caritas i kwartału miasta trafiły łącznie do grodu nad Krzną 32 mln zł z UE.

(Pim)

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki” na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)

SZPITAL W LUBARTOWIE



Kubuś Książek, Białka, pow. radzyński ur. 19 września, godz. 12, 3,75 kg, 57 cm Rodzice: Ewa i Grzegorz Rodzice: Filip (15 m-cy)



Michał Kłos, Biała, k. Radzyń ur. 19 września, godz. 11, 3,7 kg, 56 cm Rodzice: Sylwia i Wojciech



Milenka Kaźmiruk, Ustrzesz, pow. radzyński ur. 17 września, godz. 9.45, 2,98 kg, 53 cm Rodzice: Dorota i Radosław Rodzeństwo: Wiktoria (12 lat), Bartosz (8 lat)

Antoś Kot z tatą, Kąkolewnica, pow. radzyński ur. 18 września, godz. 7.45, 3,9 kg, 56 cm Rodzice: Katarzyna i Michał



Malwinka Małczyński, Porosiuki, pow. białski ur. 17 września, godz. 14.15, 3,18 kg, 53 cm Rodzice: Marta i Piotr

SZPITAL W ŁUKOWIE



Igor Bareja, Wólka Domaszewska ur. 18 września, godz. 12.26, 3165 g, 52 cm Rodzice: Kinga i Konrad, rodzeństwo: Mikołaj (3 l.)



Syn państwa Rolaków, Wólka Świątkowa ur. 21 września, godz. 10.55, 3260 g, 57 cm Rodzice: Małgorzata i Przemysław, rodzeństwo: Julia (10 l.)



Marcel Tchórzewski, Gręzówka ur. 18 września, godz. 14.04, 3305 g, 55 cm Rodzice: Kamila i Kamil, rodzeństwo: Igor (11 l.), Emilia (7 l.)

SZPITAL W RADZYNIU



Julia Sałaj, Radzyń ur. 19 września, godz. 23.08 3660 g, 56 cm Rodzice: Izabela, Piotr Rodzeństwo: Mateusz (7 l.), Kubuś (2 l.)



Kubuś Olszewski, Branica Kol. ur. 19 września, godz. 8.35 4500 g, 58 cm Rodzice: Justyna, Zbigniew Rodzeństwo: Oliwia (9 l.)



syn Niewęglowski, Lichty ur. 11 września, godz. 11.45 4340 g, 58 cm Rodzice: Maria, Mariusz Rodzeństwo: Nikola (11 l.), Natalia (9 l.)



Maja Antoniuk, Kolembród ur. 17. września, godz. 7.45 3000 g, 53 cm Rodzice: Dorota, Leszek Rodzeństwo: Natalia (18 l.), Kamil (16 l.)



Jeremi Franczuk z tatą, Międzyrzec ur. 20 września, godz. 8.39 3120 g, 56 cm Rodzice: Kinga, Jacek Rodzeństwo: Norbert (15 l.)



Liliana Szczepaniuk, Grabowiec ur. 12 września, godz. 14.30 3320 g, 55 cm Rodzice: Karolina, Rafał



Antoni Zbigniew Kułak, Międzyrzec Podl. ur. 13 września 3480 g, 55 cm Rodzice: Weronika, Jarosław



Izabela Grzywacz, Rzeczyca godz. 9.12 3350 g, 54 cm Rodzice: Jolanta, Tomasz

Zmarł doktor Tadeusz Zatorski. Swoje serce poświęcił dzieciom

Mieszkaniec Radzyna, ordynator Oddziału Dziecięcego parczewskiego szpitala. Miał zaledwie 65 lat. Zmarł nagle 18 września wypisując receptę pacjentowi.

Tadeusz Zatorski zmarł na służbie, podczas wypisywania pacjentowi recepty. Jego imiennik, aktor Tadeusz Łomnicki, zmarł na deskach teatru ze słowami króla Leara na ustach: „Więc jakieś życie świta przede mną! Dalej! Łapmy je, pędźmy za nim! Biegiem, biegiem!”.

Był darem

Tadeusz Zatorski był lekarzem pediatrią cenionym w całym województwie. Na pogrzebie pojawiły się tłumy. W ostatniej drodze towarzyszyła mu nie tylko rodzina, koledzy z pracy, ale matki, ojcowie dzieci, którzy chcieli swoją obecnością wyrazić dozgonną wdzięczność temu, który „uratował ich dzieci”.

Podczas mszy św. ks. Tomasz Radczuk mówił o nim: - Był darem.

- Zawsze z sercem dla swojego małego pacjenta, nawet w moim dziecku z autyzmem potrafił wzbudzić zaufanie i spokój. To niepowetowana strata. Odpoczywaj kochany doktorze - to głos jednej z matek.

Kolejny: - Straszny smutek i pustka, byłeś Wielki, na zawsze w moim sercu, drugiego takiego już nie będzie.



Pogrzeb lekarza pediatri Tadeusza Zatorskiego zgromadził nie tylko rodzinę i przyjaciół, ale także rzeszę rodziców małych pacjentów, którym z takim zaangażowaniem służył

Teresa Frankowska, koleżanka Tadeusza Zatorskiego, z którą kończył specjalizację z pediatrii, mówi: - On był w szpitalu, w gabinecie zawsze. Nie pamiętam kiedy był na urlopie, miał jakieś wakacje, dni wolne. Pracował non stop, a raczej był na służbie. On zawsze był dla pacjenta.

Do kogo iść po pomoc?

Podczas ostatniego pożegnania, Janusz Hordejuk, dyrektor parczewskiego szpitala żegnał zmarłego takimi słowami: - Do kogo teraz mamy iść po pomoc? Zwracają się do mnie matki, rodzice, dziadkowie. Kto zadba o zdrowie naszych

dzieci?

Hordejuk przytoczył słowa jednej z matek: - Cytując jeden z komentarzy pod nekrologiem. Matka pacjenta napisała: „Dziś nasz świat się zatrzymał. Nie ma takich słów. Żeby opisać jak wspaniałym człowiekiem był doktor Tadeusz Zatorski. Jak wspaniale opiekował się swoimi małymi pacjentami, jak wspaniale miał podejście do dzieci i do nas, do rodziców. Dziękujemy za opiekę, troskę i za spokój serca”.

Tadek był naszym towarzyszem

Janusz Hordejuk wspomina: - On

zdrowia, już nie będą nigdy takie same. Będzie brakowało nam trafnych opinii, mądrych wniosków, dowcipnych konkluzji, tej rodzinnej, koleżeńskiej atmosfery - żegnał swojego kolegę Janusz Hordejuk.

- W imieniu całej społeczności parczewskiego szpitala, żegnamy Cię dzisiaj. Nie potrafię sobie wyobrazić, dlaczego Ty? Dlaczego teraz? Gwarantujemy Ci, że na zawsze pozostaniesz w naszych sercach i pamięci - mówił wzruszony.

Serce poświęcił małemu pacjentowi

Słowa ostatniego pożegnania wygłosił również Jerzy Czarnacki, ordynator ginekologii w Parczewie. - Przedwcześnie zmarł doktor Tadeusz Zatorski na niwie ochrony zdrowia przez długie lata dał się poznać jako człowiek niezwykle wrażliwy, oddany choremu, ale przede wszystkim jako wybitny lekarz, który całe swoje serce poświęcił małemu pacjentowi i rodzącym na oddziale parczewskiego szpitala. Sprawował nad nimi opiekę przez wiele, wiele lat. Za tę ciężką, ale jakże sumienną, jakże rzetelną, pełną ludzkiej życzliwości pracę zawodową zasługuje na najwyższy szacunek i uznanie społeczeństwa miasta Parczewa i jego okolic - powiedział Jerzy Czarnacki. - Dzisiaj, drogi Tadeuszu za to wszystko Ci dziękujemy. Z ogromnym żalem, z ogromnym bólem Ciebie żegnamy. I oby to



TADEUSZ ZATORSKI rozpoczął pracę w szpitalu w Parczewie w 1997 r. Przez ten okres jak ordynator oddziału pediatrii wniósł powiatową pediatrię na wyżyny leczenia, opieki i jakości. Dzięki jego zaangażowaniu, pomocy, współpracy, szpital został wyróżniony międzynarodowym tytułem: Szpital Przyjazny Dzieciom. Parczewska pediatria jest uważana za jedną z najlepszych województwie. Corocznie pomoc otrzymuje ponad 1200 dzieci, nie licząc porad udzielanych ambulatoryjnie.

życie po życiu było iskrą do Twej wieczności w tym drugim, lepszym świecie.

Monika Mackiewicz

NEKROLOGI

PARCZEW

Zuzanna Hordyjewska, 92 lata
zm. 20.08., Parczew
Alina Lisiecka, 60 lat
zm. 22.08., Radcze
Mariusz Cieniuch, 34 lata
zm. 31.08., Parczew
Józef Kucyk, 91 lat
zm. 30.08., Rudno
Daniel Raczyński, 21 lat
zm. 27.08., Ostrów Lub.
Antoni Zabielski, 79 lat
zm. 28.08., Okalew
Stanisław Kucewicz, 52 lata
zm. 04.09., Tyśmienica
Janina Włoszek, 93 lata
zm. 05.09., Żminne
Mariusz Chwalski, 44 lata
zm. 08.09., Jezioro
Wiesław Pradyszczuk, 67 lat
zm. 10.09., Dębowa Kłoda
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
tel. 509 412 470
Stanisław Rojewski, 75 lat
zm. 16.09., Parczew
Krystyna Szymaniak, 74 lata
zm. 19.09., Sosnowica
Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
tel. 604 282 248

ŁUKÓW

Józef Leńczuk, 56 lat
zm. 06.09., Dąbie
Franciszek Celiński, 86 lat
zm. 06.09., Łuków
Zbigniew Olichwirowicz, 75 l.
zm. 09.09., Łuków
Janusz Zdun, 54 lata
zm. 08.09., Stanin
Janina Krasuska, 87 lat
zm. 08.09., Zembry
Stanisław Pietrzak, 88 lat
zm. 10.09., Adamów
Edward Kuciński, 76 lat
zm. 11.09., Stoczek Łukowski
Teresa Soczewka, 68 lat
zm. 08.09., Międzyrzec
Tadeusz Radzikowski, 80 lat
zm. 11.09., Stanin
Marian Wojtalski, 86 lat
zm. 15.09., Łuków
Janusz Grochowski, 62 lata
zm. 13.09., Łuków
Helena Firus, 91 lat
zm. 15.09., Łuków
Janina Zastawna, 81 lat
zm. 15.09., Krynk
Miron Gryglicki, 67 lat
zm. 14.09., Serokomla
Lucyna Kachniarz, 86 lat
zm. 15.09., Krzywda

Henryk Adam Michalak, 73 l.
zm. 17.09., Okrzeja Wiesław

Czajka, 74 lata
zm. 18.09., Huta Dąbrowa
Jerzy Kurowski, 79 lat
zm. 18.09., Łuków
Paweł Musiuk, 36 lat
zm. 18.09., Łuków
Halina Szczygieł, 86 lat
zm. 18.09., Grzędzówka
Irena Bilska, 68 lat
zm. 19.09., Stoczek Łukowski

BIAŁA PODLASKA

Mieczysław Czech, 81 lat
zm. 13 września, Biała Podlaska
Danuta Gasiewicz, 67 lat
zm. 13 września, Biała Podlaska
Stefania Czernin, 80 lat
zm. 15 września, Misie
Elżbieta Gawlik, 67 lat
zm. 13 września, Janów Podlaski
Jerzy Hryciuk, 72 lata
zm. 13 września, Lublin
Jerzy Margusz, 67 lat
zm. 13 września, Biała Podlaska
Janina Nastaga, 88 lat
zm. 15 września, Biała Podlaska
Irena Pykacz, 87 lat
zm. 15 września, Witulin

Władysława Kazimieruk, 86 l.
zm. 17 września, Tuściec

Marianna Komoda, 88 lat
zm. 17 września, Biała Podlaska
Czesław Pieniek, 85 lat
zm. 17 września, Biała Podlaska
Marian Iwanowski, 65 lat
zm. 17 września, Huszcza
Ireneusz Górak, 49 lat
zm. 17 września, Piszczac
Helena Wójcik, 85 lat
zm. 17 września, Brzozowica Duża

Stanisław Struszek, 80 lat
zm. 18 września, Nęple
Hades w Białej Podl.
tel. 83 344 35 24

RADZYN

Roman Kalenik, 58 lat
zm. 18.08., Polskowlia

Eugeniusz Lipski, 83 lat
zm. 01.09., Kąkolewnica

Eugenia Skupińska, 79 lat
zm. 03.09., Świnoujście
Roman Grzeszczak, 70 lat
zm. 05.09., Sobole
Marianna Łozowska, 87 lat
zm. 06.09., Krasew
Franciszek Płudowski, 67 lat
zm. 09.09., Olszewnica
Usługi Pogrzebowe
Olimp
tel. 693 294 820

Genowefa Tyczyńska, 85 lat
zm. 12.09., Radzyna
Aleksandra Skrzymowska, 94 l.
zm. 16.09., Radzyna
Marianna Wiewiórkowska,
84 lata
zm. 18.09., Szóstka

Marianna Kocyła, 93 lata
zm. 19.09., Biała
PUK Radzyna Podl.
tel. 83 352 63 89



**NAJTAŃSZE
USŁUGI POGRZEBOWE**

OLIMP

dom pogrzebowy
sala pożegnań, kaplica

WŁASNA CHŁODNIA

Jedyny zakład pogrzebowy,
który wypłaca zasiłek
pogrzebowy (4000 zł)
po podpisaniu zlecenia

Punkty usługowe całodobowe:

Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyna Podl. ul. Wisznińska (na przeciwko szpitala)
Drelów
Grzędzówka

693 294 820
692 636 334

WWW.KUSMIERZ.COM.PL

HADES

Tanie pogrzeby

Łuków, 700-lecia 15
Tel. 502 259 861, 25 798 3775

Pod Jabłoniem i Milanowem kleeberczycy rozbili Sowietów (cz. I)

Ostatnia zwycięska bitwa polskiego września

Podejmując decyzję o próbie przebicia się do Modlina i Warszawy, generał Franciszek Kleeberg rozpoczął jedną z najwspanialszych operacji w dziejach polskiego wojska. W ciągu kilku dni stworzył armię, która przez trzy tygodnie będzie biła najpierw Sowietów, potem Niemców, a skapitułuje tylko dlatego, że zabraknie jej amunicji.

Generał Kleeberg zgromadził pod swoimi rozkazami bardzo różnorodne oddziały. Po drodze z Kobrynia na zachód, przeprawiając się przez kraj ogarnięty nie tylko wrzeniem wojennym, ale i demoralizacją, w którym nie brakowało nawet dywersantów (zarówno komunistów, jak i Ukraińców), do dywizji „Kobryń” dołączyły dywizja piechoty „Brzoza” (złożona z oddziałów płk Brzozy i ppłk Gorzkowskiego), dywizja kawalerii gen. Podhorskiego „Zaza”, Podlaska Brygada Kawalerii gen. Kmicic-Skrzyńskiego, a nawet pododdziały marynarzy Floty Pińskiej. Spieszeni przymusowo lotnicy z radością w okolicach Adamspola znaleźli kilka samolotów, na których dokonywali lotów zwiadowczych... Jedno, co niepokoiło, a dostrzegalne było już wtedy: niepełne stany amunicji.

Gdzie jest wróg?

Po przekroczeniu Bugu we Włodawie zgłaszali się też nowi ochotnicy z ludności miejscowej. Pierwszym zadaniem było doko-



Generał Ludwik Kmicic-Skrzyński był jednym z najbarwniejszych i najdzielniejszych ułanów II Rzeczypospolitej. Urodzony w Odessie (co słyhać było przez całe życie w jego akcencie!!!), wykształcony w Tbilisi i Paryżu, był jednym z tych, którzy z Beliną-Prażmowskim jako pierwsi wjechali do Kongresówki. Potem bił się z Ukraińcami, Litwinami (bohaterski szturm Wilna w 1919 roku, w czasie którego został ciężko ranny!), Sowietami - zawsze w pierwszym szeregu. Przeszedł całą drogę: od dowódcy szwadronu do generała. W pierwszych dniach wojny jego dywizja, jako jeden z nielicznych polskich oddziałów, przedarła się i przeprowadziła rekonesans na terenie niemieckich Prus Wschodnich. Do niewoli dostał się pod Kockiem. Po wyjściu z obozu jenieckiego osiadł w Anglii, gdzie najpierw pracował jako robotnik fizyczny, potem jako urzędnik. Zmarł w 1972 roku

Poddający się pod Jabłoniem żołnierze sowieccy błagali o możliwość wstąpienia do polskich szeregów

nanie rozpoznania. Okazało się, że na północy najbliższy sowiecki oddział jest w Sławatyczach, bolszewicy szykują też obronę w Sawinie. Nie bardzo z kolei wiadano, co dzieje się w okolicach Wohynia. Z posiadanych informacji wynikało, że Niemcy

29 września o godzinie 12 Mszą świętą odprawioną w kościele w Jabłoniu rozpoczną się obchody osiemdziesiątej rocznicy bitwy

znajdowali się znacznie dalej, w okolicach Firleja i Dębłina.

29 września rano dywizja „Brzoza” i dywizja gen. Podhorskiego rozpoczęły marsz na Parczew i Kock, dywizja „Kobryń” na Jabłoń i Radzyń, od północy operację ubezpieczali kawalerzyści Kmicic-Skrzyńskiego. Atak z Puchowej Góry Około południa w rejonie wsi Puchowa Góra idący w straży przedniej 82 pułk piechoty stał się z Sowietami (była to 134 dywizja strzelecka), odrzucając ich sprawnie w kierunku Jabłonia. Na terenie wsi szybko ustawiono kilka dział, które wprawdzie nie miały przyrządów celowniczych, za to z góry posiadały dogodne pozycje do ostrzału. Po kilku chwilach na przegrupowanie, 82 p.p. wyprowadził atak wzdłuż drogi do Puchowej Góry. Jego najbardziej niebezpiecznym elementem było przejście obniżenia terenu (mniej więcej na wysokości dzisiejszej drogi wojewódzkiej). W tym momencie Sowietci wyprowadzili ze wsi kilkanaście lekkich czołgów. Polska piechota, niezastraszona, rzuciła się na nie z granatami w rękach. Jedna tankietka została trafiona, pozostałe się wycofały, po stronie polskiej padł dowodzący atakiem oficer. Krasnoarmiejcy zaczęli uciekać w kierunku na

Wisznice, rażno poganiani przez ostrzał z Puchowej Góry i zaciekle atakujących marynarzy Floty Pińskiej. W trakcie walk nad pozycje polskie nadleciał klucz samolotów, ale ani ostrzał, ani zrzucone nieprecyzyjnie, nie wybuchające, bomby nie wyrządziły większych szkód. Pułkownik Elper, kronikarz kampanii i autor wspaniałego pamiętnika pt. „Ostatni żołnierz polski kampanii 1939” pisze: *Gdy dowódca dywizji ze swego punktu obserwacyjnego w Górze Puchowej jechał do 1/82 p.p. spotykał po drodze uśmiechnięte twarze strzelców prowadzących jeńców, rannych żołnierzy, którzy witali go jasnymi twarzami i tymi - tak dobrze znanymi - błyskami oczu polskiego żołnierza, który umie tak patrzeć, jak żaden inny żołnierz na świecie.*

Niespodziewani ochotnicy

W rozbitym czołgu żołnierze znaleźli mnóstwo komunistycznej bibuły i karabin maszynowy, który natychmiast wymontowali. Jedyne, co wzbudziło zainteresowanie, to karabiny snajperskie z lunetą, jakie mieli dowódcy i komisarz polityczny. Wieczorem, obchodzący pozycje oficerowie natknęli się na starca, który kopał grób dwóm oficerom, którzy chcieli wrócić z wojny do rodzinnego Jabłonia, a których pojماwszy Sowietci, bestialsko zamordowali. Przesłuchano też kilkudziesięciu wziętych do niewoli jeńców. Byli to chłopcy spod Czernichowa, brudni i zagłodzeni. Byli bardzo zaskoczeni tym, że to, co zobaczyli w Polsce, zupełnie różniło się od opowieści ich politruków. Byli przerażeni wizją zwolnienia ich

do Sowietów lub sojusznicznych Niemców i błagali, żeby mogli wstąpić do polskiego wojska. Po długich deliberacjach wyrażono na to zgodę. Za kilka dni ramię w ramię z kleeberczykami bili się pod Kockiem.

Mimo że polskie działa nie posiadały przyrządów celowniczych, artylerzyści potrafili z Puchowej Góry kontrolować ruch na drodze do Wisznic

Wymarsz do Milanowa

Wieczorem Sowietci wyprowadzili kolejne uderzenie, próbując wypchnąć Polaków ze wsi. Atak z udziałem czołgów rozbił dwie kuchnie polowe, jednak na jeźdźcy musieli się wycofać, ponosząc ciężkie straty. Walka na ten dzień była zakończona. Po zakończonym starciu do oddziałów nadeszły nowe dyspozycje. Dowódca uznał, że kluczowym zadaniem jest zabezpieczenie węzła komunikacyjnego w okolicach Parczewa. Chodziło nie tylko o dworzec kolejowy, ale również drogi w kierunku na Wisznice, Radzyń i Suchowolę w okolicach Milanowa i Kostr. W nocy Polacy zwinęli swoje pozycje i, niezauważeni przez przeciwnika, pomaszerowali w kierunku Milanowa. Od kilkudziesięciu godzin w tamtej okolicy operowali już zresztą ułani Kmicica.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie z Narodowego Archiwum Cyfrowego. Pierwszy, przedwojenny dworzec kolejowy w Terespole. Fotografia pochodzi z lat II wojny światowej. Linia kolejowa została wybudowana w latach 1866 - 1867, z inicjatywy Leopolda Kronenberga. Kilka lat później przyłączono do niej linię do Brześcia, co sprawiło, że stała się jednym z najważniejszych szlaków kolejowych Imperium. Budynek stał w innym miejscu niż obecny, dziś możemy zidentyfikować tylko ślady jego najbliższego otoczenia. Ostatecznie rozebrany po II wojnie światowej.

Z listów do redakcji...

A może przesunąć pomnik?

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych punktów Radzyna jest Pomnik Niepodległości (dawniej Walk i Męczeństwa). Pochodzący z lat siedemdziesiątych monument budzi ciągle kontrowersje. Niektórzy, mimo wątpliwej urody, darzą go sentymentem, inni mówią o „brzydkiej babie z pepeszą”...

Ciekawym głosem jest nadesłany przez pana Leszka Warsza, radzynianina na emigracji, zawierający propozycję przesunięcia monumentu. Co Państwo sądzą?

Szanowni Państwo!

Poddaję pod rozważenie i publiczną dyskusję pomysł rewitalizacji przestrzeni miejskiej, a zarazem rewitalizacji pamięci historycznej naszego miasta.

Urodziłem się w Radzynie Podlaskim w roku 1973. Mniej więcej w tym czasie na centralnym placu miasta wzniesiono pomnik ku czci bohaterów walki o wolność.

Dorastałem - jak większość mieszkańców - w jego cieniu. Z nadejściem mojej dorosłości, wolności oraz jubileuszowego roku 1991 miasto wzbogaciło się o pomnik ku czci Konstytucji 3 Maja.

Nie będąc obecnie mieszkańcem Radzyna, wracam często do rodzinnego miasta. Z przyjemnością obserwuję, jak zmienia się, pięknieje i unowocześnia. Jednak jego największym atutem pozostaje Pałac Potockich, towarzyszący mu zespół parkowy i przestrzeń wokół Placu Wolności. Stojący na środku tego placu szary pomnik kontrastuje na niekorzyść z klasycystyczną fasadą pałacu i renesansową bryłą kościoła Św. Trójcy. Wydaje mi się, że znacznie lepiej - zarówno pod względem formy, jak i symboliki, odnalazłby się tu po-

mnik z białym orłem w koronie. To przecież w pałacu redagowano tekst Ustawy Rządowej. Za dwa lata przypada 230. rocznica jej uchwalenia.

Bynajmniej nie jestem zwolennikiem obalania pomników. Pomnik bohaterów walki o wolność, jakkolwiek dla wielu osób (w tym dla mnie) jest reliktem komunizmu, niesie także uniwersalny przekaz. Ma też wartość zabytkową (i może artystyczną, ale to kwestia gustu). Należy go zachować dla przyszłości. Myślę, że odnalazłby godne miejsce na placu Potockiego. Lub vis a vis dawnej komendy, byłej siedziby Gestapo i Urzędu Bezpieczeństwa przy ulicy Warszawskiej, gdzie cierpieli, walczyli i ginęli radzyńscy bohaterowie walki o wolność.

Z wyrazami szacunku
Leszek Warsza

Zbigniew Smółko

Skandynawscy naukowcy wyleczyli z przerostu prostaty już 77 tys. mężczyzn z całego świata w zaledwie 28 dni. Odzyskaj pewność siebie i męską sprawność!

EroSept

Prostata męska rzecz



Dwa największe rywal świata urologii połączyli siły i stworzyli preparat doskonały! Od dzisiaj **przerost prostaty i zaburzenia erekcji** są już przeszłością. Przełomowy środek na „męskie dolegliwości” w końcu dostępny na rynku!

Dramatyczna sytuacja

Profesor Paul Brodstick z Norwegian Urological Institute w Tromsø od wielu lat próbował wynaleźć preparat, który uwolni świat od przerostu gruczołu krokowego i zaburzeń erekcji. Niestety mimo wielu prób wszelkie środki, które opracowywał i sprzedawał aptekom, okazywały się nieskuteczne.

Podobnie było w przypadku jego największego konkurenta prof. Andersa Johansona z Uniwersytetu Medycyny Naturalnej w Göteborgu. Panowie ciągle rywalizowali o to, który z nich pierwszy odkryje **kompleksowy preparat na „męskie schorzenia”**. Wszystko zmieniło się, jednak gdy okazało się, że ojciec Brodsticka ma tak duży przerost gruczołu krokowego, że grozi mu nawet śmierć. Mimo, że Pan Björn całe życie dbał o prawidłową dietę, unikał alkoholu i papierosów oraz w młodości trenował biegi narciarskie to nawet on nie ustrzegł się tych groźnych dla zdrowia i krępujących problemów.

Męski problem, męskie rozwiązania

Brodstick wiedział, że prof. Johanson posiada możliwość pozyskania powszechnie niedostępnych składników, które jak podejrzewał, mogły być „tym czymś”, czego brakowało recepturom stosowanym w jego preparatach. Tylko że środki opracowywane przez Szweda też przecież nie były doskonałe... Postanowił więc odłożyć na bok dumę i zaważyć o zdrowiu i życiu swojego ojca. Zaproponował swojemu największemu konkurentowi połączenie sił. Johanson gdy dowiedział się o całej sytuacji, bez wahania zdecydował się pomóc.

Obaj Panowie po wsparciu w przeprowadzeniu testów laboratoryjnych swojego autorskiego środka zgłosili się do Scandinavian Clinical Laboratory w Kopenhadze. Przez wiele lat opracowywano coraz to nowsze formuły środków na „męskie dolegliwości”.

Jednak do tej pory żaden z nich nie różnił się od niekompletnych produktów obecnych w aptekach od wielu lat. Teraz dzięki tej wielkiej skandynawskiej współpracy możliwe okazało się stworzenie **jednego wszechstronnego i niezwykle skutecznego preparatu**.

Fenomen tej metody polega na tym, że w przeciwieństwie do tzw. niebeskiej tabletki nie działa jedynie doraźnie, a wprowadza organizm w fazę autoregeneracji, dzięki czemu mechanizm powstawania erekcji zostaje przywrócony **w pełni naturalny i w 100% bezpieczny sposób**. To wszystko sprawia, że ten skandynawski preparat bije na głowę inne dostępne na rynku środki.

Badania potwierdziły skuteczność

Zanim przełomowy preparat skandynawskich naukowców ujrzał światło dzienne, czekał go szereg badań, których wyniki zszokowały nie tylko opinię publiczną, ale i samych badaczy. Po przeprowadzeniu 4-tygodniowych testów klinicznych na 876 mężczyznach zaobserwowano:

- ➔ zmniejszenie przerostu prostaty aż o 82%,
- ➔ 5-krotne zredukowanie częstotliwości oddawania moczu,
- ➔ 3x mniej intensywne pieczenie cewki moczowej,
- ➔ podniesienie testosteronu o 76%,
- ➔ ustąpienie niebezpiecznych stanów zapalnych i obrzęków już w pierwszych dniach stosowania,
- ➔ aż 4-krotne wzmocnienie wzdodu i wydłużenie stosunku średnio aż o 30-35 minut.

W czym tkwi jego siła?

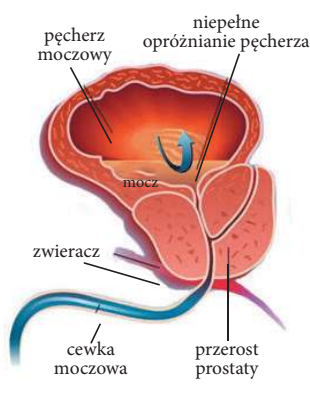
Fenomen tej zupełnie nowatorskiej, nieznanej wcześniej metody tkwi w zawartych w prepa-

Dr Paul Brodstick



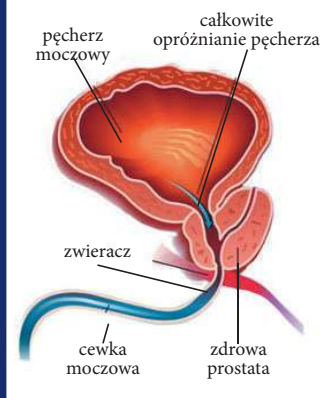
Choroba ojca sprawiła, że podjąłem najważniejszą decyzję w moim naukowym życiu. Zaproponowałem wspólną pracę nad innowacyjnym, nowatorskim preparatem mojemu największemu rywalowi prof. Johansonowi. Dzięki połączeniu naszej wiedzy i naturalnych składników mój tata znowu jest zdrowy, tak samo, jak i tysiące innych mężczyzn na całym świecie. Uniwersalność tej metody sprawiła, że poza naturalnym odbudowaniem mechanizmu powstawania erekcji i zmniejszeniem przerostu gruczołu krokowego nasz preparat kompleksowo regeneruje też męski układ moczowy dzięki czemu pozwala **5-krotnie zredukować częstotliwość oddawania moczu oraz rozszerzyć światło cewki moczowej** likwidując uczucie pieczenia. Bez wątpienia to moje największe zawodowe osiągnięcie!

PRZEROST PROSTATY



Przed kuracją

PRAWIDŁOWA PROSTATA



Po kuracji

przerośniętej tkanki. Pozwala to na **blokowanie mechanizmów prowadzących do ponownego rozrostu prostaty**. Ryzyko nawrotu choroby zmniejszone jest o **97.8%**! Mężczyznom zostaje przywrócona też silna, młodzieńcza erekcja.

Odzyskaj swoją męskość

Tuż po tym spektakularnym odkryciu, koncerny farmaceu-

tyczne z całego świata ustawiały się w kolejce do wykupienia praw dystrybucji produktu. Wiązało się z tym jednak ogromne ryzyko, że preparat trafi do aptek po zawyżonej, nieosiągalnej dla klientów cenie. Obaj jego wynalazcy nie chcąc, aby koncerny bogaciły się na ich odkryciu, kosztem zwykłych ludzi zdecydowali, że **EroSept** będzie rozprowadzany jedynie w limitowanym nakładzie. Niestety z powodu wysokiego kosztu produkcji producent wyraził zgodę na odstąpienie jedynie niewielkiej ilości preparatu.

Kluczem okazało się zestawienie ze sobą unikatowej **mieszanki wywaru z owoców i liści specjalnej odmiany myszopłocha kolczastego** rosnącego jedynie w okolicach norweskiego fiordu Sognefjord z ekstraktem z nasion Hippocastinum L występujących głównie na szwedzkiej wyspie Tjorn.

Dzięki specjalnym właściwościom tego ekstraktu gruczoł krokowy **zmniejsza się o 82%**, nawet 3-krotnie zwiększa się za to chłonność ciał jamistych. Automatycznie rozpoczyna się też proces samoregeneracji

W Polsce środek Brodsticka i Johansona można otrzymać ze specjalnym dofinansowaniem, jedynie dzwoniąc na poniższy numer telefonu. Liczba opakowań jest limitowana. **Decyduje kolejność zgłoszeń.**

WYJĄTKOWA PROMOCJA DLA PIERWSZYCH 150 MĘŻCZYZN!

Otrzymasz preparat skandynawskich naukowców do walki z prostatą i jej przykrymi konsekwencjami w promocyjnej cenie **97zł** zamiast **317zł**. Wystarczy, że zadzwonisz do **01.10.2019 r.**, a otrzymasz **specjalną zniżkę - 70%** na zakup kuracji.

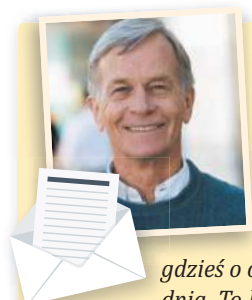
Darmowa przesyłka!

Zadzwoń: **81 300 35 18**

Linia czynna od pon. do niedz. w godz. 8:00-20:00
(Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



Liczba opakowań jest limitowana.



„Próbowałem wielu specyfików na moje coraz bardziej uciążliwe „męskie dysfunkcje”. Większość z nich podzuciła mi żona zirytowana moim ciągłym nocnym wstawaniem do toalety i stale niezadowolona z naszego współżycia, a raczej jego prób. Codzienne łkanie garści tabletek było już moim osobistym i bardzo kosztownym rytuałem. Przygnębiony tym faktem pożałowałem bratu, który opowiedział mi, że przeczytał gdzieś o odkryciu tego preparatu. Zamówiłem ten środek jeszcze tego samego dnia. To była najlepsza decyzja w moim życiu! Nie muszę już ciągle latać do łazienki z każdą kropelką, a moje życie seksualne ponownie nabrało rumieńców. Żona znowu jest dumna, że ma takiego męża i w łóżku nie daje mi ani chwili wytchnienia...”

Kazimierz K. (63L.), Ostróda

PIŁKA NOŻNA Podlasie oficjalnie zagra w Białej Podlaskiej! W sobotę premiera z Podhalem Nowy Targ

Trzeba strzelać i bronić, żeby wygrywać

Kolejną porażkę odnieśli piłkarze Podlasia. W Świdniku ulegli Avii. Hat-trickiem popisał się 37-latek.

Do przerwy podopieczni Władimira Geworkiana przegrywali różnicą dwóch goli. Bramkarza białczan pokonał Wojciech Białek, który od lat jest jednym z najsilniejszych napastników w naszym województwie na szczeblu trzecioligowym. Za pierwszym razem trafił z rzutu karnego po faulu Pawła Komara - Statystyki zawsze są odzwierciedleniem postawy napastników. Myślę, że większość szkoleniowców chciałaby mieć w swoim składzie takiego zawodnika. Powiem szczerze, że gdyby lepszą skutecznością popisał się Paweł Zabielski, miałby podobnie jak „Biały” hat-tricka - mówi Adrian Jesioneck, asystent trenera.

O pierwszej połowie nasi chcieliby jak najszybciej zapomnieć. - Popelniliśmy dwa bardzo proste błędy. Chcieliśmy dotrzeć ze stratą jednej bramki do przerwy, ale się nie udało. Po zmianie stron wyglądaliśmy dużo lepiej. Zdołaliśmy wyrównać. Gra zaczęła się zązębiać. Tworzyliśmy akcje - dodaje.

Na 2:1 trafił Michał Dmowski, który wykończył dogranie z boku boiska i po ładnej akcji uderzył z 15 metrów po ziemi. Wyrównał Karol Buzun. Pomocnik, który dołączył do Podlasia w ostatniej chwili, otrzymał podanie od autora pierwszej bramki i w sytuacji sam na sam przełobował bramkarza.

Gdy wydawało się, że białczanie będą w stanie jeszcze mocniej zaatakować, spróbować przechręcić szalę na swoją korzyść - błąd popełnił Maciej Wrzosek. Przy dośrodkowaniu Arkadiusza Górki taki interweniował, że piłka wpadła do siatki białczan. - Nie



W odmiennych nastrojach kończyli mecz kapitanowie zespołów. Wojciech Białek skompletował hat-tricka, zaś nasz Paweł Komar sprokurował karnego, którego wykorzystał właśnie „Biały”, a następnie nie umiał wykorzystać „wapna” za faul na Pawle Zabielskim (fot. Cezary Hince)

załamaliśmy się i niedługo później mogło być 3:3. W polu karnym sfaulowany został Zabielski. Odpowiedzialność wziął na siebie najbardziej doświadczony Paweł Komar. Niestety. Uderzył dobrze, bo blisko słupka, jednak bramkarz poszedł tam wcześniej i zdołał odbić uderzenie - opowiada Jesioneck. W samej końcówce Białek skompletował hat-tricka. - Czujemy niedosyt. Wynik nie odzwierciedla tego, co działo się na boisku. Mecz mógł potoczyć się inaczej. Po przerwie mieliśmy akcję, chłopcy złapaliśmy pewność siebie. Sądziłem, że będziemy w stanie coś jeszcze wycisnąć. Niestety, jeśli traci się gola kuriozum i nie strzela karnego na wyjeździe, trudno marzyć o pozytywnym wyniku - kończy.

Avia Świdnik - Podlasie Biała Podlaska 4:2 (2:0)

Bramki: Białek 27` (k), 44`, 85`, Górka 72` - Dmowski 55`, Buzun 69`.

Avia: Szelong - Kukułowicz, Mykutun (46` Kołodziej), Głaz, Kuliga, Szpak, Maluga (62` Partyka), Wójcik (62` Górka), Mroczek

(83` Plesz), Prędota (64` Ceglarz), Białek.

Podlasie: Wrzosek - Marczuk, Pyrka, Konaszewski, Komar, Dmitruk (46` Buzun), Nieścieruk, Dmowski, Jastrzębski (87` Kuron), Kosieradzki (82` Martynek), Zabielski (90` Kędra).

Żółte kartki: Ceglarz, Szelong, Górka - Dmowski.

Sędziował: Jabłoński (Kraków).

Jesienią na Warszawskiej!

W poniedziałek doszło do podpisania umowy na grę Podlasia na boisku Szkoły Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej w Białej Podlaskiej.

Zespół Władimira Geworkiana w ramach porozumienia rozegra cztery spotkania na obiekcie bialskiej uczelni sportowej przy ul. Warszawskiej. Białczanie będą gościć: Podhale Nowy Targ, Wisłę Sandomierz, Sokół Sieniawa oraz Siarkę Tarnobrzeg.

„Strasz” nazwiskami

W najbliższą środę i sobotę piłkarze Podlasia rozegrają kolej-

ROZMOWA Z Karolem Buzunem, pomocnikiem Podlasia

Mam nadzieję, że będziemy szli do przodu

No i znów nie macie punktów...

- Nie powinniśmy przegrać tego meczu. Szkoda, że tak się skończyło. Zdołaliśmy odrobić dwie bramki, mieliśmy przewagę, a gol Avii podciął nam skrzydła. Potem nie wykorzystaliśmy karnego, a rywale nas skontrolowali.

Przynajmniej zdobyliście dwa gole...

- To cieszy. Napawa optymizmem lepsza gra i stwarzane sytuacje. Martwią łatwo stracone bramki.

Jak wygląda współpraca z nowym trenerem?

- To ciągle krótki okres, żeby coś wypracować, ale wszyscy widzimy małe postępy w naszej grze. Mam nadzieję, że dalej będziemy szli do przodu.

W sobotę przyjedzie Podhale, zaś we środę cze-



ka Was podróż do Lublina...

- Motor będzie chciał odbić sobie zaskakującą porażkę z Jutrzenką Giebułtów. Postaramy się wrócić z dobrym wynikiem. Podobnie na boisku w Białej Podlaskiej. Wierzymy, że na nowym obiekcie będzie nam dane cieszyć się z punktów. Pracujemy ciężko i wierzymy, że to pomoże nam zdobywać punkty potrzebne do utrzymania.

ne mecze ligowe.

W środę tygodnia białczanie zmierzą się z Motorem Lublin. Spotkanie z drużyną ze stolicy województwa lubelskiego jest cieszy się dużym zainteresowaniem kibiców białko-zielonych. Nie jest tajemnicą, że to właśnie gospodarze będą faworytem starcia. Motor rozpoczął sezon nieszczerze, plasując się w drugiej części tabeli. W zespole gości „strasz” nazwiska graczy z przeszłością w Ekstraklasie: Grzegorz Bonin, Tomasz Brzyski czy Rafał Grodzicki. Nawet oni nie pomogli w minionej sobotę. Lublinianie ulegli beniaminkowi - Jutrzence Giebułtów. „Brzytwa” nie wykorzystała rzutu karnego.

Punkty u siebie?

W sobotę Mateusz Konaszewski i spółka podejmą Podhale.

Ekipa z Nowego Targu będzie groźnym rywalem, chociaż to inna ekipa niż w poprzednich rozgrywkach. Zespół z południa kraju w minionym sezonie do ostatniej kolejki walczył o awans ze Stalą Rzeszów. W bezpośrednim starciu, 34. serii gier Podhale uległo na wyjeździe 1:2 i to rzeszowianie mogli świętować promocję do II ligi.

Drużyna Dariusz Mrózka pojawi się w Białej Podlaskiej już dzień przed spotkaniem. Lukas Hruska i spółka będą mieli do pokonania niemal 500 kilometrów.

M.P.

III LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI

Avia - Podlasie 4:2

Bramki: Białek 27` (k), 44`, 85`, Górka 72` - Dmowski 55`, Buzun 69`.

Orlęta - Wisła S. 0:1

Bramka: Wojcinowicz 45`.

Hetman - Wisła P. 1:1

Bramki: Waćławek 23` - Stanisławski 9`.

Wisłoka - Korona II 1:1

Bramki: Domański 33` - Arweladze 7`.

Podhale - Wólczanka 1:2

Bramki: Barbus 19` - Wrona 12`, Kłos 80`.

Chełmianka - Hutnik 2:3

Bramki: Myszka 63`, Hładkij 82` - Świętek 28`, 54`, Gamrot 83` (k).

Jutrzenka - Motor 1:0

Bramka: Michalec 25`.

Stal - Sokół 1:0

Bramka: R. Król 66`.

KSZO - Siarka 0:0

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Korona II Kielce	9	20	21:8
2.	Stal Kraśnik	9	17	18:9
3.	Siarka Tarnobrzeg	9	16	16:8
4.	Hetman Zamość	9	15	16:10
5.	Hutnik Kraków	9	14	17:17
6.	Avia Świdnik	9	14	12:15
7.	Sokół Sieniawa	9	13	7:9
8.	Wólczanka	9	13	8:6
9.	Wisła Puławy	9	13	12:10
10.	KSZO Ostrowiec Św.	9	12	10:10
11.	Wisłoka Dębica	9	11	11:9
12.	Motor Lublin	8	10	7:6
13.	Wisła Sandomierz	9	10	13:14
14.	Orlęta Radzyń Podl.	8	9	6:8
15.	Podhale Nowy Targ	9	8	8:11
16.	Chełmianka Chełm	9	7	9:14
17.	Jutrzenka Giebułtów	9	7	6:16
18.	Podlasie Biała P.	7	3	9:26

NASTĘPNA KOLEJKA

(28/29.09): Podlasie - Podhale (sob., godz. 14:00), Jutrzenka - Orlęta (sob., godz. 12:00), Chełmianka - Wólczanka, Wisła S. - Avia, Sokół - Motor, Wisła P. - Stal, Siarka - Hetman, Korona II - KSZO.

ROZMOWA Z Ernestem Jaroszkim, wiceprezesem Podlasia Biała Podlaska

Jesienią na Warszawskiej!

W poniedziałek doszło do podpisania umowy na grę Podlasia na boisku Szkoły Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej w Białej Podlaskiej.

Zespół Władimira Geworkiana w ramach porozumienia rozegra cztery spotkania na obiekcie bialskiej uczelni sportowej przy ul. Warszawskiej. Białczanie będą gościć: Podhale Nowy Targ, Wisłę Sandomierz, Sokół Sieniawa oraz Siarkę Tarnobrzeg.

W miniony piątek doszło do bardzo przyjemnego spotkania w sprawie obiektu przy ul. Warszawskiej...

- Dokładnie. Dzięki przychylności prorektora ds. Filii AWF w Białej Podlaskiej - prof. dr. hab. Jerzego Sadowskiego, doc. dr. Leszka Cicirko oraz wsparciu kanclerza uczelni Andrzeja Misińskiego będziemy mogli gościć na pięknym obiekcie.



W spotkaniu uczestniczyli ponadto?

- Prezes klubu Karol Filipek, moja osoba.

To znakomita informacja dla wszystkich kibiców Podlasia...

- Oczywiście. Co więcej, w dni, w które będzie grało nasze Podlasie, Miejski Zakład Komunikacji udostępni autobus, który za darmo przywiezie wszystkich kibiców na stadion.

To zupełna nowość...

- W dużych miastach to działa i sprawdza się bardzo dobrze. Chcemy współpracować z firmami, instytucjami czy spółkami, które chcą pomagać futbolowi w Białej Podlaskiej. Wierzę, że oprócz mężczyzn na mecze Podlasia będą podróżowały ich żony oraz dzieci. Cały czas chcemy zarażać piłką nożną. Mecz naszych piłkarzy musi być świętem.

Jako nowy zarząd dokonaliście czegoś wielkiego. Dla wielu gra na obiekcie przy

ul. Warszawskiej była czymś z serii science fiction...

- Mamy do dyspozycji kameralny, a zarazem pięknym stadionie. Żeby tak się stało, potrzebne było wiele zgód poszczególnych osób. Najwięcej trzeba oddać panu Sadowskiemu, który wziął sobie do serca dobro bialskiej piłki. Ważną postacią jest prezydent Białej Podlaskiej. Michał Litwiniuk jest wielkim zwolennikiem futbolu w Białej Podlaskiej.

Organizacyjnie...

- Jedno wejście będzie znajdowało się przy bramie głównej, a drugie od strony ulicy Warszawskiej. Zapraszamy wszystkich kibiców na nasze święto. Murawa jest przepiękna. Nic, tylko grać. Na tym obiekcie szkolą się trenerzy z najwyższej półki. Śmiało mogę powiedzieć, że nawierzchnia jest w standardzie europejskim, a nie krajowym.

Wiosną również Podlasie zagra na stadionie przy ul. Warszaw-

skiej?

- Nie wybiegajmy tak daleko w przyszłość. Najważniejsze, że mamy do dyspozycji świetne warunki na cztery mecze. Urząd Miasta ogłosił przetargi na budowę murawy oraz parkingu.

Co to oznacza?

- Wierzymy, że firmy szybko uporają się z zadaniami i jako zarząd Podlasia mamy kilka pomysłów, jak doprowadzić do rychłego powrotu meczów na obiekt przy ul. Piłsudskiego 38.

Kiedy to może nastąpić?

- Może za rok, półtora roku. Musimy mieć do dyspozycji nawierzchnię i miejsca dla samochodów. Później ruszy budowa trybuny. Wszędzie w kraju i w Europie można grać na stadionie, który jest w fazie budowy. Murawę odgradza się od miejsca budowy, a prace mogą trwać nawet w czasie meczu. Dziwnym trafem u nas tego nie dało się zrobić.

M.P.

PIŁKA NOŻNA - Były nerwy do końca...

Lutnia - Bór 12:0

Za nami siódma kolejka w Klasie Okręgowej. Zespoły z czołówki wygrały, a ekipa z Piszczaca wyśrubowała wynik do granic możliwości. Grom rozbił Granicę, a hat-tricka zanotował młody gospodarz z Aleksandrówki - Kacper Marczuk.

Drugi punkt Unii

W Krzywdzie nie padły gole. Tytan usadowił się na piątej pozycji w tabeli.

- To był mecz na remis. Mieliśmy może o jedną klarowną sytuację więcej. Dwukrotnie blisko szczęścia był Marcin Wieliczuk, a raz lepiej mógł zachować się Hubert Kopiś. W jednej sytuacji popisał się Kuba Rożnowicz. Po przerwie było równo. W pewnym momencie był radosny futbol. Dużo niedokładności, a w środku zrobiła się dziura - mówi Jarosław Makarewicz, trener Tytana.

- Chciałbym pochwalić chłopców za ambicję i walkę. Nie zrobiliśmy żadnej zmiany, bo mamy problemy kadrowe. Blisko szczęścia był Grzesio Piszcz i Radek Komar. Zdobyliśmy gola z różnego za sprawą Radka Cieślaka, ale niby był faul. Nie wiem jaki. Szkoda, że mamy tylko punkt. Najważniejsze, że powalczyliśmy - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii.

Unia Krzywdy - Tytan Wisznice 0:0

Unia K.: D. Dadasiewicz - A. Białach, M. Piszcz, Łukasik, Bielecki, Cieślak, Bieńczyk, Komar, Kępka, Piszcz, Bober.

Tytan: Rożnowicz - Polubiec, K. Oniszczyk, M. Oniszczyk, Iwaszko, Semenik, Szyszłowski (60' Kalinowski), Kisiel, E. Jakubiuk (70' Zieniuk), Wieliczuk (82' Lewczuk), Kopiś.

Uwaga! W Piszczacu biją

Kilkanaście dni przetrwał rekord sezonu Bad Boys Zastawie, który rozbił 11:0 Kujawiaka Stanin. O jednego gola więcej zdobyła Lutnia w meczu z Borem Dąbie.

Worek rozwiązał się po голу Damiana Leśniaka, który dobił strzał Piotra Bołtowicza. Po chwili Mateusz Kacik grający jako boczny obrońca skończył prostopadłe podanie od Bartłomieja Goździołka. Na 3:0 podwyższył Bołtowicz po karnym na „Goździeu”. - Goście byli już wtedy na deskach. Nie kopmy leżącego, ale cieszymy się, że wyśrubowaliśmy taki wynik. Zapewne dawno nie było tak okazałego wyniku Lutni - mówi Henryk Grodecki, opiekun piszczaczan.

Swoją indywidualną rekord po bił Bołtowicz. „Buła” aż pięciokrotnie umieścił piłkę w siatce. - W drugiej połowie praktycznie każda akcja kończyła się bram-

ką. Nasza skuteczność była zabójcza. Szkoda, że tydzień wcześniej w Jeleńcu piłka nie chciała tak wpadać - mówi 27-latek.

- Niektórzy gracze byli po weselu, inni po baletach itd. Kolejni nie pojawili się na zbiórce. Co nas nie zabije, to nas wzmocni. Przyjmujemy porażkę i walczymy dalej - mówi Andrzej Sadło, prezes Boru.

Lutnia Piszczac - Bór Dąbie 12:0 (4:0)

Bramki: Leśniak 24', 37', 83', Kacik 30', Bołtowicz 32' (K), 60', 65', 74', 76', Artymiuk 80', 88', Łukasiewicz 85'.

Lutnia: Zhuk - Kacik, Kurowski, Borowik (55' B. Kaliszuk), Mikocewicz (46' Narojek), Hawryluk (55' Nitychoruk), Hołownia (60' Łukasiewicz), Karpiszuk, Goździołka (60' Artymiuk), Bołtowicz, Leśniak. **Bór:** K. Wypych - Smyk (46' Sz. Czubaszek), Fortuna, Conkała (65' A. Sadło), Gomółka (65' R. Skwarek), P. Sadło, P. Wypych, M. Bekulard, Kiriya, Kiriya, D. Czubaszek.

„Gaska” zdecydował

Bizon wygrał piąty mecz w sezonie i wciąż naciska liderujący zespół z Kąkolewnicy.

- To było spotkanie na remis. Pod koniec goście wykorzystali nasz błąd. Nie mieli wielkiej przewagi. U nas najlepszą okazję miał Bartosz Pawlak. Po uderzeniu z 22 metrów piłka zatrzymała się na poprzeczce. W kolejnej akcji Maciej Szypulski podał do Pawlaka, a ten minął się z piłką - mówi Marek Burzec, kierownik Agrotexu.

Jedyny gol padł w 80. minucie. Dawid Rosłoń dostał podanie za obrońców od Michała Botwiny. „Gaska” w sytuacji sam na sam uderzył obok bramkarza. - Nasza gra się nie kleiła. Możemy być zadowoleni tylko z wyniku. Gra jest mocno niezadawalająca. Michał Botwina miał dobrą okazję, a Łukasz Olek trafił w poprzeczkę - mówi Mariusz Ciołek, trener Bizona. W jego zespole między słupkami zadebiutował 17-letni Bartosz Osiak.

Agrotex Milanów - Bizon Jeleniec 0:1 (0:0)

Bramka: Rosłoń 80'. **Agrotex:** Olszewski - Mitura (46' E. Romaniuk), Dąbrowski, Jaszczuk, Magier, Łotys, K. Romaniuk, K. Niewiadomski (80' Gil), Pieńkus, Pawlak, Antoniuk (60' Szypulski).

Bizon: B. Osiak - Borkowski, M. Rybka, Bulak, Goławski, Gajda, Olek, Bogucki (83' D. Botwina), D. Osiak (90' K. Rybka), Grzela (46' Rosłoń), M. Botwina.

Pewni żabikowanie

Unia triumfowała 4:0 z Kujawiakiem.

- Przeciwnik nie postawił nam wielkich wymagań. Piłkarsko nie bardzo istnieli. Zanotowaliśmy

pewną wygraną. Raz bramkarza wyręczył Łukasz Frączek, który wybił piłkę z linii. Na nic więcej im nie pozwoliliśmy - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

Wynik otworzył Sebastian Koczko, dla którego był to pierwszy gol w sezonie. Co ciekawe, „Seba” oddał strzał w okienko słabszą, prawą nogą. Podwyższył Jakub Wachnik. Przełamał się Jacek Cybul, pozyskany przed rozgrywkami z Poleśia Kock, który skończył z bliska centrę Koczko. Kropkę nad „i” postawił Damian Drygiel, główkując z najbliższej odległości.

Kujawiak Stanin - Unia Żabików 0:4 (0:1)

Bramki: Koczko 18', Wachnik 59', Cybul 68', Drygiel 74'. **Kujawiak:** Żmudziński - Kąkol (35' Goławski), Kazana, Osiak, Ł. Gajda, Adamiak, Chromiński (75' Kopeć), Michał Skwarek, Maciej Skwarek, Abamek, Pasik (65' Tronowski) **Unia Ż.:** Kwaśny - Pieńko, Frączek, Palica, Niewęglowski, Bednarczyk, Drygiel, Golec (72' Kot), Koczko, Wachnik, Cybul.

Gospodarz bohaterem

Grom pewnie poradził sobie z Granicą. Hat-tricka skompletował Kacper Marczuk.

- W pierwszych minutach Granica miała dwie „setki”. Nie strzeliła, więc my zabraliśmy się do pracy. Spotkanie toczyło się pod naszą pełną kontrolą, a wynik mógł być zdecydowanie wyższy - mówi Edmund Koperwas, trener Gromu.

Na 1:0 trafił Paweł Muszyński po asyście Patryka Czarneckiego. Później dał o sobie znać Marcuk. 17-latek trafił w zamieszaniu podbramkowym, lobował bramkarza z 16 metrów, a hat-tricka skompletował po podaniu Czarneckiego.

- W seniorach to drugi mecz z trzema bramkami. W juniorach chyba pięć razy otarłem się o podwójnego hat-tricka. Może spróbuję swoich sił wyżej. Pogodzę to ze szkołą i naszym gospodarstwem w Aleksandrówce. Mamy 20 sztuk bydła opasowego. Rodzice pracują, a my z bratem po szkole pomagamy w codziennych obowiązkach - mówi Kacper Marczuk.

- Mogliśmy wygrywać po okazjach Bartka Leszczyńskiego i Jacka Płandowskiego. Nie udało się. Grom był lepszy o klasę. Mamy swoje problemy i staraliśmy się z nimi walczyć. Myślimy o następnym rywalu. Chcemy zwyciężać z zespołami z naszego zasięgu. Grom był poza zasięgiem - dodaje Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

Grom Kąkolewnica - Granica Terespol 6:1 (3:0)

Bramki: P. Muszyński 14', Marcuk 27', 39', 57', Garbacik 77', Czarnecki 90' - Wasiluk 89'.

Grom: Kaczmarek (72' Karpiński) - Kosel, M. Muszyński (60' Fijałek), Jędruchniewicz, Wysocki (69' Sokół), Grochowski (76' Kot), Rycaj, Grudziński, Czarnecki, P. Muszyński (55' Garbacik), Marczuk.

Granica: Tryczyk - A. Trochimiuk, Ł. Trochimiuk, Mackiewicz, Jakuszo (72' Paderewski), Tymon (46' Wasiluk), Płandowski, Pawluczuk, Leszczyński, Sawtyruk, Sawicki.

Nerwy zamiast Majorki

Bad Boys zwyciężył z Sokołem w Adamowie. Miejscowi zagrali dużo poniżej oczekiwań.

- Ewidentny błąd popełnił Michał Łukasik, który podał do środka boiska, a to wykorzystał Dominik Śledź. Graliśmy źle. Szczere mówiąc, to rywale powinni wygrywać i to wysoko. Darek Alikowski dwukrotnie, a raz Marcin Dzido podawali do przeciwników. Próbowaliśmy odrobić straty, jednak się nie udało. Sędziowanie było słabe, ale przy naszej dobrej postawie, arbitrzy by nie przeszkadzali - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- Śmiałem się, że „Dominowi” piłka zeszła z nogi i trafił do siatki. W tym spotkaniu nie wykorzystaliśmy ośmiu znakomitych okazji. Tymi sytuacjami mogliśmy obdzielić kilka meczów. W drugiej połowie powinienem siedzieć na ławce i czuć się jak na wakacjach na Majorce, nie patrząc nawet na boisko. Mówiłem graczom w przerwie, że jeśli przegramy lub zremisujemy, będziemy największymi frajerami sezonu. Mamy trzy punkty, chociaż najadłem się sporo nerwów - dodaje Przemysław Tryboń, trener BBZ.

Sokół Adamów - Bad Boys Zastawie 0:1 (0:0)

Bramka: Śledź 80'. **Sokół:** M. Dzido - Łukasik, Alikowski (20' Kośmider), Wrzosek, Sokołowski, Domański, K. Nowicki, Kuś, Strzyżewski (58' J. Nowicki), Szlaski, Piotrowski (58' Wierzbicki).

Bad Boys: Bojanek - Niedziółka, Misztka, Czernic, M. Świętochowski, Śledź, Walo, Czernic (72' Stosio), Góral, R. Wołoszka, Chudzyński (60' Mróz).

Czerwona kartka: Kuś 75', za krytykę orzeczeń sędziego.

Orzeł w ostatniej chwili

Remis byłby najbardziej sprawiedliwym i właśnie w Łazach doszło do podziału punktów.

W 84. minucie Michał Wereszczyński dobił strzał z rzutu wolnego Sebastiana Matuszewskiego. W doliczonym czasie gry Filip Ścioch sfaulował w polu karnym Leszka Sosnowskiego, a Piotr Mitura huknął z 11 metrów w okienko.

- W pierwszej części skupili-

śmy się na defensywie. Później zaatakowaliśmy. Blisko szczęścia byli: Przemek Karpiuk czy Michał Zarzecki. Według mojej opinii mieliśmy lepsze okazje od gospodarzy - mówi Konrad Łabęcki, trener Orła.

- O lepsze wykończenie sytuacji mógł postarać się Piotrek Wałachowski. Byliśmy blisko trzech punktów, a skończyło się remisem - dodaje Adrian Świderski, trener ŁKS-u.

ŁKS Łazy - Orzeł Czemierniki 1:1 (0:0)

Bramki: Wereszczyński 84' - Mitura 90+4'.

ŁKS Łazy: Klimczyk - Janaszek (43' Chojniak), Wysokiński, Młynarczyk, Ebert, Ł. Matuszewski (55' Gałach), Gryczka (80' Ścioch), S. Matuszewski, Wałachowski (75' Smyk), Skoczeń (46' Szymczak), Wereszczyński.

Orzeł: Bocian - Sobieszek, Mitura, Wójcik, Mańko (85' Sosnowski), Powalka, Król, Żuk (55' Piotrowicz), Dobosz (70' Krajanowski), Jarzynka (81' Zarzecki), Kaliński (55' Karpiuk).

M.P.

KLASA B gr.I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Lutnia II - Rokitno 1:3
Olimpia - Roskosz 3:1
Huragan II - Unia II Ż. 4:1

Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1. GLKS Rokitno	5	15	15:4
2. Olimpia Jabłoń	5	12	14:2
3. Lutnia II Piszczac	5	7	10:10
4. Huragan II	5	7	8:8
5. GLKS Roskosz-Grab	5	3	12:10
6. Unia II Żabików	5	0	4:29

NASTĘPNA KOLEJKA (29.09., godz. 12:00): GLKS Rokitno - Unia II Ż., Huragan II - GLKS Roskosz-Grabanów, Olimpia - Lutnia II.

KLASA B - gr. II

WYNIKI 4. KOLEJKI

Armaty - Orkan 3:3
Bizon II - Orzeł 5:3
Unia II K - Perła 1:1
Tur - Polesie II 8:1

Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1. Armaty Stoczek Łuk.	4	10	35:5
2. Orkan Wojcieszków	4	10	16:4
3. Bizon II Jeleniec	4	10	21:7
4. Tur Turze Rogi	4	7	14:10
5. Unia II Krzywdy	4	4	9:18
6. Perła Dwornia	4	2	4:11
7. Orzeł Zalesie	4	1	6:24
8. Polesie II Serokomla	4	0	4:30

NASTĘPNA KOLEJKA (29.09., godz. 12:00): Polesie II - Armaty, Perła - Tur, Orzeł - Unia II K, Orkan - Bizon II.

KLASA O

WYNIKI 7. KOLEJKI

Sokół - Bad Boys 0:1
Unia K - Tytan 0:0
ŁKS Łazy - Orzeł 1:1
Lutnia - Bór 12:0
Agrotex - Bizon 0:1
Kujawiak - Unia Ż. 0:4
Grom - Granica 6:1

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	7	18	29:9
2.	Bizon Jeleniec	7	17	16:7
3.	Lutnia Piszczac	7	16	26:7
4.	Unia Żabików	7	13	11:9
5.	Tytan Wisznice	7	11	13:11
6.	Sokół Adamów	7	11	11:10
7.	Orzeł Czemierniki	7	10	11:13
8.	Bad Boys Zastawie	7	10	17:8
9.	ŁKS Łazy	7	8	16:16
10	Bór Dąbie	7	7	4:19
11	Granica Terespol	6	5	9:20
12	Agrotex Milanów	7	4	9:20
13	Kujawiak Stanin	6	3	9:26
14	Unia Krzywdy	7	2	1:7

NASTĘPNA KOLEJKA (29.09., godz. 15:00): Bad Boys - Granica, Unia Ż. - Grom, Bizon - Kujawiak, Bór - Agrotex, Orzeł - Lutnia, Tytan - ŁKS Łazy, Sokół - Unia K

KLASA A gr. I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Sielczyk - Agrosport 1:0
Perła - Rogoźnica 2:6
Niwa - Az-Bud 2:1
Twierdza - Victoria 0:0
Krzna - Dąb 1:3
Janowia - Dobryń 1:2

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	LZS Dobryń	5	15	21:4
2.	SPLGMP Rogoźnica	5	12	19:10
3.	Dąb Dębowa Kłoda	5	9	12:10
4.	Krzna Rzeczyca	5	9	14:9
5.	Victoria Parczew	5	8	11:7
6.	Az-Bud Komarówka	4	7	19:4
7.	Red Sielczyk	5	7	5:9
8.	Niwa Łomazy	5	6	11:16
9.	Twierdza Kobylany	5	4	5:12
10	Janowia Janów Podl.	5	4	8:13
11	Perła Sławatycze	4	1	6:16
12	Agrosport Leśna	5	1	5:26

NASTĘPNA KOLEJKA (29.09., godz. 15:00): Agrosport - LZS Dobryń, Dąb - Janowia, Victoria - Krzna, Az-Bud - Twierdza, SPLGMP Rogoźnica - Niwa, Red Sielczyk - Perła.

KLASA A gr. II

WYNIKI 5. KOLEJKI

Start - Absolwent 0:1
Polesie - Wenus 3:0
Orleń - Wóldom 0:1
Olimpia - Dębowica 1:1
Młodzież - Dwernicki 2:0
AR-TIG - pauza

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huta Dąbrowa	4	12	163
2.	Absolwent	4	12	9:3
3.	Polesie Serokomla	5	12	12:9
4.	ULKS Dębowica	5	10	18:6
5.	Wóldom	5	9	9:6
6.	Olimpia Okrzeja	4	7	6:4
7.	Start Gózd	5	6	14:8
8.	Młodzieżówka	4	3	5:10
9.	Dwernicki	5	3	6:10
10.	Orleń Golażyn	4	0	2:15
11.	Wenus Oszczepalin	5	0	3:26

III liga: Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisła Sandomierz 0:1 (0:1)

Dwa tygodnie wypoczynku chyba zaszkodziły



Bartosz Klebaniuk (drugi z prawej, 17 lat) zgłasza aspiracje do bycia pierwszym bramkarzem drużyny. Dwie rzeczy są pewne: jeśli jego talent będzie się dalej tak rozwijał, to Radzyń będzie tylko przystankiem w jego karierze. Po drugie: spokojnie, swoją porcję głupich bramek jeszcze wpuści... Byle nie w sobotę w meczu z Giebułtówem

Przełożenie meczu z Podlasie wybiło z rytmu podopiecznych Rafała Borysiuka. Dwa tygodnie treningów, przeplecionych sparringiem z juniorami Polonii Warszawa, nie sprawiły, że drużyna sprawowała się lepiej niż wcześniej. Po ośmiu meczach Orleńta mają najmniej strzelonych goli w lidze.

Szkoleniowcy Orleńta nie byli zwolennikami przekładania meczu z rywalem zza meczy. Gotowi byli przyjąć nawet opcję zamienienia miejsca rozgrywania meczów wiosną i jesienią. Ostatecznie stanęło na tym, że zarówno 16 października jak i w rewanżu drużyny spotkają się na Warszawskiej 77 w Radzynie. Dla urozmaicenia zakontraktowano mecz z Polonią, zakończony remisem 1:1. Brak meczów o stawkę nie oznaczał odbudowy fizycznej: kontuzje odnieśli obaj nominalni napastnicy, Rafał Nowak i Mariusz Chmielewski. Ten drugi był już do dyspozycji w meczu z Wisłą, drugi leczył się będzie nieco dłużej. W tej sytuacji w roli napastnika zagrał Jakub Syryjczyk. W bramce od kilku spotkań Borysiuk stawia na Bartosza Klebaniuka, który nie daje najmniejszych powodów do krytyki tej decyzji. W środku pola zagrał Ar-

kadiusz Korolczuk. Na ławce rezerwowych drużyny gości zasiadł, świetnie znany i ceniony w Radzynie, Rafał Wójcik, który niegdyś przepracował przy Warszawskiej półtora roku i wprowadził drużynę do trzeciej ligi. Z tego okresu ciągle przy Orleńtach są trener Borysiuk i Krzysztof Stężala.

Dwie żółte w cztery minuty

Sobotni mecz rozpoczął się od wzajemnego badania sił. Gra toczyła się nieco bliżej bramki gospodarzy, jednak ani razu kibicom ciśnienie nie miało powodu podskoczyć. Ciekawiej zrobiło się w 24. minucie. Dominik Frątczak najpierw ostro sfaulował Damiana Gałązkę (żółta kartka była minimalnym wymiarem kary...), a chwilę później przewrócił tego samego zawodnika, za co sędzia napomniął go po raz drugi i obrońca musiał udać się na przedwczesny prysznic. Dar losu nie zmobilizował gospodarzy do szturm. Na boisku wcale nie było widać różnicy jednego zawodnika. Gospodarze grali wolno, monotonicznie, bez pomysłu na zaskoczenie rywala. Wisła zaś wcale nie schowała się podwójną gardę, Jarosław Piątkowski i Krzysztof Zawisła nie tylko utrzymywali się przy piłce na połowie Orleńta ale również stwarzali zagrożenie. W doliczonym czasie gry pierwszej połowy, przy statycznej postawie obrońców, Krzysztof Wojcinowicz ładnym, silnym strzałem pokonał Klebaniuka i piłkarze gospodarzy udali się na przerwę w najgorszym możliwym nastroju.

Bezowocny szturm

Na drugą część meczu miejscowi wyszli bardziej zmotywowani i od początku zepchnęli parafian Ojca Mateusza do głębokiej defensywy. Z lewej strony aktywny był Patryk Szymala, który raz po raz wbiegał w okolice pola karnego i posyłał kolejne „bomby” w pole karne. Pomimo, że obrońcy gości wyraźnie dominowali wzrostem nad napastnikami Orleńta, kilka razy udało się biało-zielonym dojść do sytuacji strzeleckich. Dobrą zmianę dali Artur Sułek i Karol Kalita. niewiele za to wniósł, ledwie co wyleczony, Chmielewski. Za każdym razem zabrakło albo precyzji, albo szczęścia albo trzeba się było ukłonić przed kieszonką bramkarza Szymona Pietrasa. W końcówce Wisła wyprowadziła kilka kontrataków, jednak po najgroźniejszym z nich dobrze spisał się Klebaniuk. Wynik do końca nie uległ zmianie.

Komentarz

O ile za drugą połowę trudno mieć do Orleńta większe pretensje (w futbolu suma zwycięstw w sytuacjach podbramkowych równa się zero i niewykorzystane sytuacje kiedyś wrócą, może z chwilową nawiązką...), o tyle w pierwszej połowie brakowało wielu rzeczy. Głównie zwykłej jakości, ale też determinacji i gotowości rzucenia się na przeciwnika wszystkimi siłami. Niby każdy swoje zadania wykonywał poprawnie, niby nikt się nie obijał, jednak całość wyglądała nie tylko słabo. Było, z punktu widzenia kibica, gorzej: było nudno. Być może jest tak, jak po meczu

Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski – Wisła Sandomierz 0:1 (0:1)

Bramka: Wojcinowicz (44).

Orleńta: Klebaniuk – Ciborowski, Chyła, Kursa, Szymala, Gałązka (56 Kalita), Sadowski (79 Imbronev), Ilczuk (71 Chmielewski), Renkowski (89 Rycaj), Korolczuk (46 Sułek), Syryjczyk.

Wisła: Pietras – Franczak, Wojcinowicz, Wilk, Chorab (85 Czerwiak), Piątkowski (60 Konefał), Jeziorski (90 Kmiotek), Tyl, Sudy, Brągiel (82 Dachnowski), Zawisła.

Żółte kartki: Korolczuk – Piątkowski, Jeziorski, Wojcinowicz, Franczak.

Czerwona kartka: Franczak (Wisła, 24 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Artur Szelc (Krosno). Widzów: 700.

utrzymywał trener Borysiuk: gdyby np. w 60. minucie Michał Sadowski trafił do siatki, najpewniej skończyłoby się nie tylko remisem, ale zapewne i zwycięstwem Orleńta, jednak fakty są takie: gol nie padł. Na plus trzeba zapisać występ Klebaniuka. Przy straconej bramce nie miał żadnych szans na interwencję, w pozostałych sytuacjach bronił dobrze, pomagał kolegom w rozegraniu piłki w obronie. W okolicach 90 min. wybrał się wybijając rzut wolny z połowy boiska. Wprawdzie zrobił to słabo,

A tymczasem na innych boiskach...

Kolejny cios w serce swoich sympatyków zadał Motor Lublin, który niespodziewanie przegrał z, typowaną na outsidera, Jutrzenką Giebułtów. Tomasz Brzyski nie wykorzystał karnego, kilku innych piłkarzy zmarnowało dogodnie sytuacje. Internet natychmiast zahuczał od żartów, na czym to w niewielkiej miejscowości poślizgnęli się piłkarze Motoru oraz kto i kiedy nastąpił na pozostawione na boisku grabie, jednak oddanie się do dyspozycji zarządu przez trenera Mirosława Hajdo było już jak najbardziej serio. Trzy gole Podlasii strzelił 37-letni Wojciech Białek, który ma już 7 trafień i ciągle gotów jest włączyć się do rywalizacji o koronę króla strzelców. Ciągłe w strefie spadkowej jest Chelmianka, która tym razem nie podołała Hutnikowi, tracąc gola w samej końcówce. Stał Kraśnik utrzymuje się ciągle na fotelu wicelidera, co może zaskakiwać zwłaszcza kibiców, którzy pamiętają, jak łatwo oddała punkty w Radzynie. W następnej kolejce najciekawiej będzie w meczu Wisły Puławy ze Stalą Kraśnik (sobota o 16). W międzyczasie, w środę o 18 na Lublin Arenie zaległy mecz rozegrają Motor i Podlasie.

ale cieszy charakter i odwaga. Wielu innych rzeczy się nauczy, z pewną dozą specyficznej, bramkarskiej bezczelności trzeba się urodzić. A on to ma.

IV LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Victoria - Huragan 0:1

Bramka: Olszewski 31' (k).

Górnik II - Orleńta 0:1

Bramka: Szustek 67'.

Granit - Lewart 2:0

Bramki: Nowak 13', Budzyński 72'.

Lublin. - Powiślak 3:1

Bramki: Milcz 11', 18', 32' - Łakomy 70'.

Kłós - Sparta 3:0

Bramki: Stepaniuk 10', Bala 22', Fornal 53'.

Kryształ - Włodaw. 0:1

Bramka: Waszczyński 8'.

Łada - Huczwa 5:0

Bramki: P. Doros 4', 34', 43' (k), Nawrocki 10', Pačkowski 83'.

Tomasovia - Unia 2:0

Bramki: Vincent Cain 30', Smola 44'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	8	22	16:4
2	Tomasovia Tom. Lub.	8	19	15:8
3	Włodawianka Włodawa	8	18	19:12
4	Granit Bychawa	8	16	16:7
5	Huragan Między. Podl.	8	14	20:7
6	Lublinianka Lublin	8	13	11:10
7	Orleńta Łuków	8	12	10:11
8	Powiślak Końskowola	8	11	6:9
9	Łada Biłgoraj	8	10	10:11
10	Górnik II Łęczna	8	9	14:11
11	Sparta Rejowiec	8	7	7:11
12	Huczwa Tyszowce	8	7	15:34
13	Victoria Żmudź	8	7	6:11
14	Unia Hrubieszów	8	6	11:22
15	Kłós Chełm	8	6	11:12
16	Kryształ Werbkowice	8	5	5:12

NASTĘPNE KOLEJKI

(28/29.09): Orleńta - Lublinianka (sob., godz. 16:00), Huragan - Kłós (sob., godz. 15:00), Unia - Victoria, Powiślak - Tomasovia, Huczwa - Górnik II, Lewart - Łada, Włodawianka - Granit, Sparta - Kryształ. **(05/06.10):** Kryształ - Huragan (niedz., godz. 15:00), Tomasovia - Orleńta (niedz., godz. 15:00), Victoria - Kłós, Granit - Sparta, Łada - Włodawianka, Górnik II - Lewart, Lublinianka - Huczwa, Unia - Powiślak.

W sobotę w Zabierzowie

Takich spotkań jak z Jutrzenką Giebułtów (ok. 1200 mieszkańców, stadion w Zabierzowie) nikt nie lubi. Jeśli wygrasz - żaden temat, po prostu zrobiłeś swoje. Jeśli przegrasz natomiast... Śmiechem nie będzie końca. A jaka jest naprawdę Jutrzenka? Trzynastcie lat temu grała jeszcze w klasie C. W tym sezonie przegrała sześć razy, ale też grała do tej pory z ligową śmietanką: z pierwszą, trzecią, czwartą i piątą drużyną w tabeli, dziewiątą Wisłą Puławy i dziesiątą KSZO, zremisowała z drugą w stawce Stalą Kraśnik, natomiast jedenasta Wisłoka Dębica i dwunasty Motor już punktów sobie nie zapisały. Więc wnioskowanie na podstawie samego miejsca w tabeli może zmylić. Mecz rozegrany zostanie w sobotę w południe.

Zbigniew Smółko

PIŁKA RĘCZNA 36-latek jeszcze lepszy niż w przeszłości. W weekend przymusowa pauza

AZS AWF ze zwycięstwem

Bialscy szczypiorniści okazali się lepsi od młodzieży z Płocka. Na ławce trenerskiej gości pojawił się Marcin Wichary, który w dużą karierę startował właśnie w naszym klubie.

Podopieczni Dmitrija Tichona przez całe spotkanie prowadzili. Na przerwę schodzili z przewagą aż sześciu trafień. - Ten był trochę dziwny. Po wcześniejszych kontuzjach nie byliśmy pewni siebie. Przez pierwszy kwadrans badaliśmy swoje możliwości, zupełnie niepotrzebnie. Później wskoczyliśmy na swoje właściwe obroty. Wypracowaliśmy przewagę, która momentami topniała, ale ani przez chwilę wynik spotkania nie był zagrożony. Nie ma co ukrywać, oczekiwaliśmy lepszego wyniku - mówi Sławomir Bodasiński, asystent Dmitrija Tichona.

W meczu z Orlenem II Wisła Płock zagrał Łukasz Kandora,



Bialczanie zaczęli sezon od wygranej. W najbliższy weekend mają wolne. Z KPR-em Legionowo zmierzą się w grudniu

który wrócił do drużyny po rocznej przerwie. „Gienia” rzucił dwie bramki. - Nasz obrotowy jest jak wino - im starszy tym lepszy. Sądzę, że Łukasz prezentuje się jeszcze lepiej niż w poprzedniej przygodzie z naszym klubem. To doświadczony gracz, a w dodatku pozytywna postać - dodaje „Bodaś”. Pierwsze minuty w oficjalnym spotkaniu zaliczył również Kamil Kozycz. Trafił do siatki dwukrotnie.

Podziękowania

Przed pierwszym gwizdkiem władze klubu podziękowały symbolicznymi koszulkami szefowi AWF-u Jerzemu Sadowskiemu, kibicowi Łukaszowi Jaroszkowi oraz Marcinowi Stefańcowi za dotychczasową współpracę i oddanie dla AZS-u.

REDAKTOR MA GŁOS

Mateusz Połyńska,
„Wspólnota”

Różne spojrzenie

Przed spotkaniem wicemarszałek Województwa Lubelskiego Dariusz Stefaniuk przekazał symboliczny czek na kwotę 150 tysięcy złotych, jaki Urząd Marszałkowski przekazał sekcji piłki ręcznej na działalność. W tygodniu cała drużyna wybrała się do prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka, by podziękować za dotychczasową dotację,

która wynosi 230 tysięcy złotych. Jako gorący zwolennik piłki ręcznej w naszym mieście cieszę się z każdej złotówki, jaka płynie na konto „ręczniaków”. Mam apel do wszystkich mediów: piszmy o dwóch stronach. Jeśli jeden daje, warto wspomnieć również o drugim.

ZAWODNIK MA GŁOS

Marcin Stefaniec,
AZS AWF

Za dużo błędów

Był to dla nas ciężki mentalnie mecz. Wiedzieliśmy, że jesteśmy lepszą drużyną, ale nie mogliśmy tego udowodnić na parkiecie. Popelniliśmy zbyt dużo błędów, a do tego nie rzuciliśmy wielu dobrych sytuacji. Cieszymy się z wygranej, bo to jest w tym momencie najważniejsze. Wierzę, że następne mecze będą łatwiejsze.

AZS AWF Biała Podlaska - Orlen Wisła II Płock 27:25 (13:7)

AZS AWF: Adamiuk, Sętowski, Kozłowski - Maksymczuk 2, Łazarczyk 3, Urbaniak 5, Ziółkowski 5, Nowicki, Niedzielenko 1, Polok, Stefaniec 4, Kozycz 2, Bekisz 1, Banaś 2, Kandora 2.

Orlen: Kozłowski, Rybicki - Wawszczak 4, Lemanowicz, Tartas 1, Fuksiński 4, Mierzwicki 4, Glinka, Ciechwierz 1, Grabowski 1, Sowul 1, Dybiec 1, Kowalski 4, Helwak 3, Jankowski, Brzeziński 1.

Upomnienia: Kozycz, Bekisz, Kandora - Tartas, Kowalski.

Kary: 10 min (Kandora x2, Kozycz, Stefaniec, Nowicki) - 12 min (Tartas, Mierzwicki, Ciechwierz, Grabowski, Jankowski, Brzeziński).

Czerwona kartka: Mierzwicki 54', za faul.

Sędziowali: Bosak, Hagdej (obaj Sandomierz).

Widzów: 650.

M.P.

M.P.

Remis z uznaniem

Trzeci podział punktów stał się udziałem zespołu TOP-u 54 Biała Podlaska. Podopieczni Miłosza Storto i Mateusza Kacika zremisowali z AP 21 Kraków.

Spotkanie lepiej zaczęli nasi. Szymon Stypułkowski wrzucił piłkę w pole karne. Brak komunikacji bramkarza z obrońcą spowodował, iż obaj zderzyli się. Futbolówka spadła na głowę Jakuba Łukasiewicza, który wpełznął ją do pustej bramki. Gospodarze zdołali wyrównać jeszcze przed przerwą, a następnie trafili na 2:1. Do remisu doprowadził Łukasiewicz. Kapitan TOP-u przejął piłkę na 25 metrze i huknął jak z armaty, a ta po rękach wpadła do siatki.

- Początek meczu możemy zapisać na plus. Przejęliśmy inicjatywę i po zdobyciu bramki z minuty na minutę nasza gra zaczęła wyglądać słabiej. Niby strzeliliśmy gola na 2:0, ale Bartek Matejek był na spalonym. Po zmianie stron zanotowaliśmy okres bardzo słabej gry. Strzelenie drugiej bramki przez miejscowych jeszcze bardziej ich nakręciła. Krakowianie mieli na koncie punkt i to było starcie z tych o „wszystko” - mówi Mateusz Kacik.

Asystent Miłosza Storto podkreśla, że dobrze między słupkami spisywał się Michał Nowosz. - Po kilku rozstrzygnięciach nasza gra nieco się odmieniła. Dochodziliśmy do sytuacji i zdołaliśmy wyrównać. Minutę później mieliśmy znakomitą okazję na objęcie prowadzenia, lecz Matejek po minięciu bramkarza za bardzo się

„wygonił” i trafił w słupek - dodaje.

TOP-54 ma sześć punktów, a w sobotę spotka się z Wisłą Kraków, która doznała pierwszej porażki w sezonie. - Nie jesteśmy do końca zadowoleni z naszej postawy. Musimy popracować nad skutecznością i lepszą organizacją gry. Uważam, że remis jest sprawliwym wynikiem - kończy.

AP 21 Kraków - TOP-54 Biała Podlaska 2:2 (1:1)

Bramki: 35', 50' - Łukasiewicz 12', 70'.

TOP-54: Borysiuk (41' Nowosz) - Hać (41' Panasiuk), M. Chazan (63' Sikora), Piwowar (60' Semeryto), Łukasiewicz Ochnik, Stypułkowski (65' Antusiewicz), P. Chazan, Wruck (78' Czyż), Matejek, Koryciński.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor Lublin	6	16	19:4
2.	Wisła Kraków	6	15	26:6
3.	Korona Kielce	6	13	15:4
4.	Górnik Łęczna	6	6	5:10
5.	TOP-54 Biała Podl.	6	6	5:12
6.	Sandecja Nowy Sącz	6	6	6:12
7.	AP 21 Kraków	6	2	4:18
8.	Stal Rzeszów	6	2	3:17

CLJ U-15

WYNIKI 6. KOLEJKI

AP 21 Kraków - TOP-54 2:2

Górnik - Korona 0:2

Wisła - Motor 2:3

Sandecja - Stal 2:1

NASTĘPNA KOLEJKA (28.09., godz. 12:00): TOP-54 - Wisła, Stal - AP 21 Kraków, Korona - Sandecja, Motor - Górnik.

M.P.

Przymusowa pauza

Po zwycięstwie z AZS-em AWF gracze Olimpii mieli wolny weekend.

Zespół Marcina Stefańca w najbliższą sobotę zmierzy się w Dąbrowie Białostockiej ze Szczypiorniakami.

II LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

WYNIKI 2. KOLEJKI

ROKiS - Trójka 29:23

Piekuty - Bestios 24:24, k.

AZS AWF - Szczybior. 20:26, k.

7:6

Olimpia - pauza

M.P.

NASTĘPNA KOLEJKA

(28.09., godz. 17:00):

Szczypiorniak - Olimpia, Bestios - AZS AWF, Trójka - SPR Nowe Piekuty, ROKiS Radzymin - pauza.

Wszedł z ławki, strzelił dwie bramki

Znakomity wynik odnotowali gracze TOP-u 54 w Centralnej Lidze Juniorów U-17. Bialczanie wygrali z Karpatami Krosno.

Podopieczni Tomasza Buraczewskiego odnotowali trzecie zwycięstwo z rzędu. - To historyczny wynik. Nawet w rozgrywkach do lat 15 nie udało się nam zanotować takiego rezultatu. Na początku wszyscy skazywali nas na spadek, a my sobie radzimy bardzo dobrze - mówi szkoleniowiec.

Pierwsza połowa była bardzo wyrównana. - Goście mogli pokusić się o trafienie po niepewnej interwencji Wiktora Krasowskiego. Gracz rywali trafił w słupek, a później uderzenie z linii wybił Karol Warda. Przyjeźdźni mieli jeszcze dwie okazje. A my? Sędzia nie uznał gola Filipa Kulikowskiego. Dwukrotnie lepiej w polu karnym mógł się zachować



W trzech ostatnich spotkaniach bialczanie zanotowali komplet punktów. Trzeci z lewej w górnym rzędzie Adrian Opolski - autor dwóch trafień

wać Gabrys Mierzwiński. Byłoby przyjemnie schodzić na przerwę. Bliski szczęścia był również Jakub Rożen - dodaje.

Kwadrans przed końcem wynik otworzył Adrian Opolski. Rosły gracz TOP-u został wprowadzony na boisko w 67. minucie, a już po ośmiu trafił do siatki po rzucie różnym Aleksandra Olszewskie-

go. „Adi” główkował w drugie tempo. W doliczonym czasie gry bialczanie postawili kropkę nad „i”. Po kontrze Bartosz Buraczewski zagrał do Opolskiego, który przytomnie zachował się w „szesnastce” i ustalił wynik zawodów. „Adi” w przeszłości był testowany przez Legię Warszawa, a także przebywał na konsultacji

reprezentacji Polski do lat 15.

- Po przerwie spotkanie było również wyrównane, ale to my mieliśmy trochę więcej do powiedzenia. Stwarzaliśmy sytuacje, byliśmy groźny po stałych fragmentach gry. Lepiej mogli się zachować: mój syn Bartek, Olek Olszewski i Norbert Ramotowski - przyznaje Buraczewski.

Nie ma nic za darmo W sobotę bialczanie powalczą o czwarte zwycięstwo z rzędu. W Lublinie zmierzą się z BKS-em.

- W tej lidze trzeba mocno się napracować, żeby wygrać. Nie ma aż takiej widocznej różnicy pomiędzy zespołami. Nikt jeszcze przed pierwszym gwizdkiem nie dopisał sobie punktów - mówi opiekun TOP-u.

TOP-54 Biała Podlaska - Karpata Krosno 2:0 (0:0)

Bramki: Opolski 75', 90+2'.

TOP-54: Krasowski - Szabaciuk, Warda, Chalimoniuk, Dybowski, Mierzwiński (67' Opolski), Olszewski, Bahonko (78' Furman), Rożen (67' Buraczewski), Kulikowski (46' Ramotowski), Golba (89' Hodun).

Żółte kartki: Olszewski, Mierzwiński.

M.P.

M.P.

I LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

AZS AWF - Orlen II 27:25

KSZO - Azoty II 33:24

Chrzanów - Czuwaj 26:27

SMS Kielce - Padwa 21:32

Końskie - AZS UW 31:30

Legionowo - AZS UJK 33:31

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Padwa Zamość	1	3	32:21
2.	KSZO Ostrowiec Św.	1	3	33:24
3.	KPR Legionowo	1	3	33:31
4.	AZS AWF Biała Podl.	1	3	27:25
5.	KSSPR Końskie	1	3	31:30
6.	Czuwaj Przemyśl	1	3	27:26
7.	AZS UW Warszawa	1	0	30:31
8.	MTS Chrzanów	1	0	26:27
9.	AZS UJK Kielce	1	0	31:33
10.	Orlen Wisła II Płock	1	0	25:27
11.	Azoty II Puławy	1	0	24:33
12.	SMS Kielce	1	0	21:32

NASTĘPNA KOLEJKA

(28/29.09): AZS UJ Kielce -

Azoty II, AZS UW W-wa - KSZO, Padwa - KSSPR Końskie, Czuwaj - SMS Kielce, Orlen II - MTS Chrzanów, KPR Legionowo - AZS AWF (przeł. 14.12., godz. 18:00).

„Rogo” wiceliderem

Za nami kolejna seria gier w Klasie A. Red Sielczyk ograł Agrosport. LZS Dobryń triumfował nad Janowią. „Rogo” ograło 6:2 Perłę, zaś Twierdza podzieliła się punktami z Victorią. Niwa odwróciła losy spotkania z Az-Budem Komarówka Podlaska.

Kuba Dorosz zdecydował
Zespół z Sielczyka okazał się lepszy od Agrosportu. Jedyne trafienie zaliczył Jakub Dorosz.
- Od początku staraliśmy się dominować i prowadzić grę. Niestety, poza bramką nie stworzyliśmy sobie w pierwszej części gry wielu sytuacji. W drugiej połowie znacznie łatwiej przedstawialiśmy się pod bramkę przeciwnika, ale zabrakło ostatniego podania i szczęścia. Trzeba szanować każde zwycięstwo - mówi Adrian Szydłowski, trener zespołu z Sielczyka.

Red Sielczyk - Agrosport
Łeśna Podl.
1:0 (1:0)
Bramka: J. Dorosz 33`.
Red Sielczyk: T. Dorosz (46` P. Panasiuk) - K. Szydłowski (75` R. Tarkowski), M. Dorosz, A.

Szydłowski, Musiał, Błędowski (70` Sawczuk), Sęczyk (78` B.Pastuszewski), G.Maliszewski, J. Dorosz, Stelmaszuk (82` Tymoszuk), Kaździół (72` D. Tarkowski).
Agrosport: Szkutnicki - Niedźwiedz, K. Chalimoniuk, Celiński (25` Fafara), Horbowicz, Samociuk, Iczkowski, Kozłowski, Pietruczuk (46` Czemirowski), Pokorzyński, M. Chalimoniuk.

„Junior” z hat-trickiem
Na pozycji wicelidera usadowiła się ekipa z Rogoźnicy. Triumfowała w Sławatyczach. Strzelanie rozpoczął Daniel Kucharuk, który trafił z 20 metrów po ziemi. Miejscowi bardzo szybko wyrównali. Później z dystansu uderzył Łukasz Kowalczyk. Perła nie zamierzała oddać punktów za darmo i ponownie doprowadziła do remisu. Tuż przed przerwą „Junior” trafił po raz drugi, a w całym meczu skompletował hat-tricka.
- Byłem wściekły, że Perła zdobyła dwa gole, a trzy razy była na naszej połowie. Dobrze, że po zmianie stron zabraliśmy się do pracy i zbudowaliśmy dużą przewagę. Cieszą gole Kowalczyka, Kucharuka, który zamknął wynik po asyście Igora Skraburskiego. Jesteśmy wiceliderem i cały czas patrzymy do góry - mówi Marcin Kieruczenko, trener „Rogo”.

Perła Sławatycze - SPLGMP
Rogoźnica
2:6 (2:3)
Bramki: Zagajski 13`, S. Boguszewski 32` - Kucharuk 4`, 90`, Kowalczyk 20`, 44`, 65`, Kurenda 51`.
Perła: Suwalski - Buraczyński, S. Boguszewski, A. Boguszewski (61` A. Sołoduszkiewicz), Tarasiuk, Dom. Chomiczewski (46` Zaniuk), M. Sołoduszkiewicz, Spólny, Daw. Chomiczewski, Zagajski, Miłosz.
SPLGMP: Nowosz (20` Wasiluk) - P. Łukasiewicz (55` Sergiej), Skraburski, Chwedoruk, Michaluk (78` Węgrzyniak), Tomczuk, Kucharuk, Rutkowski (60` Ciokalski), Wysokiński (77` H. Łukasiewicz), Kowalczyk (72` Tymoszuk), Kurenda (78` Pomagruk).

Punkt Twierdzy
Zespół z Kobyłan zremisował z Victorią, chociaż przez pół godziny grał w osłabieniu.
- Problemem był skład sędziowski. Pojawiło się tylko dwóch arbitrow, a to nie pomaga. Powiem szczerze, że więcej spodziewałem się po klubie z dużego miasta. Łapaliśmy ich na spalone. Mieliśmy ich bodaj 20. Muszę pochwalić swoich graczy, którzy przez pół godziny walczyli w osłabieniu, a udało się nam utrzymać wynik - mówi Jan Jakubiec, trener Twierdzy.

Twierdza Kobyłany - Victoria Parczew
0:0
Twierdza: Broniewicz - Śreniawski, Kukawski, K. Piasecki, Wołoszuk, Krakowiak, Cydejko (55` Wereda), Klekotka, Jankowski, Sacharuk (60` Sawczuk), Krawczyk (55` Łuciuk).
Czerwona kartka: Broniewicz 60`, za faul.

Pomógł gol gości
Po nieco ponad godzinie beniaminek z Komarówki wygrał w Łomazach. Wystarczyło 20 minut i Niwa odwróciła losy spotkania.
Wyrównał Maciej Bosak - brat rodzony Anity występującej w Ekstralidze kobiet w barwach AZS-u PWSZ Wałbrzych, a gola na wagę trzech punktów zdobył Łukasz Borysiuk.
- Goście skupili się na długich piłkach na swoich szybkich graczy ofensywnych. W pierwszej połowie był to równy mecz. Później rywalem zabrakło energii. Gol samobójczy podziałał jak zimny prysznic i szybko się obudziliśmy - mówi Czesław Lewkowicz, trener Niwy.

Niwa Łomazy - Az-Bud Komarówka Podlaska
2:1 (0:0)
Bramki: Bosak 79`, Borysiuk 83` - Mielnik 63` (s).

Niwa: M. Lewkowicz - M. Jaroszek (50` Jak. Bańkowski), Choraży (77` Demidowicz), Mielnik, A. Jaroszek (57` P. Polubiec), R. Polubiec (63` Kur), Łukaszuk, Jar. Bańkowski, K. Bańkowski (81` Tyszewski), Bosak, Borysiuk.

Krzna się zacięła
Drugą porażkę z rzędu zanotował zespół z Rzeczyca.
- Zagraliśmy niezłe spotkanie, jeśli chodzi o grę i organizację. Przegraliśmy, bo byliśmy nieskuteczni. Goście mieli dwie i pół szansy, a zdobyli trzy gole. Szkoda okazji sam na sam Węgrzyniaka, Daniluka czy Kaczanowskiego. Później wszystko się zemściło - mówi Daniel Wajszczuk, trener Krzny.

Krzna Rzeczyca - Dąb Dębowa Kłoda
1:3 (1:2)
Bramki: G. Szostkiewicz 30` - W. Ziółkowski 16`, Tabeński 42`, Wieliczko 90`.
Krzna: Semenik - Grabowski (75` Tkaczuk), K. Kalenik (80` Małaszuk), Lewczuk, Puścian, Ułanowski (60` Sobczuk), Zaniewicz, Tymoszuk (73` Daniluk), G. Szostkiewicz (55` Sierpień), Węgrzyniak, Kaczanowski.

Triumf LZS-u, ale...
Dobrynianie wygrali piąty mecz z rzędu i z kompletem punktów przewodzą stawce.

Zespół Marcina Korneluka wygrywał 2:0 po trafieniach Rafała Szymańskiego i Mateusza Grabowskiego z karnego. Drugi z nich nie trafił z 11 metrów w 80. minucie. Gospodarze wykorzystali szansę i zmniejszyli straty. W 89. minucie mogli doprowadzić do wyrównania, jednak Mateusz Nuszkaluk uderzył za lekko z „wapna” i ze strzałem poradził sobie Tomasz Andrzejuk.
- To był mecz walki. Goście po przerwie mogli nas rozstrzelać, ale stało się inaczej i przy większym szczęściu mogliśmy zatrzymać rozpędzonego lidera - mówi Hubert Chlipalski, trener Janowii.

Janowia Janów Podlaski - LZS Dobryń
1:2 (0:2)
Bramki: Nuszkaluk 80` - Szymański 5`, Grabowski 38` (k).
Janowia: Orzechowski - Chalimoniuk (65` Oleksiuk), Cydejko, Andruszkiewicz, Litwiniuk, Struk (70` Michaluk), Mi. Szpański, Bujalski, Starostka (75` Nuszkaluk), T. Sterniczuk (30` M. Sterniczuk), Ma. Szpański.
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Ko. Mądry, Staszczuk, Maksymiuk, D. Samsoniuk, Szymański (80` Rymbielak), R. Andrzejuk, Grabowski, Selewoniuk, Ka. Mądry, Kozakiewicz.

M.P.

Odmieniona Trójka

Jeszcze w poprzednim sezonie Trójka walczyła o utrzymanie. W bieżących rozgrywkach przewodzi stawce. Komplet punktów ma Mario Presto, chociaż rozegrał o jeden mecz mniej od liderów.

Bardzo wysokie zwycięstwo odniósł Top Mar, a 9 z 13 goli zdobyli trzecioligowcy: Kamil Kocoł z Chełmianki Chełm oraz Maciej Wojczuk z Wisły Puławy. Aż 17 goli padło w spotkaniu centurmsas.pl z PRD S.A. Triumfowała ekipa Norberta Kodrzyckiego.

Dziesięć transferów
Organizatorzy rozgrywek na kilka dni otworzyli okienko transferowe. Doszło do dziesięciu ruchów kadrowych.
Top Mar pozyskał dwóch graczy: Igora Paczuszki i Przemysława Grajkę. Jakub Olichwiniowicz zasilili drużynę Mario Presto Old Boys. Mateusz Kacik przeniósł się z Top Maru do Trójki.
W II lidze Rzeczożnawcy24 pozyskali: Marcina Jaszczuka,

Karola Piaseckiego i Andrzeja Burdaka, zaś Max2 Porosiuki: Macieja Protasiuka, Kacpra Małachwiejczyka oraz Pawła Pienia.

I LIGA
WYNIKI 4. KOLEJKI
Białtrans - Mario P. 3:6
Bramki: Przemysław Kurkowski x2, Marek Piotrowicz - Daniel Rycki x4, Mateusz Chalimoniuk, Grzegorz Rudowski.
Sielczyk - Top Mar 4:13
Bramki: Zbigniew Pastuszewski x2, Robert Tarkowski, Jakub Dorosz - Kamil Kocoł x6, Maciej Wojczuk x3, Igor Paczusi x2, Paweł Komar, Piotr Bołtowiec.
Trójka - Mario O. 4:3
Bramki: Mateusz Mieczkowski x2, Rafał Robak, Ryszard Grochowski - Jarosław Dubikowski x2, Marek Sadowski.
PRD S.A. - centurmsas.pl 8:9
Bramki: Marcin Szpański x4, Adam Bujalski x2, Kamil Starostka, Mateusz Wiraszka - Piotr Maksymiuk x4, Łukasz Borysiuk x3, Robert Polubiec, Kamil Staszczuk.
Nissan T. - Dąbrowica 11:6
Bramki: Daniel Jorński x4, Tomasz Jakubiec x3, Przemysław Karpiuk x2, Łukasz Maraszczyk, Michał Iwaszko - Marcin Bartoszewski x3, Artur Strzemecki x2, Kamil Borkusiewicz.
ZK ZRB - K-P Liderzy 6:5
Bramki: Łukasz Litwiniuk x3, Tomasz Borowski x2, Paweł Jędrzejuk - Łukasz Panasiuk x3, Daniel Krasucki, Tomasz Celiński.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Trójka	4	10	21:10
2.	Mario Presto	3	9	26:14
3.	centurmsas.pl	4	9	28:18
4.	ZK ZRB Romaiuk	4	9	14:15
5.	K-P Liderzy	4	7	29:20
6.	Top Mar	3	6	29:21
7.	PRD S.A.	4	3	27:21
8.	Nissan Team	3	3	13:18
9.	Białtrans	4	3	14:25
10.	KS Dąbrowica	4	1	26:38
11.	Mario Presto OldBoy	4	0	13:31
12.	Sielczyk	3	-2	7:16

NASTĘPNA KOLEJKA (23/25.09): Mario Presto - Mario Presto Old Boy, Białtrans - Top Mar, Sielczyk - KS Dąbrowica, Trójka - centurmsas.pl, Nissan Team - K-P Liderzy, PRD S.A. - ZK ZRB Romaniuk.

II LIGA
WYNIKI 4. KOLEJKI
Sielczyk II - Max2 2:3
Bramki: Jacek Kutnik, Jakub Sawczuk - Jakub Protasiuk, Michał Sławiński, Paweł Maliszewski (s).
Czarni - Wola Pasze 11:2
Bramki: Marcin Kuczaba x4, Marek Maksymiuk x2, Sebastian Martychowicz x2, Paweł Zubkowicz, Łukasz Żurkowski, Paweł Kondraszek - Sebastian Kęпка, Paweł Oniszczuk.
Ognio. - Rzeczożnawcy 11:5
Bramki: Grzegorz Prokopiuk x6, Michał Błędowski x3, Konrad

Bojarczuk x2 - Krzysztof Wilczak x3, Bartosz Jaszczuk x2.
Unidom - Logistic 7:6
Bramki: Mateusz Wójtowicz x3, Łukasz Adamuk, Wojciech Chwedoruk, Mateusz Cydejko, Damian Kuźnik - Stanisław Klimenka x3, Łukasz Kowalczyk, Kamil Rutkowski, Mateusz Tomczuk.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ognioodporni	4	10	32:10
2.	Czarni	4	10	34:14
3.	Unidom	4	9	30:20
4.	IP Logistic	3	6	25:12
5.	Wola Pasze	3	3	12:21
6.	Max2 Porosiuki	4	3	13:25
7.	Rzeczożnawcy	4	3	19:32
8.	Sielczyk II	4	-3	5:36

NASTĘPNA KOLEJKA (23/24.09): Ognioodporni - IP Logistic, Sielczyk II - Czarni, Rzeczożnawcy24 - Max2 Porosiuki, Unidom - Wola Pasze.

NAJSKUTECZNIEJSI I LIGI
12 goli - Marcin Szpański (PRD S.A.)
10 goli - Łukasz Borysiuk, Piotr Maksymiuk (obaj centurmsas.pl)

NAJSKUTECZNIEJSI II LIGI
15 goli - Marcin Kuczaba (Czarni)
11 goli - Grzegorz Prokopiuk (Ognioodporni)
9 goli - Michał Błędowski (Ognioodporni)

M.P.

Ernest najlepszy. Trzech wygrało



Pamiątkowe zdjęcie bialskiej ekipy (w górnym rzędzie od lewej): Jacek Mielnik, Ernest Stachurski, Łukasz Zieniewicz (w dolnym rzędzie od lewej): Klaudiusz Nazaruk oraz Dominik Doniec

Zawodnicy BKKK
Wataha z Białej Podlaskiej wzięli udział w 43. edycji warszawskiej Grandy. Skończyło się niemal kompletem zwycięstw.

W kategorii do 81 kg walczył Ernest Stachurski. Podopieczni Ariela Miszkiniuka i Klaudiusza Nazaruka wygrali w pięknym stylu przez KO już w pierwszej rundzie. Ponadto otrzymał puchar dla najlepszego zawodnika turnieju.
Ze zwycięstwa cieszyło się jeszcze dwóch naszych przed-

stawicieli. Dominik Doniec w grupie do 67 kg zaliczył zwycięstwo w trzeciej rundzie prze KO, podobnie jak Jacek Stachurski, startujący w kategorii do 75 kg.
Łukasz Zieniewicz stoczył niezwykle zacięty bój. Ostatecznie przegrał z zawodnikiem ważącym aż 130 kg. Białczanin startował w kategorii powyżej 98 kg. - Możesz prowadzić całą walkę, a wystarczy chwila nieuwagi i przegrywasz. Tak właśnie wygląda kategoria ciężka - mówi 26-latek.

M.P.

Biała szykuje się do powrotu wojska



Pokazy strzelackie w wykonaniu żołnierzy zawodowych

BIAŁA PODLASKA:

W przyszłym roku rozpoczną się pierwsze konkretne prace związane z ulokowaniem się wojska w Białej Podlaskiej.

Baza w Białej Podlaskiej to jeden z elementów formowania 18. Dywizji Zmechanizowanej. Na terenie byłego lotniska pojawią się jednostki 1. Warszawskiej Brygady Pancernej.

- Kończymy już tzw. część administracyjną. Musimy przygotować całą dokumentację związaną z koncepcją architektoniczno-urbanistyczną. To 600 ha terenu, które scaliliśmy z różnymi podmiotami, skarbu państwa, lasów państwowych i terenów miasta. Mamy teraz jeden z największych garnizonów - tłumaczy gen. bryg. Jarosław Gromadziński.

Ogromna przestrzeń będzie tu stacjonować batalion zmechanizowany, dywizjon przeciwlotniczy, kompania saperów czy kompania rozpoznawcza. Pojawi się też batalion lekkiej piechoty, funkcjonujący w ramach 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

- Tutaj jest przestrzeń, która daje nam możliwości. Poza tym uzyskujemy też duży obiekt szkoleniowy. Możemy szkolić pododdziały z innych brygad. To zaleta Białej Podlaskiej, że będziemy mogli w tak

szerokim zakresie szkolić - tłumaczy generał.

Białczanie na tak

Mieszkańcy raczej pozytywnie wypowiadają się na temat powrotu wojska do miasta. Alicja Kalinowska, białczanka uważa, że to fantastyczna sprawa.

- Przyjadą nowe osoby, które tu będą musiały zaspokoić swoje potrzeby. Chodzi o mieszkanie, jedzenie. To wszystko napędza gospodarkę. Za tym idą pieniądze, które zostaną w naszym mieście - tłumaczy.

Chodzi o poczucie bezpieczeństwa

Wicepremier Jacek Sasin, tłumaczył, że miasto ma swoje tradycje militarne, a poprzednia władza związała polską obronność. A według niego ważne jest jej odtworzenie, szczególnie we wschodniej Polsce.

- To flanka NATO, granica paktu północno-atlantycznego. Wiemy też skąd dziś zagraża Polsce niebezpieczeństwo i stąd decyzja o budowaniu tutaj struktur obronnych. To decyzja epokowa, będziemy czuć się bezpieczniej, nasz kraj będzie lepiej zabezpieczony - wyjaśnia Sasin.

Duże zatrudnienie

Ale przede wszystkim będzie to decyzja przełomowa



Dla uczestników festynu przygotowano pokaz sprzętu wojskowego



Według wojskowych na imprezie przewinęło się nawet 5 tys. osób

dla miasta i regionu. Przypomnijmy, że zatrudnienie w charakterze żołnierzy zawodowych czy pracowników cywilnych znajdzie tu 2 tys. osób.

- Dodatkowo za tym idzie cała infrastruktura. Bazę trzeba będzie zbudować od zera.

Dla firm z regionu będzie to szansa. To również koło zamachowe dla rozwoju miasta. To są dodatkowe dochody dla tutejszych firm, sklepów. Chodzi również o wynajmowane mieszkania. to bardzo dobra decyzja dla miasta - mówił wicepremier.

Nabór żołnierzy, a także formowanie jednostek wojskowych rozpocznie się w przyszłym roku. Środki finansowe na budowę bazy są zagwarantowane przez rząd do 2026 roku.

Maciej Maciejuk

Okazją do przekazania najnowszej informacji o powrocie wojska był festyn „Wojsko wraca do Białej Podlaskiej”, który odbył się 22 września na terenach Akademii Wychowania Fizycznego. Ideą wydarzenia było nawiązanie do tradycji wojskowych miasta i regionu oraz zapowiedź powrotu jednostki wojskowej do Białej Podlaskiej po 20 latach. Na festynie nie zabrakło atrakcji dla całych rodzin, pokazu sprzętu wojskowego oraz tradycyjnej wojskowej grochówki.



Jacek Sasin, wicepremier
- Tworzenie bazy wojskowej, to koło zamachowe rozwoju miasta i regionu



Alicja Kalinowska z Białej Podlaskiej
- Młodzi muszą wiedzieć, że pokój jest dlatego, że mamy wojsko, a granic kraju trzeba bronić



Anna Jaszczyk z Białej Podlaskiej
- Miasto będzie się rozwijać i tętnić życiem. Coś będzie się w końcu działo, podoba mi się to



gen. bryg. Jarosław Gromadziński, dowódca 18. Dywizji Zmechanizowanej
- Buduje się duży garnizon bojowy stały i spory ośrodek szkoleniowy dla innych pododdziałów



Mieczysław Jaszczyk z Białej Podlaskiej
- Mieszkam tu od dawna, zawsze było wojsko i lotnisko. W każdym mieście jest wojsko, a my będziemy mogli czuć się bezpiecznie

PiS ostro atakuje PSL. Będzie drugi wiceprzewodniczący?

Gm. Biała Podlaska:

Agnieszka Sęczyk, wiceprzewodnicząca rady zapowiada, że nie zrezygnuje z funkcji i apeluje do radnych z klubu Solidarnie dla Gminy, aby zaprzestali antyreklamy samorządu w mediach. - To nieprzychylnie, żeby nie użyć mocniejszego słowa - mówiła podczas gorącej dyskusji na sesji.

Nie ma zgody w radzie. Jak informowaliśmy, radni Mariusz Trzeciak, Sebastian Gałązka, Stefan Śledź z klubu Solidarnie dla Gminy



Mariusz Trzeciak, radny
- Nam chodziło o organizowanie pracy rady i lepszy przepływ informacji

(dwóch PiS, jeden z poparciem) domagają się miejsca w prezydium rady, a konkretnie funkcji wiceprzewodniczącego. Sęk w tym, że jedyną wiceprzewodniczącą jest Agnieszka Sęczyk (PSL), a regulamin nie przewiduje drugiej takiej osoby. Aby zmienić regulamin, potrzebna jest większość, a tę stanowią przeciwni takim pomysłom radni PSL i popierający wójta. Jest w tym drugie dno. Klub popierany

przez działaczy PiS szczerba urzędu marszałkowskiego atakuje rządzący w gminie PSL. Ten się nie daje, ale wobec zapowiedzi, że nie będzie kasy, nie wiadomo, jak długo wytrzyma. Możliwy jest scenariusz, który zrealizowano w powiecie, dopuszczając PiS do władzy. Wójt Wiesław Panasiuk podczas sesji 17 września donosił się do krytyki i stwierdził, że zarzut braku współpracy to bzdury, bo wszystkich



Agnieszka Sęczyk, wiceprzewodnicząca Rady Gminy
- Nie mam zamiaru rezygnować, żeby ktoś poczuł się dowartościowany

radnych traktuje jednakowo, po „ojcowsku”. Działania klubu nazwał szantażem.

- Powoływanie się na wpływy wysoko postawionego kolegi, to nie bardzo dobrze świadczy o tym, kto to wypowiada - odpierał wcześniej Sęczyk. Z kolei Agnieszka Sęczyk, wiceprzewodnicząca rady zapowiedziała, że nie ustąpi z funkcji, bo została wybrana przez większość

rady. - Zaprzestanie tej antyreklamy! Powoływanie się na wpływy u osób wysoko postawionych, może niektórym zaimponować, ale warunkowanie tego korzyściami, tym czy się dostanie funkcję, to jest nieprzychylnie, żeby nie powiedzieć mocniej. Nie mam zamiaru rezygnować, żeby ktoś poczuł się bardziej dowartościowany - mówiła radna do oponentów.

- Nam chodziło tylko o to, żebyśmy mogli współorganizować pracę rady, mieć na to wpływ, także aby był lepszy przepływ informacji. Dlatego potrzebne jest miejsce w prezydium rady. Chcieliśmy reprezentować naszych mieszkańców, żeby wszystkie okręgi były zauważane i rozwijały się równomiernie. Taka jest istota samorządności. Słyszeliśmy z drugiej strony, że po co wy nam, skoro my sami możemy wszystko przegłosować. Takie słowa padły. Nie powiedziałem też, że nic się nie dzieje, tylko że za mało się dzieje, a lobbowanie to nie jest nic złego - podkreślał z kolei radny Mariusz Trzeciak.

Beata Malczuk

Ostatni bialscy sybiracy: Nie wyrwano nam Polski z serc...



Prawie 200 osób przybyło 17 września do kościoła pw. NNMP oraz przed Pomnik Sybiraka

Zostało ich już niewiele. Jeszcze żyjący sybiracy uczestniczyli w bialskich uroczystościach upamiętniających 80. rocznicę napaści sowieckiej na Polskę.

Smutne i zarazem piękne jest coroczne świętowanie Dnia Sybiraka. Z roku na rok coraz bardziej niesie ono w sobie ciężar ostatnich pożegnań z ludźmi, którzy przeżyli katorgę zesłania,

mężczeństwa i poniewierki na niehumanitarnej ziemi. 17 września wiele pocztów sztandarowych szkół i mundurów oraz delegacji przybyło na uroczystości w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny przy ul. Brzeskiej oraz następnie krótki przemarsz i apel poległych pod Pomnikiem Sybiraka.

Barbara Jakubiuk, prezes białkopodlaskiego oddziału Związku Sybiraków, ze wzruszeniem dziękowała księżom za modlitwy i homilię oraz białskiemu prezydentowi za zorganizowanie uroczystości.

- Doznaliśmy wiele przemocy, zniewolenia i ciężkiej pracy. To, że przeżyliśmy, za-

Niemal wszyscy sybiracy odeszli

Kiedy w 1989 r. w białkopodlaskim regionie było jeszcze ok. 600 członków Związku Sybiraków, obecnie pozostało ich ledwie 20-25

wdzięczamy panu Bogu i umiłowaniu ojczyzny, do której bardzo tęskniliśmy – mówiła prezes. Zaznaczyła, iż na Syberii wszędzie rozsiane są krzyże. Pozostały też szczątki osób, które nie mają nawet krzyża.

- Stoimy przy pomniku z czterema postaciami, które symbolizują losy Sybira-



Pod pomnikiem kwiaty złożyli też sybiracy Piotr Paszkiewicz z Białej Podlaskiej i Mikołaj Chwesiuk z Międzyrzecza



Ks. prałat Mieczysław Lipniacki,
kapelan białkopodlaskiego oddziału Związku Sybiraków

O mojej posłudze sybirakom zdecydowała wielka miłość do ojczyzny, którą zaszczyli mi rodzice. Ojciec był żołnierzem we wrześniu 1939 r. i trafił nawet do obozu jenieckiego. Wiele mówił mi o umiłowaniu Polski. Od ponad 30 lat jestem kapłanem sybiraków. Nie było na to chętnego innego księdza, a ja głosiłem kazania podczas mszy św. za ojczyznę w stanie wojennym. Szczerze umiowałem sybiraków. Kiedy zgodziłem się zostać kapłanem, biskup zatwierdził moją kandydaturę. Dotąd nikt mnie nie zwolnił z tego obowiązku...

ków na przestrzeni wieków. Za nimi kryją się prawdziwi ludzie, którzy oddali krew i życie, aby nie wyrwano im Polski z serc – mówiła wzruszona.

Pośród wielu delegacji składających kwiaty byli również dwaj sybiracy. W 1951 r. na Litwie Piotr Paszkiewicz jako 12-latek został wywieziony koło Krasnojarska. Podobnie



Barbara Jakubiuk,
prezes białkopodlaskiego oddziału Związku Sybiraków

Mój ojciec był zawodowym wojskowym w twierdzy w Brześciu. Został rozstrzelany w Katyniu. W kwietniu 1940 roku podjechali NKWD pod nasz dom, dali dwie godziny na spakowanie. Wpakowano nas do bydlęcych wagonów i tak jechaliśmy przez dwa tygodnie. Po drodze jeszcze zostałam ochrzczona. W przerwach podróży oczyszczano wagony z trupów. Z mamą i starszą siostrą wywieziono nas do Kazachstanu. Musieliśmy sami zbudować lepiankę. Przebywaliśmy tam sześć lat. Najgorzej było zimą. Przychodziły burany, grasowały wilki, które głodnie rzucały się na ludzi. Zmuszano nas do przyjęcia obywatelstwa rosyjskiego. Mama twardo odpowiedziała, że nie przyjmie. Trzymano ją 48 godzin w piwnicy, bez kontaktu z nami, małymi dziećmi. Nie ustąpiła. Ludzie mówili, że to był cud, że przeżyłam, bo byłam taka słaba i wycieńczona. Ale miłość matki sprawiła, że żyję. Pomogła mi Rosjanka, która swoimi sposobami mnie wyleczyła. Nikt nie dawał mi szans na przeżycie, ale szczęśliwie wróciliśmy do Polski w komplecie w 1946 roku.

w 1951 r. międzyrzeczanin Mikołaj Chwesiuk trafił niedaleko Irkucka, gdyż jego ojciec służył u Andersa.

Marek Pietrzela

Uczcili pamięć Kozłowskiego i jubileusz 100-lecia PKOL

29. Powiatowe Biegi Uliczne im. Wincentego Kozłowskiego w Terespolu odbyły się 18 września. Pomimo chłodu i deszczu dopisała frekwencja. Zawody odbyły się pod hasłem „Wiele dróg, jeden cel”, a tematem powiatowego konkursu plastycznego był: „Sportowiec 100-lecia”.

- Pięknie wpisaliśmy się w obchody jubileuszu 100-lecia powstania PKOL. Rangę imprezy podniosła ceremonia otwarcia zgodna z ceremoniałem olimpijskim. Była flaga, hymn i znicz olimpijski oraz obecność dwukrotnego brązowego medalisty olimpijskiego z Moskwy i Barcelony, florecisty - Mariana Sypniewskiego. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć śp. Wincentego Kozłowskiego, a delegacja młodzieży złożyła kwiaty i zapaliła znicze na jego grobie - mówi Krystyna Pucér, przewodnicząca Klubu Olimpijczyka.



Rywalizacja od startu do mety była bardzo zacięta. Często o poszczególnych miejscach decydowały centymetry (fot. Karolina Zajączkowska)

W 13 biegach na różnych dystansach wystartowało 418 osób. Nagradzał olimpijczyk, przedstawiciel władz samorządowych na czele z burmistrzem Jackiem Danielukiem i sekretarzem Józefem Paderewskim. Organizatorem zawodów był Klub Olimpijczyka i UKS Młodzi przy wsparciu młodzieży Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego.

WYNIKI Dziewczęta (2011-2012)

1. Amelia Arseniuk-Chiluk (SP nr 1 Terespol), 2. Sandra

Sławecka (Sławatycze), 3. Kalina Zalewska (Janów Podl.)

Chłopcy (2011-2012)

1. Mikołaj Supel (SP nr 1 Terespol), 2. Kacper Świątkowski (Sławatycze), 3. Damian Niedzielski (Rokitno)

Dziewczęta (2009-2010)

1. Marcelina Daniluk (Wólka Dobryńska), 2. Wiktoria Koszółko (Woskrzenice Duże), 3. Amelia Krzyżanowska (Wisznice)

Chłopcy (2009-2010)

1. Emil Sosnowski (SP nr 3 Międzyrzec Podl.), 2. Michał Micha-

czuk (Rogoźnica), 3. Szymon Lewczuk (SP nr 1 Terespol)

Dziewczęta (2008)

1. Magdalena Lesiuk (Rogoźnica), 2. Klaudia Szyndler (SP nr 3 Międzyrzec Podl.), 3. Maria Markowska

Chłopcy (2008)

1. Jan Jarmoszewicz (Połoski), 2. Dawid Wojdat (Rokitno), 3. Michał Grochowski (Swory)

Dziewczęta (2007)

1. Lena Najdyhor (Piszczac), 2. Wiktoria Iwaniuk (Wólka Dobryńska), 3. Jowita Filipczak



W 13 biegach na różnych dystansach wystartowało 418 osób (fot. Karolina Zajączkowska)

(SP nr 1 Terespol)

Chłopcy (2007)

1. Kacper Pieniak (Zalesie), 2. Patryk Guzarow (Janów Podl.), 3. Kacper Wawryszewicz

Dziewczęta (2005-2006)

1. Polina Karmalys (Brześć), 2. Natalia Nestorowicz (Piszczac), 3. Karolina Sawczuk (Swory)

Chłopcy (2005-2006)

1. Cezary Zaorski (nr 1 Terespol), 2. Sebastian Krasucki (Swory), 3. Szymon Parafiniuk (Rossosz)

Dziewczęta (2000 i młodsze)

1. Justyna Bajkowska (LO Wisz-

nice), 2. Katsiaryna Rusak (GM nr 2 Brześć), 3. Natalia Czarnecka (ZS Janów Podl.)

Chłopcy (2003-2004)

1. Alan Puszcz (ZS Janów Podl.), 2. Bartłomiej Gryczuk (LO Wisznice), 3. Eryk Jakubiuk (LO Wisznice)

Chłopcy (2000 i młodszy)

1. Kamil Sosidko (ZS Małaszewicz), 2. Wojciech Jankowski (ZS Janów Podl.), 3. Bartosz Tokarski (ZS Janów Podl.)

M.P.



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Zatańcz o puchar starosty

Nagrody pieniężne oraz puchary czekają na zwycięzców XV Otwartego Przeglądu Zespołów Tanecznych „Love to Dance”, który odbędzie się 27 października w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu. Podczas tej imprezy co roku na scenie pojawiają się

zespoły nie tylko z powiatu bialskiego, lecz także z całej Polski. Zgłoszenia przyjmowane są do 19 października. Regulamin wraz z kartą zgłoszeniową dostępne są na stronie www.mokterespole.com.

kr

Książka w prezencie

Na przedszkolaków, którzy przyjdą wraz z rodzicami do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Terespolu czekają prezenty - książki „Pierwsze czytanki dla...”, przygotowane specjalnie przez Instytut Książki. To dzięki projektowi „Mała książka - wielki człowiek”, w którym bierze udział ponad 5 tys. bibliotek w całej Polsce. W wyprawce dzieci otrzymają także Kartę Małego Czytelnika. Za każdą

wizytę w bibliotece mały czytelnik dostanie naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem, potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania. W wyprawce znajdują coś dla siebie także rodzice i opiekunowie - przygotowana specjalnie dla nich broszurę informacyjną.

kr

Wyjątkowe dni na rolkach

UKS Młodzi i Klub Olimpijczyka przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu zaprosili dzieci i dorosłych w ramach Europejskiego Tygodnia Sportu do spędzenia aktywnie wolnego czasu na rolkach. Impreza odbywała się pod hasłem: „Bądź aktywny! Jeźdź na rolkach!”.

Pomimo chłodu i lekkiej mżawki o godz. 16 stawiła się grupa ponad 30 uczestników na boisku przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym. Kiedy zaczęły się zajęcia, to pogoda zeszła na drugi plan. Od tej chwili liczyła się tylko dobra zabawa, możliwość aktywnego spędzenia czasu



W nagrodę każdy z uczestników otrzymał drobne upominki rzeczowe i słodycze

w fajnym towarzystwie i w wspaniałej atmosferze. Andrzej Korbał zaproponował kilka konkurencji. W nagrodę każdy z uczestników otrzymał

drobne upominki rzeczowe i słodycze.

Na zakończenie uczestnicy w barwnej, hałaśliwej grupie przejechali ulicami miasta,

propagując ten rodzaj aktywności ruchowej wśród mieszkańców. Trasę przejazdu zabezpieczała policja.

M.P.

R E K L A M A

NATUR HOUSE
Eksperti w reedukacji żywieniowej

KONSULTACJA Z DIETETYKIEM GRATIS

3 FAZY

Poranek
Diureza i spalanie tkanki tłuszczowej 1

Południe
Diureza i antyoksydacja 2

Noc
Relaks i spalanie tkanki tłuszczowej 3

GABRIELA
I TOMASZ

Zrzucili 60 Kg
Twój sojusznik w walce z nadwagą

PRZED

Kupując SLIMBEL 3 FAZY OTRZYMASZ koktajl BERLIN

Tylko z tym kuponem otrzymasz koktajl Berlin GRATIS kupując SLIMBEL 3 FAZY. Promocja trwa do 30 maja lub do wyczerpania zapasów. Jedna osoba w trakcie trwania promocji może skorzystać z kuponu jeden raz.

Centra Dietetyczne Naturhouse

ul. Jana Pawła II 99, lok. 32, CH WAMEX, 21-010 Łęczna, tel. 882 648 463
ul. Lubelska 30, 21-100 Lubartów, tel. 882 648 443
al. Tysiąclecia 4, 21-500 Biała Podlaska, tel. 608 499 451

CHCESZ ZOSTAĆ FRANCYZYBIORCĄ?

801 11 12 13
www.naturhouse.com.pl

Eksperti w reedukacji żywieniowej